

OD REDAKCJI

Bibliotekarze nie mogą wybierać pomiędzy tradycją a nowoczesnością. Muszą pielęgnować kulturowe dziedzictwo, a jednocześnie odważnie podejmować wyzwania, jakie stawia przed nimi gwałtowny rozwój nowoczesnych technologii. Ciśnienie zmieniającej się rzeczywistości jest tak silne, że żadna biblioteka publiczna nie może go zignorować – musi stawać się otwarta i chłonna. Ale i umieć wykorzystać nowe narzędzia do realizowania zadań, przypisanych jej od wieków. To rozpięcie między powinnościami i wyzwaniami ciekawie ilustrują artykuły w niniejszym numerze „Książki i Czytelnika”.

Znajdziecie tu Państwo dwa teksty ściśle związane z nowoczesnością w bibliotece – jeden przybliży coraz popularniejsze zjawisko zwane „Biblioteką 2.0”, czyli przenosi nas w rzeczywistość wirtualną, drugi pozostaje jak najbardziej w „realu”, prezentując wrocławską realizację projektu „MultiCentrum 2”. Zupełnie inny rodzaj wyjścia poza tradycyjnie rozumiane zadania biblioteki ukazuje artykuł „Żywa Biblioteka”, w której wypożyczani są... ludzie, a czytanie zostaje zastąpione rozmową.

Wykraczające poza stereotyp bibliotecznych działań są znane już, ale zawsze warte uwagi – bo się rozwijają (!) – dwie imprezy dla dzieci, zrelacjonowane przez współorganizujących je bibliotekarzy wrocławskich – „Z książką na walizkach” i „Noc z Andersenem” (ta druga impreza ma charakter światowy, ale w tekście pojawiają się wątki czeskie i dolnośląskie). Plonem spotkania podczas jednej z tych imprez jest rozmowa z Wandą Chotomską, która mówi nie tylko o sobie, swoim pisaniu i planach literackich, ale także o dziecięcych czytelnikach i ich problemach. O wymaganiach, jakie stawia twórczość dla dzieci i przygodzie

z bajkopisaniem ciekawie opowiada też Mariusz Urbanek w pięknym szkicu „Jak pisać, żeby dzieci chciały czytać”.

Dążenia bibliotek do zmiany własnego oblicza symbolizuje otwarcie - odmienionej radykalnie po remoncie - siedziby biblioteki publicznej w Jeleniej Górze, która zmienia się także merytorycznie, akcentując swoje zadania w nowej nazwie – Jeleniogórskie Centrum Informacji i Edukacji Regionalnej – Książnica Karkonoska. W numerze znalazł się zarówno tekst o perypetiach z budową, jak i krótka prezentacja placówki, a w sprawozdaniu z Dolnośląskiego Dnia Bibliotekarza i Bibliotek, który odbył się właśnie w nowo otwartej Książnicy Karkonoskiej – wypowiedź jej dyrektora.

Omówienie przebiegu Dolnośląskiego Dnia Bibliotekarza przynosi także sylwetki laureatów nagród. Warto się nad nimi zatrzymać, bo nagrodzono w tym roku bibliotekarzy, którzy swoją rolę w bibliotece pojmują nieschematycznie, są twórczy i pełni pomysłów – dzięki takim jak oni, biblioteki mają szansę w konfrontacji ze zmieniającym się otoczeniem.

Dwa teksty odnoszą się do przeszłości, każdy na swój sposób. Omówienie imprezy, poświęconej słynnej Księdze Henrykowskiej budzi refleksję, że tak szczególny zabytek piśmiennictwa też może stać się kołem napędowym masowej imprezy (20 tysięcy uczestników!). Nostalgiczne uczucia budzi zaś artykuł o bibliotekach w Wilnie, przypominający historię polskich zbiorów w tym mieście i krótko charakteryzujący biblioteki dzisiejszego Wilna.

Tradycja i nowoczesność. Bibliotekarze stawiają na jedno i drugie.

Zespół Redakcyjny



CZARNO NA BIAŁYM



Święto dolnośląskich bibliotekarzy

Jacek Czarnik

Dobłą tradycją organizowanego co rok Dolnośląskiego Dnia Bibliotekarza i Bibliotek jest urządzenie go w zawsze innej bibliotece województwa. Powodem, dla którego obchody Dnia Bibliotekarza w 2008 r. zdecydowano się świętować w Jeleniej Górze, było ukończenie rozbudowy siedziby tamtejszej grodzkiej Biblioteki Publicznej (od lipca br. biblioteka nosi nazwę Jeleniogórskie Centrum Informacji i Edukacji Regionalnej - Książnica Karkonoska). Bibliotekarzom pokazano pomieszczenia nieotwartej jeszcze dla czytelników biblioteki.

Uroczystości odbyły się 27 maja w sali Filharmonii Dolnośląskiej w Jeleniej Górze, która sąsiaduje z Książnicą Karkonoską. Organizatorami ich byli: Zarząd Okręgu Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich we Wrocławiu, Dolnośląska Biblioteka Publiczna i – jako gospodarz – Biblioteka jeleniogórska. Uczestniczyli w nich zaproszeni goście z Urzędu Marszałkowskiego, Urzędu Miejskiego we Wrocławiu i przedstawiciele władz jeleniogórskiego samorządu. Odznaczenie państwowe – Złoty Krzyż Zasługi – otrzymała wieloletnia i zasłużona dyrektorka Biblioteki Miejskiej w Strzegomiu - Urszula Jarosińska. Nagrody Marszałka Województwa Dolnośląskiego przyznano: Marii Zarzyckiej-Chołody, znanej w środowisku dyrektorce Miejskiej Biblioteki Publicznej w Dzierżoniowie, Barbarze Sołtys, bibliotekarce ze Szkoły Podstawowej nr 68 we Wrocławiu, a zarazem liderce akcji „Cały Wrocław czyta dzieciom”, Marcinowi Zawile, dyrektorowi Książnicy Karkonoskiej oraz bibliotekarkom z Dolnośląskiej Biblioteki Publicznej: Monice Zych, kierowniczce Fonoteki i Teresie Smadze, kierującej Sekcją Regionalną DBP. Specjalne wyróżnienie przypadło Markowi Hofbauerowi z Działu Automatyzacji Dolnośląskiej Biblioteki Publicznej, który został Bibliotekarzem Roku. Wręczone zostały również medale i odznaki Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich.

Warto parę słów poświęcić odznaczonym i laureatom nagród. Z dwójgiem z nich udało mi się porozmawiać podczas imprezy. Barbarę Sołtys poprosiłem o odpowiedź na pytanie o akcję „Cały Wrocław czyta dzieciom”, dzięki której zasłynęła. – Sądzę, że najważniejsze są działania nastawione na wychowywanie młodych czytelników, bo w nich jest przyszłość – stwierdziła bibliotekarka. – W tej chwili w całej Polsce jest propagowana akcja, która ma szczególne znaczenie, bo angażuje na rzecz czytania i miłości do książki dzieci, ich rodziców i nauczycieli.



Książnica Karkonoska - Wicewojewoda Dolnośląski i Prezydent Jeleniej Góry wręczają Złoty Krzyż Zasługi dyrektorce BMiG w Strzegomiu - Urszuli Jarosińskiej Fot. Arch. DBP, Wrocław

We Wrocławiu przybrała ona dość specyficzny charakter, bo szczególnie mocno zajęli się nią bibliotekarze szkolni. Dzięki temu idea czytania dzieciom weszła do szkół, na lekcje, na różnego rodzaju zajęcia, nauczyciele się do tego przekonali. Poza tym akcja ma dobry odbiór medialny, dlatego czytanie dzieciom stało się swoistą modą. Akcja jest widoczna na terenie całego miasta. Często wychodzimy poza biblioteki, np. na wrocławski rynek, gdzie śpiewamy, tańczymy, bawimy się, ale zawsze wszystko to jest związane z konkretnym tematem. W ubiegłym roku były to Kresy, w tym roku - mitologia. Na Partynicach odbywają się majówki czytelnicze - przychodzą na nie nauczyciele z dziećmi. Słowem, udało się zarazić pasją czytania wielu ludzi, dzięki czemu nie jest to tylko działalność w obrębie samej biblioteki, ale także w środowisku”.

Barbara Sołtys to długoletni bibliotekarz. Pracuje w Szkole Podstawowej nr 68 we Wrocławiu. Jest znaną organizatorką imprez promujących czytelnictwo i rozwój kultury czytelniczej uczniów, urządza biesiady literackie, konkursy, przeglądy inscenizacji. W ramach promocji książek organizuje imprezy otwarte dla szkół uczestniczących w akcji „Spotkanie z muzyką i literaturą – Solidarność Wrocławska”. We współpracy z Wrocławskim Centrum Doskonalenia Nauczycieli (WCDN) utworzyła Centrum Edukacyjno - Informacyjne. Prowadzi spotkania z rodzicami w Dolnośląskiej Bibliotece Publicznej – w ramach autorskiego „Programu pomocy dla dzieci ze specyficznymi trudnościami w uczeniu się”. Publikuje w „Warsztatach Polonistycznych” i „Dolnośląskiej Gazecie Szkolnej”.

Panu Marcinowi Zawile, dyrektorowi Karkonoskiej Książnicy i posłowi na Sejm RP zadałem trzy pytania.

Czy odnowiona siedziba dobrze się sprawdzi jako miejsce dla tak specyficznej placówki jak biblioteka?

Część siedziby naszej Biblioteki stanowi stary budynek, który nie miał funkcji bibliotecznych. Przed wojną był przeznaczony na cele urzędowe, a pozostałe części – zaprojektowane przez zespół architektów z Politechniki Wrocławskiej pod kierunkiem nieżyjącego już prof. Andrzeja Grudzińskiego – od początku były planowane jako biblioteczne. Od fazy projektowania do zakończenia budowy minęło 20 lat. Plany ulegały zmianom, bo wymuszał je czas (uwzględnienie sprzętu elektronicznego), a także dyskusje z gronem bibliotekarzy. Jest nadzieja, że dzięki temu wszystko to okaże się funkcjonalne. Ale to dopiero czas pokaże...

Czy nadanie jeleniogórskiej Bibliotece nowej nazwy – Książnica Karkonoska – oznacza, że zostanie ona jakoś specjalnie zorientowana na region, czy też będzie to tylko ładna nazwa?

My już dawno jesteśmy zorientowani na region, chociaż chcemy to w nazwie podkreślić. Jesteśmy góralami Dolnego Śląska i z dumą o tym mówimy.

W Bibliotece już teraz jest dobry Dział Regionalny, który chcemy rozwijać, łącznie z dokumentacją życia społecznego. Dopiero teraz uzyskamy więcej miejsca do gromadzenia tych rzeczy. Będziemy organizować – w skali większej niż dotąd – spotkania z ludźmi pióra, związanymi z naszym regionem, ze świadkami historii regionu, organizować wystawy.

A teraz pytanie do jedynego posła, który jest bibliotekarzem. Co posłowie są w stanie dla bibliotekarzy załatwić? Czy coś załatwiają?

Mam w tej sprawie przegląd sytuacji, bo miałem zaszczyt i przyjemność być posłem już dwie kadencje, a teraz jestem trzeci raz. Biorąc pod uwagę to doświadczenie, powiem tak : coraz mniej załatwia się w sejmie. I to bardzo dobrze, bo prawdziwe decyzje, a także pieniądze są przesuwane na dół, do gmin, powiatów, województw. Ja natomiast liczę na nowelizację ustawy o bibliotekach, która jest od dawna oczekiwana. Ministerstwo zapowiada koniec konsultacji resortowych i zrobienie z tego projektu rządowego. Mam cichą nadzieję, że jako jedyny bibliotekarz w komisji kultury, będę posłem prowadzącym podkomisję w tej sprawie. Tu możemy mówić o jakichś regulacjach. Oczywiście, są rzeczy, których staramy się pilnować, np. finanse na zakupy książek, programy operacyjne, które dają spore możliwości.

Marcin Zawila jest historykiem, bibliotekarzem i regionalistą. W dużym stopniu przyczynił się do rozbudowy i rozwoju biblioteki. Jest skutecznym organizatorem, menadżerem, zaangażowanym w pozyskiwanie środków pozabudżetowych na działalność biblioteki i rozwój czytelnictwa w regionie. Z jego inicjatywy powstała Jeleniogórska Biblioteka Cyfrowa, do której zasobów mają dostęp, za pośrednictwem Internetu, mieszkańcy Jeleniej Góry i regionu. Jest współtwórcą Słownika Biograficznego Ziemi Jeleniogórskiej, którego wersję elektroniczną można przeglądać w jeleniogórskiej Bibliotece Cyfrowej. Wspiera również rozwój Dolnośląskiego Zasobu Bibliotecznego w systemie ALEPH.

Laureatką nagrody Marszałka Województwa jest też wrocławska bibliotekarka Monika Zych, kierowniczka Fonoteki w Dolnośląskiej Bibliotece Publicznej. Wiedza muzyczna i fachowe umiejętności pozwoliły jej stworzyć największą na Dolnym Śląsku i jedną z najlepiej zorganizowanych w kraju kolekcji zbiorów fonograficznych. W tym dziale powstał Oddział Książki Mówionej, przeznaczony dla osób niepełnosprawnych, w którym zgromadzone są książki z literaturą piękną i popularnonaukową, nagraną na płytach CD, w formacie MP3 i na kasetach magnetofonowych. Od wielu lat jest aktywnym członkiem Sekcji Fonotek Bibliotek Publicznych przy Stowarzyszeniu Bibliotekarzy Polskich w Warszawie. Przygotowała i wdrożyła projekt mający na celu utworzenie Dolnośląskiego Ośrodka Obsługi Bibliotecznej Osób Niepełnosprawnych we wrocławskiej DBP.

Kolejną laureatką tej samej nagrody jest dyrektorka Miejskiej Biblioteki Publicznej w Dzier-

żoniowie, znana w środowisku bibliotekarskim Maria Zarzycka-Chołody, autorka przedsięwzięć ważnych dla miasta i regionu. Dzięki jej pasji Dzierżoniowska Biblioteka - jako jedna z pierwszych - rozpoczęła komputeryzację zbiorów i zorganizowała stanowiska internetowe dla czytelników. Jej zasługą jest prowadzona od 1970 r. akcja „Lato w bibliotece”, organizacja konkursów recytatorskich o zasięgu ponadlokalnym, a w ostatnich latach nawiązanie współpracy z bibliotekami w kilku krajach Europy. Od wielu lat działa społecznie w Stowarzyszeniu Bibliotekarzy Polskich oraz w Towarzystwie Miłośników Dzierżoniowa. Należy do grona twórców Towarzystwa Miast Partnerskich Dzierżoniowa.

Nagrodę Marszałka Województwa otrzymała też Teresa Smaga, kierowniczka Sekcji Regionalnej Dolnośląskiej Biblioteki Publicznej, która z dużym zaangażowaniem tworzy kolekcję zbiorów regionalnych i pozyskuje do niej liczne dary. Jest współorganizatorem ogólnopolskich konferencji dotyczących zasad gromadzenia i opracowywania dokumentów życia społecznego w bibliotece. Pełni też funkcję wiceprzewodniczącej Koła Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich.

Odznaczeniem państwowym, Złotym Krzyżem Zasługi, uhonorowano dyrektorkę Biblioteki Publicznej Miasta i Gminy Strzegom - Urszulę Jarosińską. To osoba o niezwyklej aktywności. Znana z organizowania licznych imprez kulturalnych w swoim środowisku (wystaw, konkursów, warsztatów), inicjatyw wydawniczych (m.in. almanach artystyczno-kulturalny Ziemi Strzegomskiej „Granitowe Światło Pegaza”, w którym przedstawiono twórczość poetów, malarzy, prozaików, eseistów, kronikarzy i fotografów działających w regionie). Aktywnie działa w Fundacji dla Miasta Strzegomia i Towarzystwie Miłośników Ziemi Strzegomskiej.

„Bibliotekarz Roku 2008” – Marek Hofbauer – pracuje w Dolnośląskiej Bibliotece Publicznej jako instruktor w Dziale Automatyzacji Bibliotek. Zajmuje się m.in. wdrożeniem projektu związanego z utworzeniem na Dolnym Śląsku sieci bibliotek pracujących w zautomatyzowanym systemie bibliotecznym ALEPH. Współuczestniczy w konwersji bazy danych bibliotek i prowadzi szkolenia oraz warsztaty dla bibliotekarzy uczestniczących w projekcie „Dolnośląskiego Zasobu Bibliotecznego”. Prowadzi też support i udziela konsultacji pracownikom bibliotek uczestniczących w „DZB” z zakresu funkcjonowania poszczególnych modułów ALEPHA. Wprowadza i koordynuje na terenie województwa program ogólnopolski „Ikonka bis”.

Na zakończenie uroczystości odbył się koncert jeleniogórskiego kwintetu (w składzie: Ewa Antosik – skrzypce, Danuta Nowik – skrzypce, Bożena Waciusionek – altówka, Maria Koralewska – wiolonczela, Krzysztof Gotartowski – fortepian), który brawurowo zagrał „Cztery pory roku” argentyńskiego kompozytora Astora Piazzolli.

Bibliotekarze zwiedzili też nowe wnętrza rozbudowanej siedziby jeleniogórskiej biblioteki, imponujące przestrzennością, ciekawymi rozwiązaniami architektonicznymi i nowoczesnym umeblowaniem bibliotecznym. Dlatego tej swoistej „wycieczce” towarzyszył nieustanny błysk fleszy, czego część tu prezentujemy.



Wręczenie nagród i wyróżnień laureatom, sceny z uroczystości oraz prezentacja Biblioteki przez jej dyrektora - Marcina Zawilę Fot. R. Werszler

Rozmowa z Panią Wandą Chotomską

- najpopularniejszą współczesną pisarką książek dla dzieci i młodzieży, autorką wierszy i opowiadań, audycji radiowych i telewizyjnych, scenariuszy do filmów krótkometrażowych i sztuk teatralnych, dziennikarką, autorką tekstów piosenek i musicali, organizatorką licznych akcji na rzecz rozwijania kultury, laureatką wielu nagród i wyróżnień, w tym Nagrody Prezydenta RP za twórczość dla dzieci i młodzieży „Sztuka młodym” i „Odznaki Orderu Uśmiechu”

Elżbieta Niechcay - Nowicka : Jest Pani jedną z najbardziej znanych i uwielbianych - przez kolejne już pokolenie – autorek utworów dla dzieci. Jak to się dzieje, że Pani popularność utrzymuje się od tylu lat?

Wanda Chotomska: Zawsze byłam szybka w biegach. Mam nadzieję, że uda mi się utrzymać również kontakt z następnymi pokoleniami, bo już trzecie pokolenie czyta moje książki.

Skąd czerpie Pani pomysły do tak różnorodnej twórczości?

Pomysły ... – jak już wcześniej powiedziałam dziennikarzom, a pozwolę sobie Pani to powtórzyć: „Pomysły czerpię z Wisły, potem je trzymam w akwarium, a potem biorę honorarium”.

A czy bardzo częsty kontakt z odbiorcami Pani utworów, głównie z najmłodszymi czytelnikami, nasuwa Pani również pomysły na następne utwory?

O wiele częściej pomysły na następne utwory dla dzieci nasuwa mi kontakt z ludźmi dorosłymi. Wtedy piszę wiersze, które dzieciom wydają się nonsensowne, śmieszne, a dorośli widzą w tym satyrę.

Co sprawiło, że zajęła się Pani literaturą dla dzieci?

No bo dzieci są na świecie. Poza tym to nie jest tak, że tylko dzieci czytają moje utwory. Dorośli też czytają i znajdują w mojej twórczości dla siebie troszkę inne smaki. Dzieci znajdują w utworach elementy śmieszne, wesołe, a dorośli stwierdzają, że jest w nich dużo satyry, ironii. Jan Brzechwa zapytany kiedyś, jak on sobie wyobraża swoich czytelników, powiedział, że czytelników to sobie w ogóle nie wyobraża, ale wyobraża sobie te wszystkie śliczne, młode mamusie, jakże ładne, młode kobiety, które czytają swoim pociechom jego książki. Brzechwa był bardzo szarmancki w stosunku do pań.



Wanda Chotomska. Fot. ze zbiorów DBP we Wrocławiu

Spotykając się z dziećmi, co Pani im mówi, co przekazuje, że one tak chętnie czytają Pani książki?

Co mówię dzieciom? Może prawdę im mówię. Może to na tym polega. Nie moralizuję. W utworach nie ma moralizowania, a – jeżeli coś jest – to przesłanie, przekazane w sposób zakamuflowany, nie z ambony. I dlatego młodzi czytelnicy moich utworów muszą sobie nad nimi troszkę pomyśleć. A i ja bardzo często rozumiem tak, jak te dzieciaki. Jak pisałam teksty do telewizyjnej dobranocki „Jacek i Agatka”, to wyobrażałam sobie, że jest to mój teatr wewnętrzny, że jestem Jackiem i jestem Agatką. Dużo trudniej było mi być Agatką, bo Agatka była tą solidną, porządną osobą, bardzo dokładną we wszystkim, co robiła. Jackowi łatwiej było w życiu : rozwichrzony, przekorny. Łatwiej było być Jackiem.

A co dzieci mówią Pani w czasie spotkań, o co najczęściej pytają?

Dzieci zadają różne pytania. Padają pytania, które mnie trochę martwią, w rodzaju: „a co Pani ma?”, „czy Pani ma willę z basenem?”, „czy Pani ma limuzynę?”, „czy Pani ma swój własny samolot?” i o inne rzeczy pytają, koniecznie firmowe. Ja im wtedy mówię, że sama jestem firmą, moje nazwisko jest firmą, a ja wcale nie muszę nosić firmowych rzeczy. Ubieram się w „ciuchlandach” i absolutnie nie muszę nosić markowych ciuchów. Pieniądze wydaję na podróże. Mówię dzieciom, aby dążyły do tego, żeby same były dla siebie firmą, żeby ich nazwiska mówiły o nich, a nie markowe rzeczy

i słowa w rodzaju: „posiada” czy „ma”. „Chwal się tym, co zrobiłeś, a nie tym, co masz” – powtarzam im to nieustannie. Ale jest też spora grupa czytelników, którzy pytają się również o książki. Widać z tego, że oni te książki czytają. Pytają, jak powstaje książka?, skąd się biorą pomysły na książkę? Muszę jednocześnie z bólem stwierdzić, że u dzieci dużym problemem jest skupienie się na tym, co robią, zwłaszcza na słuchaniu i czytaniu. Kiedyś Melchior Wańkowicz mówił, że na spotkaniach z czytelnikami trzeba ludzi „odśmiać” co kwadrans, co 10 minut. Tak, to prawda. Ja muszę swoją bardzo młodą publiczność „odśmiać” mniej więcej co 3 minuty, żeby mogła się skupić, wyłuskać z rozmowy coś śmiesznego, żeby coś było puentą. Dzieci nie potrafią się skupić. W małych miejscowościach jest trochę inaczej. One są tam bardziej skupione. W dużych miastach, atakowane przez wiele bodźców, tracą umiejętność koncentracji. One mniej więcej tak się zachowują na spotkaniach autorskich, jakby były w galerii handlowej. Wchodzą do biblioteki i rozpoczyna się wrzawa i wołania: „zobacz!”, „patrz tam!”, „chodź tu!”, „widzisz to!” itp. Hałas i rwetes, a na moje pytanie: „gdzie najczęściej chodzicie na spacer?” otrzymuję odpowiedź – „do galerii handlowej”. Ot, co.

Jest Pani gościem kolejnej już imprezy czytelniczej „Z książką na walizkach”. Jak ona się Pani podoba?

Jestem gościem kolejnej już, piątej imprezy z tego cyklu, choć nie pamiętam dokładnie, czy byłam na pierwszej, inauguracyjnej. W ogóle podoba mi się wszystko to, co się robi dla popularyzacji książek i czytelnictwa, rozpropagowania książek. To jest bardzo ważne pokazać, jakie są korzyści z czytania, co można osiągnąć dzięki czytaniu, tym bardziej, że z czytaniem u dzieci nie jest dobrze. Ostatnio, udzielając wywiadu, na pytanie jednego z dziennikarzy: „jaki jest w tej chwili status pisarza?”, posłużyłam się następującym porównaniem: jeżeli laureat Nagrody Literackiej Nike – prestiżowego polskiego wyróżnienia dla najlepszej polskiej książki roku - otrzymuje nagrodę pieniężną w wysokości 100 tys. zł, a zwycięzca telewizyjnego „Tańca z gwiazdami” otrzymuje nagrodę w postaci luksusowego samochodu „Porsche” – to... „czy my są gorsze?” Bardzo bym chciała, aby te nasze wszystkie media, zwłaszcza media telewizyjne i radiowe promowały programy wartościowe. Przecież teraz popularyzują taki chłam, że to aż wstyd. Napisałam kiedyś takie haselko, które z resztą bardzo pasuje do tego, co my robimy w bibliotece, a mianowicie:

„Postawmy szlaban medialnym śmieciom,
Pora na książki.
Czytajmy z dziećmi,
Czytajmy dzieciom”.

Nie można lansować czegoś o małej wartości lub bezwartościowego. Ktoś kiedyś mądrze powiedział, że: „telewizja to jest guma do żucia dla oczu”. Żuje się ją i żuje przez jakiś krótki czas, a potem się

ją wypluwa i nic po niej nie zostaje. Telewizja lansuje bez przerwy dwa słowa: „sukces” i „kariera”. Nic się natomiast nie mówi o pracy. Dzieci są coraz bardziej przekonane, że mogą bez pracy osiągnąć wszystko. Przykładem może być przeprowadzone doświadczenie z lalką Barbie, którą jedno z dzieci przyniosło na spotkanie. Ja tę lalkę zaczęłam „czytać”, robiąc jednocześnie „rozbiór ekonomiczny”. - „O!, lalka leciała samolotem! Ciekawa jestem, ile ten lot kosztował? – w tym momencie podałam jakąś kwotę. O!, jechała limuzyną, a skąd Barbie miała tę limuzynę? A czy Barbie gdzieś pracuje?” – zapytałam w końcu. - „Nie!” – odpowiedziały dzieci. Zapytałam je więc, skąd ich ulubiona Barbie miała pieniądze i na lot samolotem i na piękną limuzynę. - „Od Kena!” – odpowiedziały zgodnym chórem. Pytam więc dalej: - „a co robi Ken?, gdzie on pracuje?”, na co usłyszałam chóralną odpowiedź: - „Ken nie pracuje, on jest ... gangsterem!” W ten sposób mamy pochwałę gangsterstwa. Nie pokazuje się dzieciom pracy, nie mówi się, że coś wymaga wysiłku. Pisanie książek też wymaga zdobycia rozległej wiedzy na tematy, o których się pisze. Kiedy napisałam książkę „Nasze ptaki”, ornitolodzy pytali prezesa Wydawnictwa Ossolineum, czy studiowałam ornitologię, bo w tej książce nie ma ani jednego błędu rzeczowego. Napisanie innej, tj. „Dzieci Pana Astronoma”, która jest równocześnie lekturą szkolną, wymagało trzyletnich studiów nad astronomią. Praca jest potrzebna i konieczna wszędzie. To trzeba dzieciom powtarzać i tłumaczyć. To nieprawda, że kariera jest najistotniejsza, i to kariera tego typu, że młoda panienka wyskakuje na scenę, mając brylancik od Swarovskiego w pępku, zakotłysz parę razy biodrami i mówi o sobie, że jest genialna ...

Pracowała Pani w redakcjach wszystkich czasopism dziecięcych w Polsce (w „Misiu”, „Świerszczyku”, „Płomyczku” i „Płomyku” - przyp. red.), współpracowała Pani z radiowym teatrykiem piosenki dziecięcej „Wiolinek” i z dziecięcym harcerskim zespołem wokalnie-tanecznym „Gawęda”, pisała scenariusze do filmów krótkometrażowych, słuchowisk oraz widowisk dla Polskiego Radia i Telewizji Polskiej. Jak Pani - jako bardzo czynna pisarka, potrafiąca zajmować się nieprawdopodobną ilością rzeczy na raz - wspomina tamte czasy?

To prawda, współpracowałam z redakcjami czasopism: „Miś”, „Świerszczyk”, „Płomyczek” i „Płomyk”. Na etacie pracowałam tylko w redakcji pisma harcerskiego „Świat Młodych” - w dziale literackim. Współtworzyłam Teatryk „Wiolinek”, współpracowałam z zespołem „Gawęda”. Obecnie wspomagam tekstami kolęd i pastorałek bardzo dobrą poznańską harcerską grupę artystyczną „Łejery”. Jestem też autorką słuchowisk radiowych i telewizyjnej dobranocki. Niedawno powtórzone w radiu jedno z moich słuchowisk. Bardzo się zdziwiłam, gdy młoda osoba odnalazła gdzieś w archiwum radiowym moje opowiadanie pt. „Dzień dobry, córeczko” i z radością poinformowała mnie o swoim „znalezisku”. Ale co to znaczy znalazła?,

doznała olśnienia i ... znalazła. Polskie Radio i Telewizja powinny gromadzić tego typu materiały w elektronicznych archiwach. A wtedy wystarczyłoby kliknąć na odpowiednie nazwisko, by uzyskać pełną informację o dorobku takiego czy innego twórcy, a nie odnajdywać je cudem, czyli przypadkowo. Swoją drogą trzeba przyznać, że dużo było tych słuchowisk. A tamte czasy wspominam jako ciężkie, zwłaszcza wtedy, gdy nie wszystko można było napisać i nie wszystko można było wydać. Mam dziś ze sobą książkę, której wydanie zostało wznowione, a wcześniej – przez 10 lat - była trzymana przez cenzurę. To książka pt. „Moja babcia gra na trąbie”, za którą już wtedy otrzymałam nagrodę w konkursie, ogłoszonym przez Wydawnictwo „Nasza Księgarnia”. Była już zilustrowana przez Edwarda Lutczyna. Niestety, przyszedł stan wojenny. Już w drukarni książka została zatrzymana przez cenzurę. A o czym była ta książka? O sympatycznych mieszkańcach miasteczka i panującym tam królu Ponurasie, dla którego najpiękniejszym utworem muzycznym jest koncert na 24 armaty. Poza tym w książce napisałam też, że król Ponuras był wielkim królem, a wielcy królowie mają wielkich zauszników. Z kolei wielcy zausznicy mają wielkie uszy. I właśnie ten fragment książki nie podobał się dyrektorowi wydawnictwa. Twierdził, że treść książki źle mu się kojarzy. Kręcił więc i wstrzymywał wydanie książki. Ja natomiast udawałam, że absolutnie nie wiem, o co chodzi, że mnie książka kojarzyła się z babcią grającą na trąbie. Po zakończeniu stanu wojennego próbowałam znowu wydać moją książkę. Wreszcie jakieś wydawnictwo zainteresowało się nią. Dowiedziałam się przy okazji, że w Toruniu czy w Bydgoszczy towarzysze z komitetu przeczytali tę książkę. Przynajmniej jakąś bajkę przeczytali raz w życiu. To przecież bajka o totalitaryzmie, nie ukrywam tego. Ukazała się dopiero w 1990 r. I wcześniej, przy pisaniu tekstów do dobranoczek, też nieustannie miałam problemy i z cenzurą wewnętrzną, i z cenzurą zewnętrzną. Piosenka pt. „Gdyby tygrysy jadły irysy”, która jest teraz książką, bo dopisałam tam parę rzeczy, też była wstrzymana. W radiu nie można było puszczać tej piosenki, bo też i w niej cenzura doszukiwała się podtekstów. Przecież nie byłoby źle, gdyby tygrysy jadły irysy, bo nie jadłyby mięsa, które było wtedy u nas na kartki. Więc piosenka została zdjęta z anteny, bo ludzie mogliby się zacząć domyślać, jakie tygrysy nam to mięso zżarły. W taki więc mniej więcej sposób wspominam tamte czasy. Ale jakby na przekór wszystkim, wychodziły wtedy dobre książki i byli świetni graficy. Dzisiaj wydawnictwa nie mają swoich kierowników graficznych. W tamtych czasach rzecz nie do pomyślenia. Byli to wtedy ludzie naprawdę z najwyższej półki, np. Jan Marcin Szancer. Dzięki nim ówczesne książki były piękne. Wprawdzie wydawane były zgrzebnie, na byle jakim papierze i farby nie były takiej dobrej jakości, jak obecnie, ale tamte, dawne ilustracje były naprawdę piękne.

Czy twierdzenie, że jest Pani kontynuatorką najlepszych tradycji Juliana Tuwima i Jana Brzechwy

brzmi dla Pani dumnie?

Oczywiście, że to brzmi dla mnie sympatycznie. Zresztą pierwszymi książkami, które ja czytałam, a nauczyłam się czytać i pisać w wieku 4. lat, to były książki Jana Brzechwy i Juliana Tuwima. Zastanawiałam się wtedy nad tym mocno, jak oni to robią, że im to pisanie tak łatwo wychodzi.

Jak Pani to robi, że książki Pani są jednocześnie pouczające, pobudzające wyobraźnię, a więc pełne fantazji i skojarzeń, a jednocześnie bawiące słowem, prowokujące do śmiechu i co ważne... przez tyle lat nie tracące na popularności i na aktualności?

A niech się krytycy zastanawiają, jak ja to robię. Nie będę sobie tym zaprzętać głowy. Ja to robię tak, jak śpiewa w swojej piosence Ryszard Rynkowski : - „Ten typ to tak ma”.

Co Pani sądzi o współczesnej literaturze dla dzieci? Czy ona odpowiada szybko zmieniającym się oczekiwaniom dzieci i czy jest wystarczająco silnie reprezentowana w polskiej literaturze współczesnej?

Nie wiem, nie potrafię na ten temat się wypowiedzieć. Za mało znam współczesną literaturę dla dzieci. Za mało jestem w niej czytana. Wiem, że mamy dobrych autorów, że pojawiły się nowe nazwiska, których książki są warte czytania. Wymieniłabym tu : Barbarę Kosmowską i Beatę Ostrowicką, także bardzo popularnego Grzegorza Kasdepke, oczywiście Joannę Papużyńską i trochę zapomnianą już Joannę Kulmową, która niedawno obchodziła 80. urodziny. Jej wiersze są trochę trudniejsze, niewątpliwie trudniejsze, ale warto je – podobnie jak utwory prozatorskie – także poznać.

Proszę jeszcze powiedzieć o swoich planach literackich na najbliższy czas. Może szykuje Pani swoim młodym czytelnikom jakąś niespodziankę?

Tak, szykuje książkę – niespodziankę. Ale najpierw powiem, że bardzo boleję nad tym, że coraz biedniejszy jest ten nasz język polski. Doszło już do tego, że kiedy byłam wraz z Anną Onichimowską w jury konkursu na opowiadanie, w którym brały udział czytelniczki z gimnazjum (te konkursy bywają dosyć sfeminizowane), to nie przyznałyśmy ani jednej nagrody, ani jednego wyróżnienia. Nie mogę przyznać wyróżnienia czy nagrody, jeśli ktoś pisze, że : „Brajan jest super”, „Dżesika jest cool”, a „Andżelika jest trendy”. I że wszystko jest tak: ona poszła, on przyszedł, oni kupili, ona wyszła ... itd., itp., a całe opowiadanie kończy się tym, że „oni poszli do domu i zamówili pizzę na telefon”. Nie neguję skrótów słownych w rodzaju „spoko”, ale mówię o tym bełkocie słownym, o braku umiejętności opowiedzenia czegokolwiek w taki sposób, aby drugi człowiek się tym zainteresował, żeby to zrozumiał. Nieznośny jest ten bełkot, ale okropny jest też sposób mówienia ludzi na ulicy, w szkole. Dlaczego nauczyciele nie zwracają uwagi uczniom na ich często wulgarny język? Tym bardziej, że uczniowie mówią w taki sposób nawet



Impreza "Z książką na walizkach" w Polkowicach z udziałem Pani Wandy Chotomskiej. Fot. Arch. DBP, Wrocław

przy nauczycielach. Będąc kilka razy świadkiem właśnie takiej sytuacji, zapytałam nauczycielkę, czy słyszy, jak mówią i co mówią jej uczniowie. „Nie, nie słyszałam” – odpowiedziała nauczycielka. Zapytałam tę panią wtedy, czy nie powinna pójść do laryngologa, bo może ma jakieś kłopoty z uszami. To jest naprawdę smutne, że nauczyciele nie zwracają uwagi na to, jak ich uczniowie mówią, a uczniowie osuwają się z obojętnością starszych bardzo szybko. Trzeba pamiętać też, że po słowach zazwyczaj idą czyny. Agresywny, wulgarny język prowadzi do agresywnego zachowania, a o nieszczęście przecież łatwo. Agresja w społeczeństwie wzrasta w nadzwyczaj szybkim tempie, niestety. Poza tym wiele osób, choć są Polakami, nie potrafi mówić poprawnie w ojczystym języku. W rozmowie często pytam: -"do czego służy język?" Oczywiście, służy do komunikacji, ale też i do wyrażania swoich myśli. Ale jeśli ktoś nie potrafi wyrazić w słowach swoich myśli, albo – co gorsze - nie ma żadnych myśli, to do czego ten język służy? A wracając do mojej najnowszej książki to będzie ona o przysłowiach, o różnych przysłowiach, tych starych i tych najnowszych. Zbieram je i „ciulam” z nich książkę. Nie ukrywam, że idzie mi to dość wolno, ale mam tyle rozmaitych spraw i nie bardzo mogę się skupić akuratnie na niej. Aktualnie robię też tzw. „Martynki” (popularna nazwa znanej i lubianej na całym świecie, w tym i w Polsce, kolekcji zabawnych i pouczających książeczek o przygodach sympatycznej dziewczynki o imieniu Martynka). Wydawnictwo mnie prosiło od początku, żeby to nie było tłumaczenie, więc ja z tego robię opowiadanie, bo lubię te „Martynki”. Książeczki z tej serii cały

czas wychodzą, są chętnie czytane przez dzieci, które nawet zakładają kluby fanów „Martynek”. Właśnie praca nad przygodami Martynki opóźnia ukończenie mojej najnowszej książki dla młodych czytelników, książki o przysłowiach.

Bardzo dziękuję za interesującą rozmowę.

Rozmawiała : Elżbieta Niechcay -Nowicka

CIEKAWOSTKI ZE ŚWIATA

Rewolucja w hiszpańskim systemie oświaty - Burmistrz będzie płacił dzieciom za ... czytanie

Jak podają internetowe media : Dzieci z hiszpańskiej miejscowości Noblejas będą miały dodatkowy bodziec do lektury. Burmistrz tego miasteczka postanowił im płacić za godziny spędzone na czytaniu w bibliotece. Władze liczącej 3.300 mieszkańców miejscowości, leżącej 55 km od Toledo", będą wspierać rodziny sumą 1 euro za każdą godzinę spędzoną w bibliotece" przez dziecko ze szkoły podstawowej - ogłosił burmistrz w komunikacie. Celem tej "pionierskiej i ambitnej inicjatywy" jest - jak tłumaczy burmistrz - "wspieranie aktywnej roli rodziców w edukowaniu ich dzieci".

Z pewnością maluchy nie wzgardzą kieszonkowym i z zapalem wezmą się do czytania lektur.

Biblioteka 2.0 i jej czytelnicy

Sebastian D. Kotuła

W ostatnim czasie w piśmiennictwie angielskojęzycznym, jak i w polskojęzycznym coraz częściej pojawia się termin biblioteka 2.0. Jego pojawienie się zawdzięczamy narodzinom wcześniejszego zjawiska, mianowicie Web 2.0. Web 2.0 w najprostszym rozumieniu jest to internet społeczny. Tworzony jest przez ludzi, z myślą o ludziach i dla ludzi. Oczywiście, z tego faktu wynika cały szereg konsekwencji. Batalia o znaczenie modelu internetu drugiej generacji, czyli właśnie Web 2.0 trwa od 2004 r., kiedy to ukonstytuował się termin Web 2.0. Tym samym powstała cezura, oddzielająca internet statyczny, jednokierunkowy, mało interaktywny (Web 1.0) od interaktywnego, dwukierunkowego, z całym wachlarzem atrakcyjniejszych właściwości (Web 2.0). I choć do dziś nie ma jasnej definicji terminu, to zyskuje on coraz większy rozgłos. Powoli też coraz więcej słyszy się o dwuzerowości. Jedną ze sfer, do której przedostała się dwuzerowość, była profesja bibliotekarska, stąd w 2005 r. wprowadzono termin biblioteka 2.0 (library 2.0).

Generalnie rozumie się bibliotekę 2.0 na dwa sposoby. Pierwszy jest wektorem owego - dwójki z zerem - zapożyczenia, konsekwencją czego, aby bibliotekę 2.0 zbudować, potrzeba „przejąć” od Web 2.0 jego technologie. Wymieńmy niektóre: blogi, wikiwikiweb, fora, streaming media, podcasty, RSS, komunikatory internetowe oraz serwisy społecznościowe. Jest więc to rozumienie bardzo technologiczne. Drugie jest nieco szersze. Wtedy też biblioteka 2.0 pojmowana jest na poziomie idei. Tak więc chodzi o liczenie się z opiniami użytkowników biblioteki, prowadzenie działalności zmierzającej do umożliwienia współkształtowania organizacji biblioteki (interaktywność). Biblioteka powinna przekształcić się w taki sposób, by być instytucją bardziej przyjazną, zwłaszcza dla internautów (przypomnijmy, że każdy internauta jest potencjalnym czytelnikiem biblioteki). Idea ta nastawiona jest więc na zmianę filozofii organizacji pracy bibliotecznej. Jest także trzeci sposób, najszerzy, nad którym chciałbym się teraz skupić. Mianowicie chodzi o pojmowanie całego internetu jako biblioteki 2.0.¹

Tradycyjna biblioteka gromadzi wszelkie tradycyjne nośniki informacji. 2.0 oznacza twórcze zaangażowanie się ludzi. Biblioteka 2.0 jest internetem w wydaniu 2.0, który bogaty jest nie tylko w wytwory wyspecjalizowanych firm (biblioteki cyfrowe, wydawnictwa) lecz głównie w wytwory pracy intelektualnej przeciętnych użytkowników. Aby się dostać do tradycyjnej biblioteki trzeba przejść przez skomplikowany proces wydawniczy. Droga do biblioteki 2.0 jest znacznie krótsza.

Nie byłoby jednak internetu dwuzerowego, gdyby nie - wytworzony drogą naturalnej ewolucji -

język naturalny. Aby to lepiej zrozumieć odwołajmy się do ustaleń Michaela Tomasello. Otóż zdaniem tego badacza „Jedną z ważniejszych zdolności odróżniających poznanie naczelnych od poznania innych ssaków jest rozumienie kategorii relacyjnych”, bowiem to „rozumienie kategorii relacyjnych jest w procesie ewolucji potencjalnym prekursorem, rodzajem stacji pośredniej, swoistej dla człowieka zdolności poznawczej, polegającej na rozumieniu relacji intencjonalnych, jakie istoty ożywione przejawiają wobec świata zewnętrznego i relacji przyczynowych, które zachodzą między obiektami nieożywionymi i zdarzeniami” [Tomasello, 2002].

Już w samym twierdzeniu o relacyjnych podłożach ludzkiego postrzegania świata i relacyjnym tego świata konceptualizowaniu, w języku tkwi sedno doniosłości pracy Tomasello. Człowiek uczy się od początku swego istnienia relacyjnego porządku rzeczywistości. Widzi, że zorganizowany jest w obrębie rodziny, składającej się z : ojca, matki, rodzeństwa i jego, czyli dziecka. Widzi, że są sąsiedzi, rówieśnicy, inne dzieci, szkoła, miasto, państwo, świat, że są zwierzęta i rośliny, przedmioty, obiekty, narzędzia i miejsca. Wszystkie te elementy są ze sobą połączone w mnogości relacji. Poznając owe relacje, zachodzące między wyróżnionymi obiektami z dookolnej rzeczywistości, człowiek przez analogie tworzy system porozumiewawczy (język naturalny), który teraz odznacza się również relacyjnym charakterem. Autor dowodzi bowiem, że relacyjność świata rzeczywistego przekłada się na relacyjny charakter języka (środka komunikacji). Wnoskujemy tym samym, że relacje te dalej przekładają się na cały komunikacyjny świat, np. na architekturę informacyjną Internetu. Hipertekst to de facto tekst pozwalający łączyć wszystkie obiekty cyberprzestrzeni w relacje.

Tak głośno skandowane ostatnio hasło biblioteka 2.0 jest w zasadzie dowodem ważkości cytowanej pracy. Czymże jest biblioteka 2.0 jeśli nie całym internetem, w którym funkcjonują rozmaite treści (pliki audio, wideo czy tekstowe), powiązane w różnych układach? Nie mogłoby być mowy o bibliotece 2.0 bez wcześniejszego „wynalazku” języka naturalnego i wcześniejszego zorganizowania się w odpowiednie stadne grupy społeczne. Łatwo zauważyć pewne koneksje: od ludzi żyjących w grupach, poprzez systemy komunikacji, aż do internetu drugiej generacji, w którym na nowo odżywają jakby dawne wzorce porozumiewania (ludzie wymieniający się swoją wiedzą wtedy bezpośrednio, twarzą w twarz, dziś bezpośrednio via interaktywny internet).

Skoro w Web 2.0 najważniejszy jest czynnik ludzki to tak samo ważny staje się on w bibliotece 2.0. Pamiętajmy, że każdy internauta jest potencjalnym czytelnikiem biblioteki 2.0. Spróbujmy więc scharakteryzować takiego internautę – czytelnika. Na wstępie przypomnijmy jeszcze słowa autorów pracy pt. „Informacja naukowa”, którzy stwierdzili, że w procesie informacji naukowej biorą udział autorzy, pośrednicy i użytkownicy,² bo w dobie internetu 2.0 te kategorie stają się zwyczajnie nieostre.

Technologie webdwuzerowe nastawione są na ułatwienie współtworzenia zasobów cyberprzestrzeni. Weźmy za przykład choćby blogi (np. serwis Blogger.com). Potrzeba tylko założyć konto, zarejestrować się i po 3. minutach można już publikować własne wpisy, a każdy wpis może zostać w każdej chwili skomentowany. Podobnie rzecz ma się do stron wiki, które edytuje się z poziomu przeglądarki internetowej. Nie ma nawet potrzeby logowania się do serwisu. Wystarczy wejść na stronę i kliknąć w menu edycję. Jedynie zakładanie tematycznego site'u wiki wymaga prostej rejestracji. Jako exemplum wskażmy serwis Wikispaces.com.

Teraz przyjrzyjmy się serwisom społecznościowym, np. Flickr.com. Zakładamy konto w serwisie i wszystkie wykonane przez nas fotografie można swobodnie do niego dodać. Za chwilę nasze zdjęcia mogą również zostać skomentowane, opisane kolejnymi słowami kluczowymi, czyli tagami, znacznikami. Całe społeczności skupiają się wokół pewnych tagów, związanych z pasjami i zainteresowaniami. Podobnie działają serwisy wideo, np. YouTube.com. Po uprzednim założeniu konta można do serwisu dodawać zapis audio-wideo i - podobnie jak w poprzednich przykładach - każdy może powiększyć deskrypcję materiałów o - jego zdaniem - odpowiednie słowa kluczowe.

Jak więc można zauważyć, ta sama osoba, siadając do monitora, może dodawać wytworzony przez siebie materiał, może „czytać” materiał innych internautów, może go komentować, powiększać (pisanie książek w technologii wiki, np. serwis Wikibooks <http://www.wikibooks.org/>), może też zawsze dodać tagi do własnych materiałów. Może rozsyłać linki do tych materiałów i rozsyłać je innym internautom, może również tworzyć całe kolekcje linków wraz z tagami do ulubionych stron, czy wreszcie tworzyć coś na kształt zestawień webograficznych. Może również budować własne bazy danych materiałów wraz z ich tagowym opisem. Gdy opisuje całe strony (tzw. ulubione) to wtedy mamy do czynienia z social bookmarking, jeżeli natomiast opisuje tylko fragmenty stron, konkretne zdjęcie (zdjęcia), zapis dźwiękowy, film itp. to wtedy mamy do czynienia z folksonomią. Może dodawać recenzje do wszelkich treści, a wszystko zależy jedynie od chęci i predyspozycji. Dalej internauci mogą wymieniać się informacjami na forum tematycznym, gdzie każdy z nich wchodzi naprzemiennie w rolę nadawcy i odbiorcy. Nie ma sztywno określonych ról. Ponieważ dzisiejszy web jest dwuzerowy, to oznacza, że każdy ma prawo głosu, że głos każdego się liczy. Web 2.0 jest bardziej interaktywny i nastawiony na wzajemną wymianę informacji.

Warto przytoczyć tu szeroki passus z pracy Marty Juzy [2007]. Przywołuje ona za Edwinem Bendykem metaforę Syzyfa i Tezeusza, tak je wyjaśniając: „Syzyf reprezentuje postawę osiadłą i pasywną, czyli taką, jaka charakteryzowała typowego odbiorcę

mediów masowych [...]. W ten sposób media masowe mogły wspierać unifikację społeczeństwa i standaryzację wzorów kultury masowej. Tezeusz natomiast to nomada, który zapuszcza się w internetowy labirynt i tworzy w nim własną, niepowtarzalną drogę, na podstawie swoich aktualnych potrzeb i zainteresowań. Sam decyduje, które treści chce wybrać. Nie jest biernym konsumentem treści dostarczanych przez masowego nadawcę, ale aktywnym uczestnikiem procesu komunikacji”.

Szyzyf, co się nie trudno zorientować, reprezentuje model Web 1.0, natomiast Tezeusz model Web 2.0. W takiej tezeuszowej rzeczywistości (w świecie Web 2.0) wyraźnie widać, że dawne, sztywne kategorie autora - pośrednika i czytelnika - ulegają zatarciu. Ta sama osoba może, jeśli tylko chce, wcielić się w dowolną rolę. Dopiero jednak internet konwersacyjny, dwuzerowy dał taką możliwość i to właśnie m.in. zdecydowało o stworzeniu terminologicznej granicy, oddzielającej internet Web 1.0 - bardziej tradycyjny, statyczny, mniej interaktywny, od internetu Web 2.0, który dał większą swobodę

i ułatwił współuczestnictwo w przekazie informacji. Stąd często określany bywa również jako anarchiczny, ujawniając tym samym kolejną ważną cechę, mianowicie personalizowanie przekazu i odmasowienie medium, co ma miejsce - jak podaje cytowana już Marta Juza [2007] - z powodu zastępowania postawy Syzyfa przez postawę Tezeusza.



Rys. R. Werszler

Aby podkreślić te różnice, badacze wprowadzają szereg neologizmów, które mają dobitniej podkreślić zerwanie ze starymi modelami. I tak Kazimierz Krzysztofek wprowadza termin "sendceiver", a Michael R. Allen "wreader". Wszystko po to, by uwidocznić, że ta sama osoba jest autorem i czytelnikiem, nadawcą i odbiorcą jednocześnie.

Cóż można rzec na zakończenie? Biblioteka 2.0 to biblioteka wszystkich ludzi. Dostępna jest po zalogowaniu się do sieci World Wide Web, gdzie każdy udostępnia swoją pracę i jednocześnie korzysta z pracy innych. Jest to Biblioteka, gdzie każdy aktywny internauta staje się automatycznie zarówno jej czytelnikiem, jak i autorem.

Przypisy:

- 1/ Przedstawioną triadę (wymiar technologiczny, ideologiczny, cywilizacyjny, kulturowy) wprowadziłem w pracy: S. Kotuła, *Od Web 1.0 do biblioteki 2.0, "Zagadnienie Informacji Naukowej"*, nr 1, 2008, s. 27-34
- 2/ *Informacja Naukowa. Rozwój - Metody - Organizacja*. Pod red. Z. Żmigrodzkiego, W. Babika, D. Pietruch-Reizes. Warszawa: SBP, 2006, s. 277

Bibliografia:

1. Allen, M., R., This is not a hypertext, but...: a set of lexias of textuality, Ctheory [on-line], <http://www.ctheory.net/articles.aspx?id=389>
2. *Informacja Naukowa. Rozwój - Metody - Organizacja*. Pod red. Z. Żmigrodzkiego, W. Babika, D. Pietruch-Reizes. Warszawa: SBP, 2006
3. Juza, M., 2007, Internet jako nowe medium masowe. Szanse, zagrożenia, perspektywy, „*Studia Medioznawcze*”, nr 2(29), s. 62-79
4. Kotuła, S., *Od Web 1.0 do biblioteki 2.0, "Zagadnienia Informacji Naukowej"*, 2008, nr 1 (91), s. 27- 34
5. Krzysztofek, K., *Algorytmiczne społeczeństwo cz. II, "Computer-world"*, 2004, nr 19, s. 34-37
6. Tomasello, M., *Kulturowe źródła ludzkiego poznania*, Warszawa: PIW, 2002

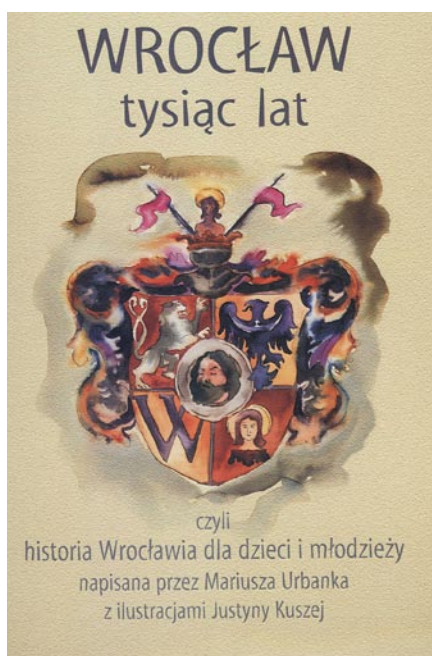
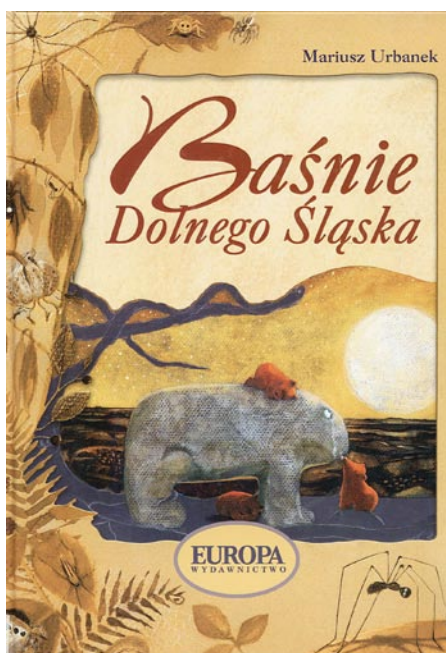
Jak pisać, żeby dzieci chciały czytać

Mariusz Urbanek

Opinia, że dla dzieci trzeba pisać tak samo jak dla dorosłych, tylko lepiej, byłaby opinią do bólu banalną, gdyby nie to, że jest tak okrutnie prawdziwa. Bo dla dziecka naprawdę trzeba pisać tak jak dla dorosłego, a w dodatku jeszcze należy nieustannie pamiętać, że mówi się do osoby szczególnej, gotowej autora i jego bohatera albo pokochać ponad zasługi, albo szczerze i bezinteresownie zniechęcić. Bo czytelnik - dziecko ofiarowuje autorowi ufność w słowa, na jaką nigdy nie może on liczyć u czytelników dorosłych.

Przed czytelnikiem- dzieckiem nie można ukryć się za literacką konwencją ani liczyć, że oryginalna forma przysłoni mierzalną narrację, a wyrefinowany język papierowość postaci. Nie można liczyć, że czytelnik sam domyśli się, co autor chciał powiedzieć, że podejmie z nim grę, w dodatku odczytując z zaczernionych wersów więcej niż jest w nich naprawdę. Nic z tego. Dziecko przyjmuje ofiarowaną mu opowieść wprost, bez formalnych trików i ozdóbek. Przyjmuje każde słowo tak, jak słowo przyjmować należy, czyli – dosłownie. Bo w wyobraźni dziecka opowieść, nawet bajkowa, dzieje się n a p r a w d ę.

Postaci z bajek przestają być tylko postaciami z kart książki. To tylko dorośli mogą spierać się, czy autorowi udało się opisać je prawdziwie. Dla dziecka są one równie realne, jak ono samo. Po prostu istnieją. A skoro one istnieją naprawdę, to ich losy też muszą być prawdziwe. Dlatego dla kogoś takiego jak ja, zajmującego się przez lata opisywaniem świata polityki, reportażem społecznym, bio-



grafiami ludzi, którzy funkcjonowali gdzieś na styku wielkiej polityki i kultury takich, jak: generał Bolesław Wieniawa-Długoszowski, Leopold Tyrmand, Stefan Kisielewski, Jerzy Waldorff, wyzwanie, jakim było zmierzenie się z wyobraźnią dziecka, było zadaniem karłowatym. Próbą przejścia z rzeczywistego świata dorosłych, do równie rzeczywistego świata bajek.

Zdecydował przypadek, czyli... dzieci. Właśnie. I chęć opowiedzenia im o mieście, w którym przyszły na świat – o Wrocławiu, w sposób dla nich najprawdziwszy, czyli poprzez bajki. Ale wtedy, na początku lat dziewięćdziesiątych, bajkowego Wrocławia nie było. Był bajkowy Kraków, bajkowa Warszawa i Poznań, był bajkowy Gdańsk; bajkowy Wrocław nie istniał.

Okazało się, że w powojennej Polsce, zwłaszcza na ziemiach zachodnich, nawet bajki i legendy przegrały z polityką. Przeszłość Wrocławia i Dolnego Śląska była przez pół wieku tak starannie wykreślana ze świadomości nowych mieszkańców miasta i regionu, że razem z nią wymazano także opowieści, które pozwoliłyby przybyszom szybciej zaprzyjaźnić się z obcym miastem i łatwiej oswoić kąty, pełne jeszcze duchów przeszłości. Jeśli nie pierwszemu pokoleniu, to na pewno kolejnym, które już się we Wrocławiu urodziły. Bo miłość do własnego miasta zaczyna się od pierwszej usłyszaną o nim bajki. Od wyprawy w miejsca, w których dzieją się baśnie. Nie pozwolono na to. Wszechwładna polityka zdecydowała, że dla „niemieckich” legend, podań i opowieści nie ma miejsca wśród polskich bajek. Nawet dla tych „niemieckich” opowieści, których korzenie sięgały do czasów piastowskich. Zostały skazane na zapomnienie.

Ojciec, chcący opowiedzieć dzieciom o ich mieście, stanął przed ścianą. Albo zrezygnuje z tego, co sobie zaplanował, albo po prostu zacznie sam szukać ukrytych gdzieś głęboko opowieści. Zacząłem szukać.

I nagle okazało się, że Wrocław pełen jest bajkowych miejsc. Trzeba tylko je odnaleźć. Nieforemną kluskę na łuku, łączącym kościół Idziego z domem Kapituły Wrocławskiej, Kamienną Głowę na wieży katedry, Mostek Czarownic na kościele Marii Magdaleny, Dzwon Grzesznika i kościół na dachu na Ostrowie Tumskim. A potem wsłuchać się w zaklęte w murach i kamieniach opowieści.

Pamięć o tych miejscach przetrwała próbę milczenia. W zapisach podań Krzysztofa Kwaśniewskiego, adresowanych jednak przede wszystkim do dorosłych, w opracowaniach etnograficznych, w których czasem zajmowały jedno zdanie, pół akapitu, przypis, wreszcie w niemieckich wyborach bajek. Czasem pojawiały się skarby takie, jak poemat Wilhelma Muellerera o dzwonie z kościoła Marii Magdaleny, mistrzu Michale i jego nieszczęśliwym uczniu. Zwykle jednak podstawowym narzędziem ożywienia tych zapisów pozostawała wyobraźnia, przy pomocy której należało tchnąć energię w suche zapisy.

Tak właśnie rodziły się opowieści z książki „Mostek czarownic, Baśnie wrocławskie”, o starej czarownicy Tekli i małej czarownicy Martynce, którą zawsze boli brzusek, gdy ma posprzątać swój pokój i o czeladniku Stanku, który zapłacił surową karę za nieposłuszeństwo. O zachłannym Konradzie z Dębina, który głupio stracił cudowny garnek, pełen klusek i konflikcie księcia z biskupem, po którym wspomnieniem jest piętrowy kościół. Od początku było wiadomo, gdzie te opowieści będą się działy, mniej więcej było wiadomo, kim są bohaterowie, ale na potrzeby dzieci legendy musiały zostać „ubajkowione”. Ich bohaterowie musieli po prostu „ożyć”, działać, rozmawiać, sprzeczać się, walczyć. Bo bohaterowie bajek muszą być „jacyś”, dobrzy albo źli, weseli albo smutni, mądrzy albo nie całkiem. Muszą kierować się emocjami, które są zrozumiałe. Dzieci powinny bohaterów swoich książek pokochać albo nie. A zadaniem autora jest im w tym pomóc. Bo najgorsi są bohaterowie letni.

Podobnie było później z opowieściami z „Baśni Dolnośląskich”, toczącymi się w najbardziej baśniowych miejscach Dolnego Śląska. O tym, że na zamku Chojnik straszy Kunegunda wiedzieli wszyscy. Ale co stałoby się, gdyby na zamku pojawił się jeszcze drugi duch? Na początku pewnie nie stałoby się nic, bo znudzony duch Kunegundy z radością przyjąłby towarzystwo. Ale później? Przecież może okazać się, że niedobrze, kiedy zamek nie ma ducha, ale znacznie gorzej, kiedy ma dwa duchy.

Z obu książkami można było pójść w opisywane miejsca i sprawdzić, czy kluska dalej tkwi na Kluskowej Bramie, czy grymas na twarzy Kamiennej Głowy naprawdę jest pełen strachu, czy na ścieżkach Karkonoszy rzeczywiście można spotkać samotnego i bardzo przez to smutnego Ducha Gór i czy duchy z zamku Chojnik faktycznie ciągle straszą. Bo nawet jeśli autor razem ze swoimi czytelnikami wie, że to wszystko tylko bajki, to przecież i kluska, i Kamienna Głowa, i Mostek Czarownic istnieją

naprawdę. A to znaczy, zwłaszcza dla czytelników-dzieci, że bajki dzieją się naprawdę, a świat rzeczywisty przenika się ze światem bajkowym.

To przenikanie się bajkowych opowieści z pozabajkową rzeczywistością spletało mi figla. Kiedy w 1996 r. ukazało się pierwsze wydanie „Mostka Czarownic”, łącznika między wieżami kościoła Marii Magdaleny nie było. Przetrwał nienaruszony wojnę, ale zniszczył go wybuch bomby w czerwcu 1945 r. Dlatego tytułowe opowiadanie kończyło się rozbiem mostka przez czarodzieja Michała. Zrobił to na prośbę Martynki, bo wraz z rozpadnięciem się mostka przestawała działać klątwa, nałożona na Teklę, która nie musiała już mostka sprzątać.

Ale w 2000 r. mostek odbudowano. Znow był na swoim miejscu. Każdy unosząc głowę i spoglądając w kierunku kościoła Marii Magdaleny mógł się o tym przekonać. „Prawdziwość” bajki została podważona. Bo jeśli Mostek, który miał zniknąć, istnieje dalej, to znaczy, że nie było małej czarownicy Martynki, nie było Tekli ani Michała, baśń nie wydarzyła się naprawdę. A to znaczyło, że baśń o Mostku przestała być prawdziwa. Bo skoro Mostek Czarownic istnieje, to znaczy, że czar wciąż działa i stara Tekla dalej musi go sprzątać. Nic się nie zmieniło. Zło i lenistwo istnieją dalej.

Dlatego opowieść o Mostku Czarownic w ostatnim wydaniu książki ma już nowe zakończenie. To sami ludzie muszą spowodować, że ze świata zniknie zło i lenistwo. Każdy człowiek może zdjąć klątwę z jednej czarownicy. Musi tylko przyrzec (i dotrzymać słowa!), że nigdy więcej nikogo nie skrzywdzi. Może to uczynić także mała Martynka. Tylko od niej zależy, czy Tekla zostanie uratowana.

Najmłodsze dzieci znają już „Mostek Czarownic” właśnie w tej wersji. Czasem tylko kolejnemu pokoleniu, które oddziedziczyło książkę po starszym rodzeństwie, muszę tłumaczyć, jak to możliwe, że Mostek się rozpadł. Przecież wszyscy widzą, że jest!!! Tłumaczę, że to dlatego, bo walka ze złem i lenistwem nie kończy się nigdy.

Za to od tamtej pory mogę dedykacje - składane na podsuwanych mi podczas spotkań autorskich książkach z wrocławskimi bajkami - kończyć zdaniem ... "do zobaczenia na Mostku Czarownic". I naprawdę bardzo cieszę się, że to możliwe. Bo każdy może teraz pójść i sprawdzić, że Mostek Czarownic istnieje naprawdę.

Mariusz Urbanek – wrocławski pisarz i publicysta. Pracował m.in. w tygodniku "itd" i „Polityce”. Obecnie kieruje działem historii i publicystyki w miesięczniku „Odra”.

Jest autorem biografii gen. Bolesława Wieniawy-Długoszowskiego, Leopolda Tyrmanda, Juliana Tuwima, Jerzego Waldorffa i rodziny Kisielewskich, a także dwóch tomów opowiadań dla dzieci: „Mostek Czarownic”, „Baśnie wrocławskie” oraz „Baśnie dolnośląskie”.

"Z książką na walizkach" - piąte dolnośląskie spotkania pisarzy z młodymi czytelnikami

Iwona Podlasińska

*Czytaj książki raz po raz,
wtedy mile spędzisz czas.*

W dniach 1-3 czerwca 2008 r. odbyła się piąta już edycja akcji pt. „Z książką na walizkach, czyli dolnośląskie spotkania twórców z młodymi czytelnikami”. Do organizacji akcji Dolnośląska Biblioteka Publiczna zaprosiła: Bibliotekę Publiczną i Dom Kultury w Środzie Śląskiej, Wydawnictwo Literatura z Łodzi, Zakład Narodowy im. Ossolińskich Wydawnictwo we Wrocławiu oraz 49 bibliotek publicznych z terenu Dolnego Śląska*. W tegorocznej edycji "Spotkań" uczestniczyli następujący pisarze: Wanda Chotomska, Joanna Papuzińska, Kalina Jerzykowska, Barbara Kosmowska, Barbara Gawryluk, Joanna Olech, Kazimierz Szymeczko oraz ilustratorka - Joanna Zagner- Kołat i wydawca - Wojciech Karwacki.

Inauguracja akcji odbyła się 1 czerwca br. w Środzie Śląskiej. Przybyło na nią wielu zaproszonych gości. Strudzeni podróżą twórcy poczęstowani zostali, przygotowanym przez gospodarzy żurkiem. Następnie zwiedzili Muzeum Miejskie, obejrzeni Skarb Średzki i udali się na średzki rynek, gdzie zgromadziły się całe rodziny. Imprezę uroczystie otworzyli : burmistrz Środy Śląskiej - Pan Bogusław Krasucki oraz dyrektor Dolnośląskiej Biblioteki Publicznej – Pan Andrzej Tyws. Obaj panowie podkreślili wartość płynącą z czytania i zachęcili do obejrzenia - przygotowanych przez uczniów ze szkół powiatu średzkiego – prezentacji, propagujących książkę i czytelnictwo. Był to rodzaj konkursu, w którym I nagrodę stanowił czek o wartości 1000 zł, ufundowany przez burmistrza miasta. Zmagania ośmiu grup dzieci oceniało specjalnie powołane jury, w skład którego weszły: pisarka i ilustratorka - Joanna Olech, ilustratorka - Joanna Zagner – Kołat oraz bibliotekarka - Alicja Leszczyńska.



Joanna Papuzińska i czytelnicy jej książek. Fot. Arch. DBP, Wrocław

Przewodniczącą jury została Pani dyrektor Biblioteki Publicznej w Środzie Śląskiej – Anna Kusznik – Czajkowska. Na średzkim rynku pojawiły się znane i cenione osoby, tworzące literaturę dla dzieci, jak np. Wanda Chotomska, ale również zaszczycił nas swoją obecnością „biskup Ignacy Krasicki”. Następnie wszystkie dzieci wraz z zaproszonymi gośćmi przemaszerowały w kolorowym pochodzie ulicami miasta do parku miejskiego. Podczas przemarszu - prowadzący imprezę „Obelix” – Marcin Wolski oraz "Książka Wszechczasów” – Iwona Podlasińska skandowali hasła, propagujące czytelnictwo, a pisarze rozdawali przechodniom cukierki i baloniki z tymi właśnie hasłami. Oto kilka z nich : „Chwytaj książkę w rękę: raz! I czytaj przez cały czas!”, „Nowe książeczki są jak pyszne bułeczki!”, „Kiedy nadejdzie wolny czas, czytaj książki raz po raz!”, „Czytaj książki raz po raz, wtedy mile spędzisz czas!”, „Czytasz Ty, czytam ja, świat jest piękny tralala!” Kiedy barwny korowód dotarł na miejsce, park zmienił się w wielki plac zabaw i „salon literacki”. Na scenie prezentowali się pisarze, ilustratorzy i wydawcy oraz zespoły artystyczne (teatralne, muzyczne, taneczne, kabaretowe) ze szkół gminy Środa Śląska oraz miejscowego Domu Kultury. Można też było na kiermaszu kupić książki oraz uzyskać autograf autora czy ilustratora. Dzieci i ich rodzice otrzymali również : zakładki, naklejki oraz foldery, przygotowane przez Fundację ABCXXI – Cała Polska czyta dzieciom. Uczestnicy imprezy mogli też obejrzeć pokazy cyrkowe, zrobić ogromne bańki mydlane, pobawić się w mimów czy też poskakać na dmuchanym zamku. Był to bardzo udany rodzinny piknik z książką.

Wieczorem twórcy zgromadzili się w uroczym Zameczku na wodzie w Wojnowicach, gdzie - po uroczystej kolacji - zostały zdmuchnięte świeczki na urodzinowym torcie (5. urodziny akcji!) i rozdane upominki w postaci broszurki pt. „To i owo a już historia. Z książką na walizkach (dolnośląskich)”, przygotowanej przez redaktor naczelną

Wydawnictwa Literatura - Panią Wiesławę Jędrzejczykówną. Zbiór ten stanowią - pełne humoru - wiersze, napisane podczas poprzednich czterech edycji akcji, będące w większości laudacyjnymi zabawkami literackimi na cześć Pani Wiesławy - z okazji jej urodzin, przypadających w czasie „Dolnośląskich Walizek”, czyli 1 czerwca. Wesołe wiersze, ciekawe zdjęcia, przywołały wspomnienia z poprzed-

nich spotkań. Nie na długo, bo już o świcie następnego dnia wszyscy twórcy wyruszyli w trasę po Dolnym Śląsku. Każdy z nich, w ciągu dwóch dni, odwiedził 5-6 bibliotek, gdzie spotkał się z młodymi czytelnikami. Wszystkim twórcom towarzyszyli animatorzy czytelnictwa lub piloci, którym zdarzało się wspólnie z pisarzem animować spotkanie oraz sprzedawać książki. Odbyło się 49 spotkań. Niektórym towarzyszyły wystawy dziecięcych prac plastycznych, będących ilustracjami do książek danego autora. W niektórych miejscowościach dzieci przygotowały - w oparciu o twórczość danego pisarza - krótki występ lub zaśpiewały piosenkę przewodnią. W każdej z placówek - na widocznym miejscu - leżała okolicznościowa gazetka i wisiał plakat, reklamujący akcję. Każdy występ był inny, na swój sposób ciekawy i niezapomniany.

Były też spotkania szczególne, jak choćby to w Jaroszowie (gmina Strzegom), gdzie - po raz pierwszy w historii gimnazjum - uczniowie mieli okazję gościć pisarkę. Dla Barbary Kosmowskiej wystąpiły jaroszowskie zespoły artystyczne. Były hiszpańskie tańce i recytacje w wykonaniu wielokrotnego laureata konkursów recytatorskich. Pisarka została obdarowana prezentem - obrazem namalowanym przez utalentowanego ucznia tamtejszego gimnazjum.

W Bibliotece Miejskiej w Świeradowie - Zdroju na Panią Joannę Papuzińską czekały wolontariuszki z aktywu bibliotecznego, które bardzo chciały osobiście, jeszcze przed spotkaniem w szkole, poznać pisarkę. Własnoręcznie przygotowały i podały - w oprószonych cukrem szklaneczkach - cytrynowo - limetkową lemoniadę oraz pyszne lody. Nie zabrakło przyjaznych uścisków, wspólnych zdjęć oraz wpisów do pamiętników i albumów.

Inne niezapomniane spotkanie z Panią Papuzińską odbyło się przy wodospadzie Szklarka, na stoisku z oscypkami. Właściciel stoiska, po rozmowie z animatorką czytelnictwa i pisarką, zakupił książki z autografem Pani Papuzińskiej dla swoich wnuków.

Spotkania Barbary Gawryluk z dziećmi zao-wocuują trzecią częścią przygód psa Kaktusa. Autorka przyznała się, że nie miała zamiaru pisać więcej części przygód, ale prośby młodych czytelników sprawiły, że im uległa. Właśnie pracuje nad opisem kolejnych perypetii uroczego czworonoga.

Kolejna edycja akcji za nami. Za nami też wiele spotkań, niezapomnianych znajomości, nowych książek oraz 2.800 przejechanych kilometrów. Radość przeplatała się ze zmęczeniem. W tegorocznej akcji „Z książką na walizkach”... wzięło udział około 3,5 tys. osób, więc czas rozpocząć przygotowania do następnej tego typu imprezy.

** W tegorocznej edycji imprezy uczestniczyło 49 bibliotek z następujących miejscowości: Bierutów, Boguszów-Gorce, Bolesławiec, Borów, Brzeg Dolny, Chojnów, Czernina (gmina Góra), Długołęka, Gaworzyce, Głogów, Goszcz (gmina Twardogóra), Góra, Grębocice, Kłodzko, Kudowa - Zdrój, Legnica, Lubań, Lubin, Ludwikowice (gmina Nowa Ruda),*

Lwówek Śląski, Łagiewniki, Malczyce, Miękinia, Milicz, Niechlów, Niemcza, Nowa Ruda, Nowy Kościół (gmina Świerzawa), Oborniki Śląskie, Oleśnica, Oława, Pieszyce, Polkowice, Prochowice, Prusice, Raszków (gmina Lubin), Siechnice, Stare Bogaczowice, Strzegom, Strzelin, Syców, Szczytna, Ścinawa, Świdnica, Świeradów - Zdrój, Święta Katarzyna, Wołów, Ząbkowice Śląskie i Złotoryja.

Noc z Andersenem po czeskiej i polskiej stronie granicy

Jerzy Kumiega

Ogólnoswiatowa impreza „Noc z Andersenem” odbyła się w roku bieżącym już po raz ósmy. "Dzieci z Europy Środkowej rozścieliły swoje śpiwory w ponad 664. miejscach noclegowych, przygotowanych w bibliotekach publicznych, prywatnych, szkolnych, w przedszkolach, szkołach podstawowych i średnich, w gimnazjach, domach dziecka, klubach związkowych, muzeach, ośrodkach dla matek i dzieci"... - pisali w swoim sprawozdaniu czescy organizatorzy : Hana i Mirka z Biblioteki Publicznej w Uherskem Hradišće. Napisano 6.800 sprawozdań, odnotowano udział 22.046 dzieci i 5.027 dorosłych uczestników tego bajkowego wieczoru. Słowackie dzieci świętowały też 180. urodziny Pavla Dobšinskiego, słowackiego pedagoga i baśniopisarza, polskim czytelnikom znanego z wydanego u nas zbioru „Trzy róże”. Czeskie dzieci nie zapomniały o 80. rocznicy śmierci Karela Čapka, zaś w Polsce wspominano - niedawno obchodzoną - 100. rocznicę urodzin Astrid Lindgren.

H. Ch. Adersen przybył w tę noc do dzieci w 297. miejscach. Przybył też do Dolnośląskiej Biblioteki Publicznej we Wrocławiu, gdzie razem z Królową Śniegu zapraszał dzieci do tajemniczego miejsca, w którym odbywała się zabawa. Najbardziej oryginalny przyjazd Andersena zorganizowano w Śremie, gdzie baśniopisarz przyjechał na motocyklu.

W Czechach, na Słowacji i w Polsce dzieci bawiły się bardzo różnorodnie. Tak o tym pisali organizatorzy imprezy: Odbywały się bajkowe bale, piżamowe party, nocne pokazy mody i pląsy bajkowych masek (Dolní Bojanovice), karaoke, dyskoteki, bajkowy A-Z quiz, prawdziwe rzymskie wesele w Popradzie, turniej bilardowy, mecze piłki nożnej i ręcznej w Humpolci, zawody rodziców i dzieci we floorballu w Poříčí nad Sázavou, teatrzyk cieni w Humenném i turnieje. Na przykład w Novéj Bystřici i w Chebie wykonano ścieżkę odwagi, w Milevsku dzieci przeszły przez cmentarz, w Pradze - Zbraslavi wędrowano śladami źródeł i źródełek. Było nocne zwiedzanie grodów i zamków (np. w Blansku w niewiedzionym zamku na dzieci czekała Czarna Pani, a Biała Pani królowała na wieży w Vimperku). W Morawskim Krumlově Biała Pani czuwała z dziećmi aż do rana, a w Železnici spacerowała po krążgankach.

W Valašských Kloboukách, oprócz konkursu na najcieńszą książkę, mierzono także wzrost wszystkich nocujących. Zwiedzano też urząd miejski, w którym uczestnikom wydano pamiątkowe dyplomy. Odwiedzano kościoły, np. w Prievidze dzieci odwiedziły kościół św. Bartłomieja, gdzie o północy pomodliły się za H. Ch. Andersena, a później zapaliły przed biblioteką świeczki. W wielu miejscach zwiedzano wieże, np. w Boru wspinano się po 117. stopniach na szczyt wieży, skąd podziwiano oświetlone miasto. W Plasech dzieci - wspólnie z zegarmistrzem - nastawiały znajdujący się na wieży zegar z 300. letnim mechanizmem, w Žatci też podjęto wspinaczkę na wieżę ratusza miejskiego. W Českodubach dzieci zwiedzały nocą Joannicką komandorię, w Netolicích - przy udziale rycerzy i obywateli miasta - przeprowadzono średniowieczną egzekucję, w Horšovském Týně na dzieci czekał trubadur i szermierze, którzy przygotowali pokaz sztucznych ogni. Rycerze w historycznych zbrojach dotarli także do Vyškova i Třebíče, pojawili się też w Kědzierzynie-Koźlu, a w Roztokách koło Křivoklátu horda rycerzy-rozbójników ukradła skarb i napadła na włodarza Miasta. Na szczęście skarb został odzyskany przez dwójkę najmniejszych dzieci.

W Hazlově odbył się koncert dla nowo pasowanych czytelników, a w Kdyni (CZ) grano w „Milionerów”. Jednak większe emocje wzbudziło lądowanie UFO z trzema ufoludkami na pokładzie. 312 osób miało niepowtarzalną okazję zwiedzić podziemia w Plzni. W Stařechovicích zagadki rozdawał sam Ječmínek, w Třeběchovicích pod Orebem śpiewano jarmarczne piosenki, a do Harrachova, gdzie stworzono leporello ze zdjęciami dzieci, przybył we własnej osobie Karakonoš. Detektywistyczną noc z Sherlockiem Holmesem, Fantomasem i psem Baskervilleów zgłosiły Královské Poříčí, a w Szkole Podstawowej w Hoštejně rzadzili piraci. W Uherském Ostrohu i Boršicích czytano książki, napisane alfabetem Braille’a, zaś w Pradze 7 grano w mistrza węchu i gry sprawnościowe, natomiast w Žamberku zwiedzano intrologatornię.

Podróże przez części/regiony świata odnotowujemy nie tylko w Uherském Brodč.

W Červeném Kostelci zarejestrowano kongres podróżujących biur ziem nieznanych. Z panem Foggiem podróżowano w Semilach i w Stříbrze i nie tylko w Klatovech goście zawitali do remiz strażackich. Nový Bydžov przygotował dla dzieci konne przejażdżki, Večerníček odwiedził dzieci w Dolních Počernicích, a obecność żywego nietoperza i zamkowej damy odnotowano we Vranově nad Topľou. Kołem fortuny mogli zakręcić uczestnicy zabawy we Františkových Lázních. W wielu miejscach odkrywano magię starych projektorów i rzutników. Zorganizowano również minikino w Mimoni i Boskovicach.

A co wytwarzano?

W Českých Velenicích zdobiono nocne koszulki, w Lipníku nad Bečvou robiono łódeczki i puszczano

bańki mydlane na dziedzińcu, w Dobré produkowano mydło, a w wielu miejscach dzieci malowały obrazki na koszulkach (m.in. w Kostomlatach i w słowackim Valalíky), poduszkach, kamieniach (Kdyně, Dunajská Streda) i na kartkach pocztowych. Dzieci z Králic ozdabiały trzypiętrowy, polistyrenowy tort o średnicy jednego metra! W Týništi nad Orlicí drugoklasiści po raz pierwszy w życiu pisali prawdziwe listy i naprawdę się przy tym namęczyli. W Morawskiej Třebové wytwarzano oryginalny papier listowy.

W Albrechticích u Českého Těšína zasymulowano pożar, w Rovensku u Zábřehu na Moravě udało się (przypadkiem?) włączyć alarm w urzędzie miejskim. Później nie było tam prądu i dzięki temu pierwsza konkurencja była o wiele bardziej interesująca. Słowackie Gbely zgłaszają najście nieznanych wandal, którzy wdrapali się na dach budynku, przez co organizatorzy zmuszeni byli wezwać policję.

Akcja propagująca czytanie i czytelnictwo odbywa się w nocy, co zachęca do zapalania świeczek i lampionów, włączania latarek i zorganizowania nocnego marszu przez miasto czy wieś. Takich właśnie marszów naliczono w tym roku 65, m.in. kilkaset rozjarzonych oczu i światełek w Rokycanech. W Výčapach do pochodu przyłączyła się Śmierć-Kostucha, a dzieci wcale się jej nie bały. W Považské Bystrici podczas pochodu dzieci wykrzykiwały do rodziców przesłanie: „Tato, mamó, chodźcie grać! Chodźcie z książką się pobawić! Taka piękna bajeczka rychło uśpi moje oczka!”

Rekordy

Do najciekawszych rekordów zaliczamy w tym roku udział w imprezie : 2,5. letniego dziecka w Sepekově, 3. letniego chłopca w Vracově i 3. letniej dziewczynki w Prešově, 20. miesięcznego maleństwa w Centrum Matki „Maj” w Českých Budějovicach oraz doliczamy udział kilku tatusiów i nie-narodzonych jeszcze dzieci/ dzieci w drodze.

Najstarsza 82. letnia czytelniczka czytała bajki w Moravanech, a bajkowi - dziadek i babcia pojawili się w bibliotece w Sedlčanech.

Co zjedzono i wypito?

Wypito 30 litrów truskawkowej herbaty i zje-



Młodzi czytelnicy na imprezie pn. "Noc z Andersenem" w DBP we Wrocławiu Fot. Arch. DBP, Wrocław

dzono 175 kanapek w Domažlicích, kanapki w Nymburce, po 60 serów pleśniowych w Sedlčanech, tort pieska i kotka w Ostravě, w Valašské Bystřici, a w Kdyni, Znojmě i Načeratcích pieczono kielbaski. Pałeczkami jedzono w České Skalici. W wielu miejscach podano pizzę, spaghetti czy ziemniaki w mundurkach, chleb z salami i ze smalcem, lodowe pucharki (Ratiboř), ciasta, bułki, a w Humpolcu na śniadanie podano pączki. W Netolicach i Boršicach konsumowano na śniadanie świeże rogaliki prosto z piekarni, w której dzieci mogły zobaczyć jak się toczy rogaliki i jak rośnie chleb. Urząd Miasta Praga-Petrovice podarował dzieciom babeczki. Prawdziwie dyrektorskie śniadanie czekało na dzieci w Szkole Podstawowej w Zlínie.

W Słowenii dzieciom przygotowano duńskie śniadanie, w Katovicích zjedzono przysmak Čapka, w Mokré-Horákově pito herbatę z samowaru i jedzono pierożki. Smakowite sznycelki i kanapki z pysznymi pastami przygotowały panie w Pradze 9. Serową i pasztetową kolację oraz gulasz dowódcy zjedli strażacy w Českém Dubu. „Babeczek było jak maku” – piszą z Kounic, a w jednej z nich była ukryta magiczna fasolka. Kilkakrotnie użyto także zaklęcia „stoliczka, nakryj się!” Uczniowie Szkoły Podstawowej z Ratiboře pisali: - „pichciliśmy z mleka i bananów i zjadaliśmy się ptysiami – jak niezdrowo i smacznie!”

Wizyty u przyjaciół

Przyjacielskie wizyty miały miejsce w wielu bibliotekach i szkołach, np. w słowackiej Čadcy pojawili się goście z Polski, do gimnazjum Cyryla i Metodego w Prostějově zawitali członkowie europejskiego wolontariatu z Niemiec i Włoch. Dzieci z Českého Těšína zainaugurowali wizytę w polskim Cieszynie pozdrowieniami „Niech żyje Schengen!” – w końcu mogli swobodnie przekroczyć granicę. Do czeskiego Javorníku przyjechała grupa z polskiego Paczkowa, a w Mokré-Horákov nocoowało sześćoro dzieci i jeden dorosły opiekun z Biblioteki Miejskiej w Modřicích. Ciekawy program przygotowało Rosyjskie Centrum Oświatowe i Kulturalne na Moravě. Z bajkami Pavla Dobšinského zasypiały dzieci w Vyšším Brodě w Czechach. W Szkole Podstawowej Brama Języków w Pradze, w bajkowej nocy udział wzięli także francuscy korespondenci, a czytanie bajek po francusku miało miejsce także w bibliotece w Kohoutově. W Dunajské Středě bawiły się grupy dzieci dwóch narodowości - bajki czytano także po węgiersku. Kamenice nad Lipou zgłosiły wizytę gości z zaprzyjaźnionej biblioteki w Nové Včelnici, a dzieci ze Skorošic odwiedziły bibliotekę w Žulové. Do Babic, koło Uherského Hradiště, przyjechały dzieci z Babic u Šternberka. Odnotowano także udział w imprezie kilkorga upośledzonych dzieci (Chotýšany, Babice). Praske Centrum Informacji o Głuchocie zgłosiło udział dziewięciu niesłyszących, niedosłyszących i słyszących dzieci, które w towarzystwie przewodnika – czarnego kota – szukały skarbu w Bibliotece Narodowej. Także tam, dzięki pani Zlatě Houškové,

przygotowany został - pełen niezwykłych przygód - program: spotkanie z tajemniczym księdzem, odwiedziny w informatorium, gdzie dzieci mogły spróbować zamówić książkę i odebrać ją w czytelní, zwiedzanie dziedzińca z fontanną i - zamykająca wybieczkę - wspinaczka na wieżę Klementina, z pięknym widokiem na Pragę w porze nocnej.

Wirtualny bajkowy las rozrósł się dzięki 227. nowo posadzonym drzewkom i krzewom, np. w Rudolci zasadzono Čapkovu lípu, goszczący w bibliotece w Karlíku posadzili srebrny świerk, a w Petrovicích u Karviné dzieci posadziły wiśnię. Wierzbę dla wodnika zasadzono w Kostelci nad Černými lesy, a posadzony bajkowy bukszpan dzieci w Šumperku nazwały „Złotym drzewem”. Nie tylko więc w polskim Chorzowie „posadzono baśniowe drzewko”. Z kolei w Nadějkově - obok bajkowych drzewek - zasadzono także nietypowe drzewko, drzewko kosmitów. Był to kij z przyczepionymi kolorowymi balonikami. We Wrocławiu natomiast uroczyste posadzono czerwonoлистną leszczynę.

A jak impreza przebiegała na Dolnym Śląsku?

Po raz trzeci dzieci nocowały w Dolnośląskiej Bibliotece Publicznej we Wrocławiu, a także po raz kolejny w: Kobierzycach, Środzie Śląskiej, Kudowie-Zdroju i Szczytnej, natomiast po raz pierwszy w bibliotece dla dzieci w Lubinie.

We Wrocławiu królowała pizza, pączki i pyszne kakao, w Kobierzycach swoimi wyrobami obdarował dzieci miejscowy piekarz.

W Dolnośląskiej Bibliotece Publicznej dzieci opanowały wszystkie piętra budynku, gdyż poszczególne agendy zostały na tę noc dla nich otwarte i zmieniły się w tajemnicze pomieszczenia o baśniowych nazwach: Kraina Wiedzy Nieskończonej, Kraina Drewnianego Króla, Kraina Atramentowa i Jedwabna, Papierowych Cudaków czy Gabinet Dyrektora Teatru Marionetek. Na nocne zwiedzanie miasta i poszukiwanie skarbu wybrały się dzieci ze Środy Śląskiej. Lubińskie dzieci miały okazję porozmawiać na andersenowskim czacie z pisarzem - Marcinem Pałaszem. Bajkowa zabawa odbyła się także w Szczytnej. Ostatni uczestnik zabawy w Kudowie – Zdroju poszedł spać o godzinie 4 nad ranem. W Dolnośląskiej Bibliotece Publicznej dalszy ciąg zabawy nastąpił rano, po przebudzeniu się dzieci. O godzinie 9, na spotkaniu z rodzicami, opowiedziały o najciekawszych wydarzeniach, które miały miejsce podczas tej niezwyklej nocy.

* * *

Przygotował, zebrał i przedstawił Jerzy Kumiega na podstawie sprawozdania Mirki Čapovej i Hany Hanačkowej z Uherskego Hradišča oraz relacji bibliotekarzy ze: Środy Śląskiej, Kobierzyc, Lubina, Kudowy - Zdroju i Szczytnej.

Pomoc w tłumaczeniu czeskiego tekstu: Dorota Gładysiewicz.

Książnica Karkonoska

Marcin Zawila

Budowa nowej biblioteki w Jeleniej Górze ma już swoją historię. W osiemdziesiątych latach ubiegłego wieku ówczesne władze Województwa Jeleniogórskiego podjęły decyzję o budowie zlokalizowanego w centrum miasta kompleksu kulturalnego, który miał pomieścić filharmonię i bibliotekę. Projekt ten nie został w całości zrealizowany. Przeprowadzono remont kapitalny starego budynku biurowego, przystosowując go do niektórych potrzeb biblioteki. Wyremontowany budynek zdołał pomieścić wypożyczalnię beletrystyki, czytelnię, dział informacyjno-bibliograficzny oraz pomieszczenia administracji. Poza budynkiem głównym pozostawały liczne oddziały, korzystające z wynajmowanych pomieszczeń, nieprzystosowanych do potrzeb nowoczesnej biblioteki. Mimo wielkich trudności budowa kompleksu posuwała się naprzód. W momencie powstania samorządu wojewódzkiego Filharmonia Dolnośląska stała się instytucją wojewódzką a Grodzka Biblioteka Publiczna została przekazana samorządowi miasta Jeleniej Góry.

Konsekwencją tych decyzji był też podział własności budowanego kompleksu. Grodzka Biblioteka Publiczna otrzymała wyremontowany stary budynek. Pozostała część inwestycji, łącznie z częścią pierwotnie przewidzianą dla Biblioteki, otrzymała Filharmonia. Samorząd województwa kontynuował budowę części, przewidzianej w projekcie na potrzeby muzyczne. Część przewidziana pierwotnie na bibliotekę czekała na lepsze czasy.

Przełomowym momentem dla dokończenia rozpoczętych prac była decyzja władz miejskich o opracowaniu projektu do funduszy strukturalnych UE. Przez cały ten czas jeleniogórscy bibliotekarze intensywnie zabiegali o dokończenie rozpoczętych prac budowlanych.

Pierwszym etapem prac przed wznowieniem inwestycji było zlecenie opracowania aktualizacji projektu budowlanego. Zadanie to zostało zlecone Politechnice Wrocławskiej. Zespołem projektantów kierował prof. Andrzej Grudziński, autor wcześniejszego projektu. Zmiana projektu była konieczna ze względu na zmienione wymagania techniczne dla obiektów użyteczności publicznej oraz nowe wyzwania techniczne, stawiane przed nowoczesnymi bibliotekami.

W przeprojektowywanym budynku należało umieścić przyszłą wypożyczalnię główną, dotychczas - z powodów ograniczeń lokalowych - podzieloną

na dwa odrębne oddziały, przenieść z wynajmowanego parteru starej kamienicy Bibliotekę Dziecięcą i Młodzieżową oraz wyodrębnione zbiory Punktu Informacji Europejskiej połączyć z funkcjonalną czytelnią. Dodatkowo należało stworzyć salę konferencyjną i wystawienniczą, miejsca na stanowiska komputerowe. Koniecznością było też wygospodarowanie odpowiednich pomieszczeń magazynowych. W trakcie prowadzonych już prac wygospodarowano pomieszczenia dla Informacji Turystycznej i Kulturalnej. Grodzka Biblioteka Publiczna nie posiadała prawie żadnych zapasów wolnego terenu, na którym można byłoby postawić dodatkowy budynek. Wykonany projekt założył maksymalne wykorzystanie istniejących budynków oraz dobudowę łącznika z przeszkloną ścianą. Po wykonaniu i zatwierdzeniu projektu architektonicznego i skomplikowanych projektów technicznych do spełnienia wymogów formalnych pozostało jeszcze uregulowanie stanów prawnych nieruchomości. W wyniku porozumienia, zawartego między Prezydentem Jeleniej Góry i Marszałkiem Województwa Dolnośląskiego, sprawa ta została rozwiązana. Grodzka Biblioteka Publiczna, posiadając dokumentację techniczną i studium wykonalności projektu, będąc właścicielem nieruchomości i mając zagwarantowany przez miasto wkład własny, mogła ubiegać się o pieniądze z funduszy europejskich. Przygotowano dokumentację projektu w kilku opasłych tomach i wysłano do sekretariatu Zintegrowanego Operacyjnego Programu Rozwoju Regionalnego. Bibliotekarzom pozostało oczekiwanie. Nawiasem mówiąc wszyscy beneficjenci programów europejskich muszą być osobami cierpliwymi. Niestety, projekt rozbudowy Biblioteki, choć oceniony pozytywnie, nie otrzymał w pierwszym podejściu środków finansowych. Nadszedł pierwszy kryzys. Wydawało się, że wszystkie mozolne starania spełzły na niczym a kilkaset tysięcy złotych, przeznaczonych na projektowanie, zostały wyrzucone w błoto. Na szczęście kilka dni po ogłoszeniu naboru do programu, z którego chcieliśmy uzyskać dofinansowanie, ogłoszono konkurs na projekty wspierające kontakty transgraniczne.

Dzięki zaangażowaniu jeleniogórskiej biblioteki i jej kolejnych dyrektorów we współpracę z bibliotekami z Czech i Niemiec - w ramach Euroregionu „Nysa” - wydawało się, że projekt budowy Książnicy Karkonoskiej może uzyskać finansowanie z programu PIW Interreg III A. Mieliśmy prawie kompletną dokumentację, brakowało tylko poparcia partnerów z Saksonii. Wieloletnia współpraca dała owoce i nasz projekt budowy biblioteki - jako bazy dla kontaktów transgranicznych - uzyskał aż dwóch partnerów : Bibliotekę w Budziszynie i w Zittau.

W obu tych miejscowościach wcześniej wybudowano nowe biblioteki i tym samym nasi partnerzy mogli pomóc nam swoimi doświadczeniami. Latem



Biblioteka Dziecięco - Młodzieżowa w nowym obiekcie Książnicy Karkonoskiej Fot. ze zbiorów Biblioteki w Jeleniej Górze

2005 r. nowy projekt był gotowy i - jako pierwszy na Dolnym Śląsku - został złożony do weryfikacji. W lutym następnego roku został zakwalifikowany do realizacji.

Grodzka Biblioteka Publiczna - jako samorządowa instytucja kultury, posiadająca osobowość prawną - stała się inwestorem i beneficjentem funduszy europejskich. Oczywiście, jako biblioteka nie posiadała wyspecjalizowanej komórki do realizacji tego typu zadań. W bibliotece sprawy inwestycji spadły na służby administracyjne i finansowe. Sprawę przejęła kierowniczka administracyjna - Violetta Jezusek i główna księgowa - Elżbieta Maślak. Z czasem do zespołu dołączyła Jowita Jeleńska. Natychmiast zatrudniona została - jako inżynier kontraktu i inżynier nadzoru - doświadczona jeleniogórska firma, Przedsiębiorstwo „Ikar”.

Z perspektywy czasu należy stwierdzić, że dla takiej instytucji jak biblioteka inżynier kontraktu, który obok formalnych czynności spełnia rolę doradcy, to fundament powodzenia. Po kolejnym okresie sześciu miesięcy oczekiwania na zatwierdzenie listy projektów, realizowanych przez fundusz Interreg III A, nadszedł moment wyboru firmy realizującej projekt. Świadomie dla uproszczenia procedur i zagwarantowania bezpieczeństwa dochowania terminów realizacji inwestycji zdecydowaliśmy się na wyłonienie wykonawcy, który wykona prace budowlane i dostarczy specjalistyczne wyposażenie. Do postępowania przetargowego zgłosiły się cztery firmy.

Jesienią 2006 r. nastąpił gwałtowny wzrost cen materiałów i usług budowlanych i po otwarciu ofert stwierdziliśmy, że najtańsza oferta przekracza znacznie kwotę, którą mamy do dyspozycji. Pozostały nam dwa wyjścia: unieważnić przetarg, licząc na obniżenie ceny lub zwrócić się do miasta o zwiększenie wkładu własnego. W tej trudnej sytuacji przyszło nam z pomocą Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego, przyznając grant w wysokości pół miliona złotych. Po szybkiej analizie sytuacji miasto Jelenia Góra zwiększyło wkład własny do poziomu umożliwiającego podpisanie umowy z wykonawcą. Z czasem utwierdziliśmy się w opinii, że nie było na co czekać a ceny inwestycji budowlanych w dalszym ciągu wzrastały. Ostatecznie w drodze przetargu wyłoniony został wykonawca i we wrześniu 2006 r. podpisaliśmy umowę z firmą „Izery” sp.z.o.o. z Mirska.

Wykonawca ten podjął z nami prawdziwie partnerską współpracę, zapewniając - mimo licznych kłopotów technicznych - dotrzymanie krótkich terminów budowy.

W trakcie prac musieliśmy zapewnić płynność finansowania inwestycji. Faktury wystawione przez wykonawcę trzeba było opłacić w ciągu dwóch tygodni, a zwrot wypłaconych pieniędzy z PIW Interreg III A następował dopiero po kilku miesiącach. Dzięki specjalnemu kredytowi Banku Gospodarstwa Krajowego, udzielonemu nam na preferencyjnych warunkach, udało się zapewnić terminowe finansowanie inwestycji.

W trakcie prac budowlanych nie udało się uniknąć problemów technicznych. Mały teren budowy uniemożliwił zastosowanie odpowiednich dźwigów. Stary budynek wymagał bardzo trudnych prac wzmocnienia fundamentów a pomieszczenia kawiarenki, znajdującej się nad magazynami, wymagały wykonania dodatkowej izolacji i przebudowy instalacji kanalizacyjnej. Bardzo poważny problem organizacyjny wystąpił w trakcie hałaśliwych prac ziemnych i rozbiórkowych. Nie przewidzieliśmy, że nasz sąsiad - Filharmonia Dolnośląska dla swojej pracy potrzebuje ciszy. Dzięki wyrozumiałości sąsiada, który zaledwie kilka lat wcześniej zakończył swoją inwestycję, ustaliliśmy specjalny godzinowy grafik prowadzenia prac głośnych, co w oczywisty sposób spowolniło tempo robót. Udało nam się z sekretariatem Interreg III A uzgodnić minimalne przedłużenie terminu zakończenia inwestycji, ale i tak musieliśmy dokonać zmian w organizacji planowanych prac. W pierwotnej wersji naszych planów zakładaliśmy w pierwszym etapie wykończenie nowych budynków i przeniesienie tam biblioteki. W tym momencie firma budowlana miała przystąpić do remontu starego budynku. Dzięki uprzejmości Archiwum Państwowego i Dolnośląskiego Ośrodka Doskonalenia Nauczycieli mogliśmy wyprowadzić bibliotekarzy i zbiory poza teren budowy i umożliwić wykonawcom przyspieszenie prac. Trzeba podkreślić wyjątkowe zaangażowanie pracowników, którzy perfekcyjnie zaplanowali i przeprowadzili - dwukrotnie w ciągu roku - przeprowadzkę całej instytucji.

Z końcem kwietnia 2008 r., po ośmiu miesiącach trwania prac budowlanych, remont Książnicy Karkonoskiej został ukończony. Dwa miesiące

zajęła pracownikom przeprowadzka i od 1 sierpnia br. zaczęliśmy przyjmować czytelników.

Powstanie nowej biblioteki w Jeleniej Górze było możliwe dzięki determinacji czytelników, konsekwencji władz miasta i uporowi samych bibliotekarzy, którzy przez kilkadziesiąt lat nie stracili wiary w możliwość powstania w naszym mieście jednej z najnowocześniejszych bibliotek na Dolnym Śląsku.

Jeleniogórskie Centrum Informacji i Edukacji Regionalnej - Książnica Karkonoska

Ewa Grzempa

15 lipca 2008 r., Uchwałą nr 215 XXXI/2008 Rady Miejskiej Jeleniej Góry z dnia 24 czerwca 2008 r. Grodzka Biblioteka Publiczna w Jeleniej Górze zmieniła nazwę na Jeleniogórskie Centrum Informacji i Edukacji Regionalnej "Książnica Karkonoska".

Książnica Karkonoska powstała w wyniku zakończenia inwestycji przy ul. Bankowej 27, finansowanej ze środków Europejskiego Funduszu Regionalnego w ramach programu INTERREG III A Wolny Kraj Związkowy Saksonia – Rzeczpospolita Polska (Województwo Dolnośląskie), z budżetu Miasta Jelenia Góra i środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Realizacja projektu pozwoliła na utworzenie w Jeleniej Górze nowoczesnej regionalnej instytucji kultury bez barier dla osób niepełnosprawnych, ze swobodnym dostępem do zbiorów i najnowszych technologii informatycznych oraz informacji regionalnej, w oparciu o elektroniczne i tradycyjne źródła. Stworzyła również warunki do realizacji programów z zakresu edukacji regionalnej, czytelnicznej, ekologicznej, artystycznej adresowanej do dzieci, młodzieży i dorosłych, organizacji wystaw w Galerii Małych Form Książnicy Karkonoskiej, spotkań autorskich, a także imprez związanych z corocznymi akcjami ogólnopolskimi lub regionalnymi na rzecz rozwoju bibliotek i czytelnictwa.

Książnica Karkonoska dysponuje powierzchnią blisko 3700 m², 150. miejscami dla czytelników, 30. stanowiskami komputerowymi z dostępem do Internetu, magazynami książek i czasopism, około 200 000. wol. Posiada salę konferencyjną z 67. fotelami i pulpitemi do pisania oraz miejscem na wózek inwalidzki dla osoby niepełnosprawnej. Sala wyposażona jest w klimatyzację, nowoczesny system nagłaśniający i sprzęt multimedialny. W sąsiedztwie tej sali znajduje się Galeria Małych Form, przystosowana do działalności wystawienniczej.

Strukturę organizacyjną Książnicy Karkonoskiej tworzą następujące komórki organizacyjne: Dyrektor, Zastępca Dyrektora, Dział Gromadzenia i Opracowania

Zbiorów, Dział Informacyjno-Bibliograficzny z Czytelnią Regionalną, Czytelnia, Wypożyczalnia, Biblioteka Dziecięco-Młodzieżowa, Dział Magazynów i Konserwacji Zbiorów, Dział Instrukcyjno-Metodyczny, Dział Informatyki i Digitalizacji Zbiorów, Centrum Informacji Turystycznej i Kulturalnej, Dział Administracji i Kadr, Księgowość oraz 6 filii bibliotecznych.

Książnica Karkonoska jest samorządową instytucją kultury, ustanowioną w 1999 r. przez Radę Miejską Jeleniej Góry. Na podstawie porozumienia pomiędzy Starostwem Powiatowym a miastem Jelenia Góra pełni również funkcję biblioteki powiatowej dla powiatu jeleniogórskiego. Współpracuje z bibliotekami czeskimi i niemieckimi - w ramach Grupy Ekspertów EUREX Biblioteki Euroregionu Neisse-Nisa-Nysa.

Zbiory Książnicy Karkonoskiej mają charakter uniwersalny i obejmują: literaturę polską i obcą, lektury, wydawnictwa popularnonaukowe i naukowe, publikacje o profilu regionalnym, zbiory specjalne, czasopisma i prasę bieżącą oraz roczniki czasopism. Na życzenie czytelników Książnica sprowadza poszukiwane materiały z innych bibliotek poprzez wypożyczenia międzybiblioteczne.

Książnica Karkonoska wykorzystuje system biblioteczny ALEPH. Uczestniczy w realizacji projektu Dolnośląski Zasób Biblioteczny. Dostęp do bazy katalogowej jest możliwy ze stanowisk komputerowych w: Informatorium, Wypożyczalni, Czytelni Głównej i Czytelni Regionalnej.

Książnica Karkonoska tworzy Jeleniogórską Bibliotekę Cyfrową (<http://jbc.jelenia-gora.pl/dlibra>), udostępniającą - w formie cyfrowej - ciekawe i cenne publikacje regionalne: archiwalia, książki, czasopisma, dokumenty życia społecznego, pamiątki jeleniogórzan, biogramy ludzi wpisanych w historię miasta i regionu, mapy, grafikę, pocztówki, związane z Jelenią Górą i Dolnym Śląskiem, będących w posiadaniu Książnicy Karkonoskiej i uczestników projektu.

Książnica Karkonoska organizuje: lekcje biblioteczne, wycieczki do biblioteki, konkursy czytelnicze i plastyczne, wystawy w Galerii Małych Form, spotkania autorskie, warsztaty edukacyjne, zajęcia w ramach projektów edukacyjnych „Ekologia w Bibliotece Publicznej”, „Książka w walce o trzeźwość”, kiermasze książek, Rajd Czytelników i Bibliotekarzy. Oferuje także bezpłatny dostęp do Internetu - do celów informacyjnych i edukacyjnych.

Książnica Karkonoska

zaprasza do korzystania z: Informatorium (katalogi komputerowe i kartkowe), Wypożyczalni Zbiorów literatury pięknej, popularnonaukowej i naukowej, Działu Książki Mówionej z wolnym dostępem do zbiorów, stanowisk z dostępem do Internetu - I piętro; Czytelni Książek i Czasopism, Działu Informacyjno-Bibliograficznego z Czytelnią Regionalną, stanowisk z dostępem do Internetu - II piętro; Biblioteki Dziecięco-Młodzieżowej, Galerii Małych Form, Sali konferencyjnej - III piętro.

MultiCentrum 2

– alternatywne działania edukacyjne dla każdego

Katarzyna Kabat

6 czerwca 2008 r. Miejska Biblioteka Publiczna we Wrocławiu świętowała otwarcie drugiego interaktywnego centrum edukacji – MultiCentrum przy Filii nr 44, ul. Powstańców Śląskich 210. Ta bardzo podobna instytucja do MultiCentrum przy Placu Teatralnym 5, która dysponuje podobnymi zasobami edukacyjnymi, a są to: wizualizacje modelowe nowych technologii (Automatyka, Robotyka, Mechanika), oprogramowanie z obszaru sztuki (zgromadzone pod nazwą: MultiMuzyka, MultiSztuka) oraz pakiety edukacyjne, przeznaczone dla odbiorcy od 5. do... 65. roku życia (Multikid, Logikit, Multijęzyk).

Siedziba nowo otwartego MC to nowoczesne pomieszczenie, zaprojektowane przez wrocławskie studio projektowe REA DESIGN, uwzględniające obecność dzieci młodszych, jak i potrzeby osób starszych. Aranżację wnętrza – łączącą nowoczesność formy z użytkową funkcją obiektu – docenił przybyły na otwarcie właściciel Firmy Degem i pomysłodawca MultiCentrum - Israel Asher.

MultiCentrum łączy w sobie szkolenia komputerowe, interaktywne oprogramowanie oraz eksperymentalne zajęcia praktyczne. Głównym celem MultiCentrum jest chęć wyrównania poziomu między wiedzą technologiczną, a zastosowaniem programów technologicznych.

Bliskie sąsiedztwo szkoły o profilu technicznym inspiruje do budowania oferty wspólnej dla młodzieży gimnazjalnej i licealnej. MultiCentrum dysponuje bazą, umożliwiającą realizację tematów wykorzystujących przenośne laboratoria pomiarowe (MultiLogPro), w tym stację meteorologiczną. Malownicze otoczenie Parku Południowego zachęca do działań badawczych w plenerze.

Nowe, interaktywne centrum edukacji przy ul. Powstańców Śląskich jest otwarte dla dzieci i młodzieży z całego Dolnego Śląska. W ramach współpracy z Dolnośląskim Systemem Wspierania Uzdolnień opracowano ofertę, rozbudowaną i zintegrowaną z ofertą czytelnictwa biblioteki oraz „kulturalną mapą” Wrocławia. Oferta MC, popularyzująca nowe technologie w obszarze sztuki i nauki z regionu zakłada rozwiązania atrakcyjne w swojej formie (współpraca z muzeami, galeriami, teatrami i firmami, wdrażającymi nowe technologie).

Dużym zainteresowaniem cieszyła się weekendowa oferta rodzinna, realizowana w czerwcowe soboty. Rodzinne budowanie - zasilanych energią słoneczną - ruchomych konstrukcji z klocków K`nex sprawiło przyjemność „dużym i małym” uczestnikom zajęć.

W trakcie wakacji, z myślą o grupach zorganizowanych (koloniach, półkoloniach we Wrocławiu), przygotowany został zbiór tematów, wśród których można było wybrać te najbardziej interesujące dla grupy, m.in.: "Moje mandale – tworzenie obrazów - mandali", "To naprawdę ja – tworzenie animacji", "Konstrukcje zasilane energią słoneczną".

W programie MC zaplanowano również działania rodzinne. W wakacyjne środy, w godzinach od 10.00 do 12.00 MultiCentrum gościło dzieci wraz z rodzicami. Oferty rodzinne oraz zajęcia dla grup zorganizowanych były bezpłatne. Jedynym warunkiem uczestniczenia w nich było wcześniejsze telefoniczne zgłoszenie.

Jednocześnie realizowany jest projekt fotograficzny dla seniorów. Kursy odbywają się pod hasłem „Od aspektu technicznego do aspektu artystycznego”. Zajęcia prowadzi Francisco Helder – wolontariusz z Portugalii, przebywający w Miejskiej Bibliotece Publicznej - w ramach międzynarodowego projektu. Od września br. MultiCentrum planuje dwa projekty:

„Myśleć jak Leonardo da Vinci”. Celem tego projektu jest zachęcenie dzieci - w wieku od 7. do 9. lat – do poszukiwania odpowiedzi na „problemy tego świata” – z ich najbliższego otoczenia. Uczestnicy zdobędą nowe doświadczenia z obszaru nauki i sztuki z wykorzystaniem nowoczesnych technologii.

Drugi projekt MultiCentrum to „Alchemia miłości” – oferta skierowana do gimnazjalistów i licealistów zainteresowanych „blaskiem i cieniem” uczuć wyższych. Celem projektu jest kreacja obrazów malarskich (z wykorzystaniem programu graficznego Corel Painter Classic), poznanie literatury właściwej dla omawianej problematyki oraz spotkanie z biochemikiem i spojrzeniem „na miłość w przestrzeni molekularnej”. Projekt przygotowany został w partnerstwie Biblioteki Filii 44 oraz Zespołu Szkół nr 4.

MultiCentrum stawia sobie za cel współpracę z różnymi instytucjami celem realizacji wyżej przedstawionej idei, zgodnie z misją Miejskiej Biblioteki Publicznej we Wrocławiu:

Biblioteka edukuje, informuje i bawi.



MultiCentrum 2 we Wrocławiu przy ul. Powstańców Śląskich 210

Hollywood w Dolnośląskiej Bibliotece Publicznej

Jacek Czarnik

Cóż można wypożyczyć w bibliotece, czego nie byłoby w wypożyczalni filmów? Okazuje się, że sporo, zwłaszcza że do bibliotek trafiają czasem zupełnie szczególne zbiory. Ostatnio Dolnośląska Biblioteka Publiczna (Rynek 58) otrzymała w darze okazałą i ciekawą kolekcję filmów amerykańskich w wersji DVD – owoc życiowej pasji Joego Sedii, Amerykanina o szczególnej biografii, który chorował na porażenie mózgowe i zmagając się z cierpieniem, ukończył uniwersytet w Pensylwanii, a potem pracował jako analityk w Instytucie Gallupa. U schyłku życia osiedlił się w Polsce i zmarł w Krakowie. Zbiór jest odbiciem fascynacji właściciela (kino i Broadway), a jednocześnie tego okresu w historii amerykańskiego kina, który rozpoczyna się wraz z dojrzewaniem Joego Sedii – czyli u schyłku lat 40. Filmy są w oryginalnej wersji językowej.

Wielbiciele X muzy, zwłaszcza ci, dla których kino jest pasją, poszukujący rzeczy mało znanych, z upodobaniem odkrywający dla siebie nieznane karty historii kina, znajdą tam wiele ciekawych okazów. Ale będzie to też gratka dla zwykłych miłośników filmu, bo ofiarowanych bibliotece dzieł jest ponad 650! Cóż zatem jest w tym zbiorze? Wszystkie gatunki – od „czarnych kryminałów” i westernów, przez komedie i horrory, po kryminały i filmy gangsterskie. Sporo też musicali (z lat 40. i 50., zwłaszcza Irvinga Berlina), które Joe Sedia darzył szczególnym zainteresowaniem. Kiedy przegląda się ten zbiór, przed oczyma przewija się cała plejada hollywoodzkich gwiazd (D. Fairbanks, H. Bogart, J. Stewart, E. Taylor, G. Peck, K. Douglas, M. Monroe, S. Tracy, R. Hayworth, J. Dean, M. Brando, F. Astaire, F. Sinatra i dziesiątki nazwisk tej samej rangi!), ale nie tylko w największych rolach, bo także w filmach trochę już zapomnianych (kto dziś pamięta rolę Burta Lancastera w „Różowym tatuażu”?); Jest kilka produkcji z mało znanym u nas komikiem Jerryem Lewisem, bo szczyty jego popularności przypadły na lata, kiedy w Polsce kino zza oceanu nie było zbyt dobrze widziane. Albo z Belą

Lugosim, jednym z pierwszych odtwórców roli hrabiego Draculi, później zupełnie zapomnianym. Wreszcie także z przyszłym prezydentem USA – Ronaldem Reaganem! Są też filmy uznawane dziś za kultowe, m.in.: „Easy Rider” D. Hoopera, „Papierowy księżyc” P. Bogdanovicha czy „M.A.S.H.” R. Altmana. Obok nich niezapomniane adaptacje wielkiej prozy: „Grona gniewu” według Steinbecka, „Pożegnanie z bronią” według Hemingwaya, „Pożądanie w cieniu więzów” według O’Neilla (i wiele innych). Sporo też specjalnych edycji „z dodatkami”, m.in. seria filmów z Indianą Jonesem, wzbogacona o całą płytę nieznanego materiału, który nie wszedł do filmów (podobnie – „M.A.S.H.” i „Amadeusz”). Oprócz produkcji fabularnych, są także niezwykle ciekawe i mało znane u nas dokumenty, pokazujące na przykład historię Jacka Kerouaca – legendarnej postaci tzw. Beat-Generation czy skandal związany z audycją Orsona Wellesa „Wojna światów” (ta płyta zawiera m.in. oryginalny zapis radiowy audycji Wellesa); biografię Samuela Goldwyna – filmowego potentata, albo historię kariery słynnego boksera Muhammada Alego. Obok filmów dawniejszych jest też spora ilość prawdziwych hitów z lat 80. i 90.! Dla kogoś, kto kocha kino, będzie to prawdziwa gratka!

Jak to się stało, że kolekcja Amerykanina trafiła do Polski?

– Joe Sedia zaprzyjaźnił się, jeszcze w Stanach Zjednoczonych, z Piotrem Piwowarczykiem, znanym w Polsce założycielem fundacji „Mam marzenie” – objaśnia Janina Galas z Konsulatu Amerykańskiego w Krakowie. – Pan Piwowarczyk opiekował się przyjacielem, który po śmierci rodziców nie miał już nikogo z bliskich. W 2003 r. Joe Sedia przyjechał razem z p. Piwowarczykiem do Polski i osiedlił się w Krakowie. Zmarł w 2007 r. Po jego śmierci p. Piwowarczyk uznał, że kolekcjoner życzyłby sobie, by jego zbiór filmów DVD nie został rozproszony i służył ludziom. Dlatego podjął decyzję o przekazaniu tej kolekcji Bibliotece American Corner, nad którą pieczę ma nasz konsulat. W ten właśnie sposób trafiła do Wrocławia.

Dziś kolekcja jest dostępna na co dzień w Bibliotece American Corner na II piętrze siedziby Dolnośląskiej Biblioteki Publicznej (Rynek 58).

Pani Ania Raczyńska z American Corner prezentuje zaledwie ćwierć kolekcji filmów Joego Sedii! Fot. J. Czarnik



Biblioteka Dolnośląskiego Urzędu Wojewódzkiego

Elżbieta Niechcaj-Nowicka

W trakcie historycznego rozwoju bibliotek, wyodrębniły się różnego typu placówki, a każdej z nich przyporządkowane zostało specyficzne działanie. Jedną z państwowych bibliotek specjalnych, niezbędnych do wykonywania zadań przez główne ośrodki zarządzania jest Biblioteka Urzędowa, mająca swoją siedzibę w Dolnośląskim Urzędzie Wojewódzkim. Stanowi własność państwa i jest przez nie utrzymywana. Biblioteka podlega bezpośrednio Działowi Organizacyjno - Administracyjnemu Urzędu. Swoje zbiory i usługi kieruje głównie do pracowników urzędu, choć mogą z nich korzystać również osoby zainteresowane z zewnątrz.

W bibliotece, zatrudniona jest jedna osoba na pełnym etacie. Placówka zajmuje dwa dość duże pomieszczenia, tworzące jedną długą przestrzeń, wypełnioną regałami z książkami, rocznikami czasopism i prasą bieżącą. Wygospodarowano również miejsce na czytelnię. Znajduje się tu kilkanaście wygodnych miejsc czytelnianych, głównie z myślą o czytelnikach z zewnątrz.

Biblioteka ta ma swoją ciekawą historię, sięgającą lat 60. ubiegłego wieku, jednak trudno jest ustalić szczegóły z pierwszych lat jej działalności. A wszystko dlatego, że jej organizatorzy już tam nie pracują, a osoby aktualnie zatrudnione w Dolnośląskim Urzędzie Wojewódzkim nie posiadają wiedzy na temat jej początków. Prawdopodobnie najpierw podstawę księgozbioru stanowiły dary książkowe od mieszkańców Wrocławia i samych pracowników Urzędu. Wiadomo natomiast, że olbrzymią rolę we właściwym zorganizowaniu tej biblioteki odegrał na początku lat 70. Wojewódzki Ośrodek Informacji Naukowej, Technicznej i Ekonomicznej (WOINTE), który działał na rzecz władz i administracji regionu, a także indywidualnych odbiorców. W 1975 r., po zmianie podziału administracyjnego kraju, a co za tym idzie likwidacji Prezydium Rady Narodowej Miasta Wrocławia, ośrodek WOINTE przejął Bibliotekę Urzędową Urzędu Województwa Wrocławskiego i Miasta Wrocławia. Przy okazji warto przypomnieć, że wrocławski WOINTE, który rozpoczął działalność w 1964 r. (przestał istnieć w latach 90.) zorganizował również bibliotekę i czytelnię w gmachu Domu Technika NOT przy ul. Piłsudskiego we Wrocławiu.

W zbiorach Biblioteki Urzędowej WOINTE prenumerata czasopism uzależniona była od potrzeb poszczególnych wydziałów urzędu. Gromadzono więc: *Dzienniki Ustaw* i *Monitor Polski*, z których najstarsza część (od 1918 r.) pochodzi jeszcze ze zbiorów lwowskich oraz *Dzienniki Urzędowe* wszystkich ministerstw i urzędów centralnych. Zbiorami tymi zainteresowani byli zarówno praco-



Wnętrze Biblioteki Urzędowej. Fot. E.Niechcaj-Nowicka

wnicy Urzędu, jak i studenci, głównie Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Wrocławskiego.

Biblioteka Urzędowa jest czynna we wszystkie dni tygodnia z wyjątkiem sobót w godzinach 9.00 – 15.30 i w środy w godzinach 10.00 - 16.30. Aktualnie ze zbiorów tych - oprócz pracowników urzędu i studentów prawa - korzystają też np. słuchacze szkół pomaturalnych, studenci różnych kierunków studiów, osoby prowadzące kancelarie prawne, stażyści, pracownicy różnych firm, pracownicy nauki uczelni wrocławskich oraz emeryci. Bibliotekę często odwiedzają grupy młodzieży z Zespołu Szkół Ekonomiczno-Administracyjnych we Wrocławiu, a także wycieczki klasowe z innych szkół. Znaczna ilość osób przychodzi tu najczęściej po to, aby zapoznać się z zarządzeniami Wojewody Dolnośląskiego, zamieszczonymi w *Dzienniku Urzędowym Województwa Dolnośląskiego*. Informacje o odwiedzających bibliotekę zamieszczone są w tzw. zeszycie odwiedzin, prowadzonym przez pracownika biblioteki. Warto nadmienić, że korzystanie z księgozbioru i prasy jest bezpłatne. Regulamin biblioteki nie przewiduje też wykupu kart czytelniczych czy też płacenia kar za przetrzymywanie zbiorów ponad ustalony termin. Pracownicy urzędu mogą wypożyczać na zewnątrz zarówno prasę, jak i książki, zaś ze starych roczników czasopism mogą korzystać jedynie na miejscu. Osoby z zewnątrz korzystają ze wszystkich materiałów bibliotecznych wyłącznie w czytelnii. Pracownicy jednorazowo mogą wypożyczyć na zewnątrz 5 książek na okres 3. miesięcy oraz bieżące czasopisma – do 5. egzemplarzy - na okres jednego tygodnia. W Bibliotece znajduje się też książka skarg i uwag, do której można wpisać zarówno uwagi dotyczące księgozbioru, jak i spostrzeżenia dotyczące pracy bibliotekarza.

Najważniejszy wydaje się być w Bibliotece Urzędowej zbiór czasopism i wydawnictw promulgacyjnych, tj. : *Dziennik Ustaw* (od 1918 r.), *Monitor Polski* (od 1946 r.), *Dziennik Urzędowy Unii Europejskiej* i *Dziennik Urzędowy Województwa Dolnośląskiego*. Na regałach leżą roczniki czasopism niezbędnych pracownikom do pracy w urzędzie, m.in.: *Serwis administracyjno-samorządowy*, *Gazeta Samorządu i Administracji*, *Gazeta Prawna*, *Samorząd Terytorialny*, *Wspólnota – pismo samorządu terytorialnego*, *Służba Pracownicza*, *Przegląd Organizacji*, *Przegląd Sądowy*, *Praca i Zabezpie-*

*czenia Społeczne, Orzecznictwo Naczelnego Sądu Administracyjnego i Wojewódzkich Sądów Administracyjnych, Orzecznictwo Sądu Najwyższego – izba cywilna i izba karna, czy Orzecznictwo w Sprawach Samorządowych, Polityka społeczna, Prawo i podatki Unii Europejskiej w praktyce, Orzecznictwo Naczelnego Sądu Administracyjnego i wojewódzkich sądów administracyjnych i inne. Archiwalne roczniki tych czasopism udostępnia się zarówno pracownikom urzędu, jak i osobom z zewnątrz jedynie na miejscu w bibliotece. Wybór czasopism dla Biblioteki Urzędowej jest dokonywany zgodnie z zapotrzebowaniem pracowników zatrudnionych w urzędzie. Z części dotychczas prenumerowanych czasopism – ze względu na małe zainteresowanie – zrezygnowano. Dotyczy to m.in.: *Dziennika Urzędowego Ministerstwa Budownictwa, Kontroli Państwa, Przeglądu Legislacyjnego i Wokandy*.*

Urząd nie posiada własnej introligatorni, więc oprawę czasopism zleca się zakładom na terenie miasta. Oprawne roczniki przechowywane są w bibliotece przez wiele lat.

Inaczej sprawa wygląda z prasą bieżącą. Przechowuje się ją tutaj nie dłużej niż dwa lata i dlatego nie ma potrzeby jej oprawy. Biblioteka otrzymuje: *Gazetę Wrocławską i Gazetę Wyborczą, Dziennik, Rzeczpospolitą, Politykę i Gazetę Prawną*.

Jak w każdej bibliotece tak i tutaj księgozbiór, a także prasa narażone są na kradzież i zniszczenie. I tu również zdarzają się przypadki wyrywania kartek czy wycinania artykułów prasowych.

W bibliotece znajduje się aktualnie 9.415 tytułów książek o tematyce: prawniczej, ekonomicznej, historycznej i społecznej. Bardzo wiele w niej kodeksów, słowników i encyklopedii. Kilka regałów wypełniają stare i nowe wydania książek, podręczników z prawa cywilnego, administracyjnego i karnego. Jest też regał z rocznikami statystycznymi oraz z encyklopediami powszechnymi jedno- i wielotomowymi – aktualnymi i sprzed lat.

Najstarsze książki w księgozbiorze Biblioteki Urzędowej to: *Ilustrowana Encyklopedia Trzaski, Everta i Michalskiego* z 1928 r. z pieczętą: Biblioteka Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej we Wrocławiu, *Ustawy karne dodatkowe. Ustawy państw za-borczych*, wydane w Krakowie w 1934, *Prawo lekarskie wraz z komentarzem* autorstwa Aleksandra Blocha, wydane w Krakowie w 1936 r., czy *Rzeczpospolita. Jej prawa i urzędy. Podręcznik dla urzędników*, wydany w Warszawie w 1938 r.

Pierwszy zapis w najstarszej księdze inwentarzowej Biblioteki Urzędowej we Wrocławiu powstał w 1971 r. Wpisano do niej książki wydane w latach 60. Książki te oraz czasopisma z tego okresu posiadały pieczętki o treści: Biblioteka Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej we Wrocławiu. Kolejne wpisy dokonano 7 marca 1974 r. i objęły książki z lat 1927-1971. Następne wpisano 25 listopada 1986 r., umieszczając pieczętki o treści: Biblioteka Urzędowa WOINTE Urzędu

Wojewódzkiego we Wrocławiu Pl. Powstańców Warszawy 1.

Przed laty na terenie urzędu – oprócz biblioteki z literaturą fachową – istniała także Biblioteka Beletrystyczna, licząca ponad 20 tys. książek. Było tam wiele lektur szkolnych, dzieła klasyczne i inne ciekawe, starannie dobierane zbiory. Biblioteka ta w latach 90. została zlikwidowana, a jej księgozbiór otrzymały: domy dziecka, domy opieki społecznej, biblioteki publiczne na terenie Wrocławia, w tym także Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna we Wrocławiu.

W Bibliotece znajdują się dwa regały wypełnione książkami z różnych innych dziedzin wiedzy. Jak się okazało są to książki, które pozostały po zlikwidowanej w latach 90. Bibliotece Beletrystycznej. Ich staranne oprawy i obwoluty przypominają, że były w latach 70. i 80. XX wieku prawdziwymi „białymi krukami”. Uchowały się tu m.in. książki – monografie z eleganckiej PIW-owskiej serii ceramowskiej: *Dzieje Rzymu, Wikingowie Pacyfiku, Renesans Islamu, Jesień Średniowiecza czy Dawni Mongołowie*. Pozostała też kolekcja słowników, w tym słownik: psychologiczny, chemiczny, geograficzny, biologiczny, seria książek o historii poszczególnych państw: *Historia Indii, Gruzji, Austrii, Finlandii, Maroka, Meksyku*. Są tu też obszerne, liczące ponad 800 stron *Dzieje Wrocławia*, wydane przez PWN w 1958 r. Wymieniając tytuły tych publikacji, nasuwa się myśl, że choć Biblioteka Urzędowa zobligowana jest do gromadzenia głównie księgozbioru fachowego, specjalistycznego, to trudno jej pracownikom rozstać się z wieloma publikacjami z innych dziedzin wiedzy.

Zakupy księgozbioru czy prasy dokonuje się tu w miarę potrzeb, według zamówień zgłaszanych przez pracowników. Nie przeznaczają się z góry ustalonej kwoty na zakup książek czy prasy na dany rok, nie opracowuje się też szczegółowych planów zakupów. Środki na zakup materiałów bibliotecznych są raczej skromne, ale w razie zgłoszenia zapotrzebowania na tytuł książki lub czasopisma ze strony urzędników – kupuje się je bez przetargów, rozpoznając wcześniej, czy zakup jest zasadny i gdzie książkę kupić można najtaniej, np. z rabatem. Zakupu dokonuje bezpośrednio bibliotekarz, który także przygotowuje prenumeratę czasopism, sporządza plany i sprawozdania, prowadzi statystykę biblioteczną, wprowadza dane do baz komputerowych „Czytelnik” i „Książka”. Zdarza się, że pracownik biblioteki bierze udział w konferencjach, organizowanych przez Urząd Wojewódzki. Często też przygotowuje materiały dla pracowników Urzędu, organizujących konferencję, prowadzących szkolenia czy wykłady.

Biblioteka nie współpracuje z innymi tego typu placówkami na terenie miasta, ale chętnie pośredniczy w poszukiwaniu potrzebnej czytelnikom książki, czasopisma, czy konkretnej informacji.

Cieszy fakt, że biblioteki tego typu istnieją i mają się nieźle.

„Żywa Biblioteka” przeciw uprzedzeniom

Ewa Rozkosz

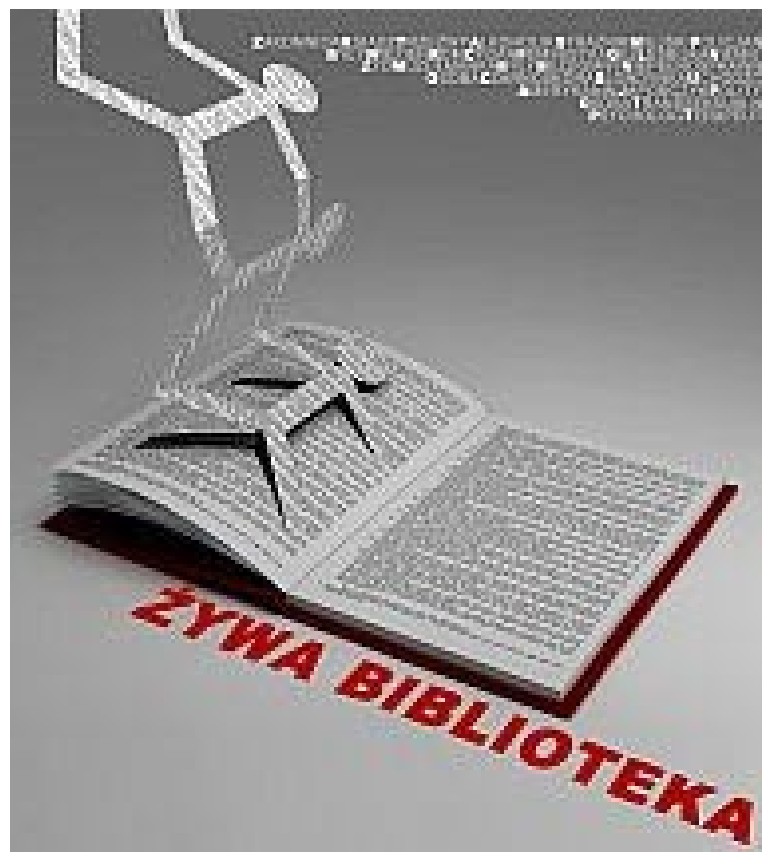
*Ludzie rodzą się równi,
ale też rodzą się różni.*

Erich Fromm

Nieodłącznym elementem kultury społecznej jest stereotyp. Myślenie stereotypowe polega na zestawianiu osób, grup z uproszczonym, najczęściej nacechowanym negatywnie obrazem. Ta schematyczna czynność wiąże się z wiedzą na temat otaczającej rzeczywistości, którą człowiek nabywa, funkcjonując w określonej kulturze.¹ Stereotypizacja w efekcie wyznacza trudny do unicestwienia podział na „my” i „oni”. Następstwem tej dychotomicznej kategoryzacji jest faworyzowanie „swoich”, przeciwstawianie niechęci do „obcych”. Przedstawiciel grupy uprzywilejowanej dysponuje wirtualnymi wzorcami osobników spoza stada. Jeśli wzorce te są negatywne, a ich posiadacz głuchy na argumenty, to mamy do czynienia z uprzedzeniami.² Wrogie nastawienie wobec „obcych” jest krzywdzące dla osób, będących obiektem stereotypizacji. Z drugiej zaś strony prowadzi do samoizolacji kulturowej, pozbawiając przedstawiciela grupy uprzywilejowanej możliwości poznania odmiennych poglądów, postaw i sposobów na życie.³

Uprzedzenia dotyczą przede wszystkim reprezentantów mniejszości narodowych, etnicznych, wyznaniowych, seksualnych, światopoglądowych. W społecznej teraźniejszości dostrzec można również negatywne postawy wobec osób niepełnosprawnych.⁴ Uprzedzenia w konsekwencji prowadzą do dyskryminacji oraz wykluczenia społecznego jednostek nie spełniających kryteriów grupowych, niosących potencjalne zagrożenie dla porządku kulturowego.⁵ Świadomość na temat następstw myślenia stereotypowego rodzi potrzebę podejmowania działań na rzecz zmian postaw wobec „inności”. Takie działania podejmuje Mediateka – jedna z aktywnie działających placówek Miejskiej Biblioteki Publicznej we Wrocławiu, realizując projekt „Żywa Biblioteka”.

U podstaw „Żywej Biblioteki” leży przekonanie, że prawa człowieka nie mogą być broniące wyłącznie przez ustalenia prawne. Same przepisy nie zmieniają sytuacji osób dyskryminowanych, jeśli ich prawa nie będą respektowane przez otoczenie. Metoda „Żywej Biblioteki” polega na zaaranżowaniu bezpośredniego spotkania osoby stereotypizującej z osobą stereotypizowaną. W tym celu organizator tworzy bibliotekę z dość nietypowym księgozbiorem. Książkami w „Żywej Bibliotece”, jak sama nazwa wskazuje, są ludzie. Podobnie jak tradycyjna księżnica, tak i „Żywa Biblioteka” dysponuje katalogiem. Każda karta katalogowa wyposażona jest w tytuł oraz zestaw słów



kluczowych, odpowiadających przypisywanym danej książce stereotypom. Zbiory „Żywej Biblioteki” udostępniane są prezencyjnie. Czytelnik otrzymuje wybraną książkę na określony czas. Zobowiązuje się przy tym nie naruszyć godności osobistej „wypożyczonej” osoby. Punktem kulminacyjnym wszelkich czynności, mających miejsce w „Żywej Bibliotece” jest lektura, a więc szczerza rozmowa pomiędzy dwojgiem ludzi. Spotkanie takie może owocować zmianą postaw osoby uprzedzonej lub przynajmniej ostudzeniem emocji, ukierunkowanych na „inność”.

Pierwsza „Żywa Biblioteka” zorganizowana została w 2000 r., podczas Festiwalu w Roskilde (Dania), przez grupę młodych ludzi związanych z organizacją „Stop the Violence”. Metodę tę wykorzystywano także w innych krajach, m.in.: na Węgrzech, w Norwegii, Portugalii, Islandii, Finlandii, Szwecji.⁶ W marcu 2007 r. do grona wymienionych dołączyła Polska. „Żywa Biblioteka” została wkomponowana w większe wydarzenie, promujące porozumienie międzykulturowe, odbywające się w Warszawie pod szyldem „Globalna Wioska – Święto Różnorodności”.⁷ W tym samym roku odbyła się pierwsza wrocławska edycja „Żywej Biblioteki”. Realizację projektu przyjęły na swoje barki dwie instytucje: Mediateka – multimedialna biblioteka dla młodych oraz Dom Spotkań im. Angelusa Silesiusa. Przygotowany program prezentował kluczowe cele, a były nimi: wzrost świadomości młodych ludzi na temat stereotypów, uprzedzeń, a także ich konsekwencji, zapoznanie ich z tematyką praw człowieka, reagowanie na aktualne problemy w zakresie dyskryminacji i wykluczenia. Zarówno stołeczna, jak i wrocławska „Żywa Biblioteka” zostały uruchomione w ramach Młodzieżowej Kampanii Rady Europy na rzecz Różnorodności, Praw Człowieka i Uczestnictwa „Każdy inny – wszyscy równi”.⁸



Rozmowa z muzułmanką. Fot. MBP we Wrocławiu

W czerwcu br. Mediateka po raz drugi wystąpiła w roli gospodarza „Żywej Biblioteki”. Podobnie jak w roku ubiegłym, w realizacji przedsięwzięcia uczestniczył Dom Spotkań im. Angelusa Silesiusa. Patronat honorowy objęli: Prezydent Wrocławia - Rafał Dutkiewicz, Przewodnicząca Rady Miejskiej - Barbara Zdrojewska, Konsul Federalnej Republiki Niemiec - dr Helmut Schöps oraz Straż Miejska Miasta Wrocławia. Podczas trwania imprezy, w dniach 13-15 czerwca br., do „Żywej Biblioteki” zapisało się 115. użytkowników. Czytelnicy mogli wybierać spośród 15. tytułów. Bestsellerami tegorocznej edycji okazały się następujące książki: Żyd – 35 wypożyczeń, Osoba Niepełnosprawna – 26, Feministka – 24 wypożyczenia.

Tytuły "książek" - ilość wypożyczeń

Żyd - 35; Osoba Niepełnosprawna - 26; Feministka - 24; Niemiec - 21; Gej - 18; Muzułmanka - 16; Trzeźwy Alkoholik - 15; Blondynka - 14; Transgender - 14; Były Więzień - 13; Lesbijka - 13; Azjatka - 11; Strażnik Miejski - 9; Amerykanin - 6; Ksiądz - 4 *

* wykaz książek uszeregowano według ilości wypożyczeń.

Dla osób, które zdecydowały się odwiedzić Mediatekę w trakcie trwania „Żywej Biblioteki”, przygotowano też dodatkowe atrakcje. Pierwszego dnia odbył się wykład dr Marka Chojnackiego pt. „Dobre i złe strony stereotypu”. W następnym dniu czytelnicy zaproszeni zostali do udziału w warsztatach języka migowego, prowadzonych przez Helenę Lipską, nauczyciela i tłumacza języka migowego. Ostatniego dnia w ofercie „Żywej Biblioteki” znalazły się warsztaty kreatywnego pisania. Czytelnicy mogli poznać tajniki tworzenia tekstów metodą Loesje.¹⁹ Warsztaty prowadziła Magdalena Konopka.

Druga edycja „Żywej Biblioteki” została bardzo ciepło przyjęta przez środowisko wrocławskie. Bez wątpienia ta forma edukacji i tolerancji odpowiada na zapotrzebowanie młodych ludzi. Jest nadzieja, że „Żywa Biblioteka” na stałe znajdzie swoje miejsce w corocznych działaniach Mediateki.

Przypisy

- 1/ Jarco J., Dolińska G. Natura stereotypu. [W:] Polskie stereotypy i uprzedzenia. Wrocław 2002, s. 9
- 2/ Macrae C. N., Stangor Ch., Hewston M. Stereotypy i uprzedzenia. Gdańsk 1999, s. 227
- 3/ Arcimowicz B. Niebezpieczne uprzedzenia „my” i „oni”. „Edukacja i Dialog” 2004, nr 5(158), s. 57
- 4/ Kossewska J. Społeczeństwo wobec osób niepełnosprawnych – postawy i ich determinanty [on-line]. [dostęp 5 lipca 2008]. Dostępny w World Wide Web: <http://www.wsp.krakow.pl/>

- biblio/pliki/kossewska_01.html
- 5/ Grotowska-Leder J. Ekskluzja społeczna – aspekty teoretyczne i metodologiczne. [W:] Ekskluzja i inkluzja społeczna : diagnoza – uwarunkowania – kierunki działań. Toruń 2005, s. 33
- 6/ Dom Spotkań im. Angelusa Silesiusa. Żywa Biblioteka [on-line]. [dostęp 5 lipca 2008]. Dostępny w World Wide Web: <http://www.silesius.org.pl/projekt,62,zywa-biblioteka.html>.
- 7/ Każdy inny – wszyscy równi. Globalna wioska [on-line]. [dostęp 5 lipca 2008]. Dostępny w World Wide Web: <http://www.inni-rowni.pl/globalvillage>.
- 8/ Zob. też : Każdy inny – wszyscy równi. O kampanii [on-line]. [dostęp 5 lipca 2008]. Dostępny w World Wide Web: <http://www.inni-rowni.pl/content/view/15/37/>.
- 9/ Zob. też Loesje [on-line]. [dostęp 5 lipca 2008]. Dostępny w World Wide Web: <http://www.loesje.pl/>.

Dni Klasztoru. Odsłonięcie pomnika Księgi Henrykowskiej.

Marek Perzyński

Stustronicowa książeczka niewielkich rozmiarów była bohaterką dwudniowej imprezy w Henrykowie, na którą 5 i 6 lipca br. przyjechało około 20 tysięcy osób.

Ta książeczka to niezwykle cenny zabytek kultury polskiej – zawiera pierwsze zapisane zdanie w języku polskim. Mowa oczywiście o „Księdze Henrykowskiej”.

6 lipca br. odbyło się publiczne czytanie „Księgi Henrykowskiej”. Na scenie przed klasztorem, w którym powstała, jej fragmenty czytali m.in. : piosenkarka Halina Frąckowiak, aktorki : Emilia Krakowska i Ewa Skibińska, a także prof. Jan Miodek, posłanka na Sejm RP Izabela Mrzygłodzka, Marek Łapiński – Marszałek Województwa Dolnośląskiego, gen. bryg. Kazimierz Jaklewicz – rektor i komendant Wyższej Szkoły Oficerskiej Wojsk Lądowych im. Tadeusza Kościuszki we Wrocławiu oraz Krzysztof Mieszkowski – dyrektor Teatru Polskiego we Wrocławiu. Czytającym przysłuchiwał się m.in. kard. Henryk Gulbinowicz, dla którego Henryków to oczko w głowie. Zresztą w nim teraz czasowo mieszka.

Pomnik „Księgi Henrykowskiej”

Dzień wcześniej przed klasztorem odsłonięto pomnik „Księgi Henrykowskiej”. Pomnik składa się z dwóch stron. Pierwsza przedstawia oryginalną stronę z „Księgi Henrykowskiej”, z zaznaczonym pierwszym zdaniem w języku polskim, druga – to jej polskie tłumaczenie. Obie strony zostały wykute w granicie.

Kopię „Księgi Henrykowskiej” można było obejrzeć w klasztorze henrykowskim, który przez dwa dni udostępniono do zwiedzania. Po komnatach oprowadzali klerycy. W części dawnego klasztoru henrykowskiego, zbudowanego przed kilkuset laty przez cystersów, odbywają obecnie studia klerycy pierwszego roku Wyższego Seminarium Duchownego we Wrocławiu.



Kopia Księgi Henrykowskiej i Księga - pomnik Fot. M. Perzyński

Dni Klasztoru to dobra okazja, żeby zobaczyć niezwyklej urody monstrancję z 1671 r. Jest w kształcie drzewa Jessego i stanowi jedno z najpiękniejszych dzieł sztuki zdobniczej na Śląsku, pilnie na co dzień strzeżonego przez cystersów henrykowskich. Można było też zobaczyć galerię portretów opatów, którzy przez wieki zarządzili opactwem henrykowskim. Po kasacie klasztoru w 1810 r. portrety zostały rozproszone. Portret ojca Henryka III Kahlerta, najbardziej zasłużonego dla Henrykowa opata, uważany za zaginiony, ściągnięto na wystawę z pobliskiego Barda Śląskiego. Okazuje się, że wisi tam na stałej wystawie w ogólnodostępnym Muzeum Sztuki Sakralnej. Trzeba było jednak wnikliwego badacza, żeby powiązać to dzieło z konkretną osobą i dziełami, których dokonał. A jest Kahlert inicjatorem budowy klasztoru w obecnej, pełnej przepychu, barokowej formie.

Kardynał atrakcyjniejszy od gwiazdy estrady

Dzieci zachwyciła wystawa zabytkowego sprzętu strażackiego. Była też okazja zobaczyć wyroby okolicznych artystów (w tym uznanej rodziny Giejsonów z Barda Śląskiego), na stoisku Dolnośląskiej Organizacji Turystycznej dostać bezpłatne materiały, promujące uroki Dolnego Śląska, poprobować regionalnych przysmaków, spotkać się oko w oko z ludźmi z pierwszych stron gazet i dostać autograf (nie szczędzili ich ani kardynał Henryk Gulbinowicz, ani Halina Frąckowiak; bardziej oblegany był kardynał). Henryków to już ostatnie miejsce na Dolnym Śląsku, gdzie pracują biali mnisi. Byli też w Krzeszowie, ale niedawno odeszli, pozostawiając duszpasterstwo w rękach księży diecezjalnych. Henryków podlega opactwu w Szczyrcu w Małopolsce i ma rangę przeoratu. Przeorem i zarazem proboszczem Henrykowa jest obecnie o. Piotr Marek Olearczyk.

Dziś jest w Henrykowie kilku cystersów. W okresie rozkwitu klasztoru było ich tu około 300. Przed kasatą klasztor henrykowski należał do największych posiadaczy ziemskich na Śląsku.

Z majątkiem zakonu związana jest „Księga Henrykowska”. Jej pierwsza część powstała w 1270 r., po najeździe mongolskim w 1241 r., który – po śmierci księcia Henryka Pobożnego - spowodował rozprzężenie polityczne i ekonomiczne Śląska. Dochodziło do zaborów mienia. W tej sytuacji opat henrykowski Piotr spisał dobra, należące do klasztoru. Chciał w ten sposób uwiarygodnić prawa opactwa do posiadłości, broniąc się przed ewentualnymi zakusami książąt i rycerstwa, mających chrapkę na mnisi majątek. Nie jest to jednak nudny spis z natury, wprost przeciwnie – to bogate źródło historyczne o ludziach, obyczajach, ówczesnym prawodawstwie. Opat Piotr, wyliczając skrupulatnie wsie, będące w posiadaniu zakonu, opisuje konkretnych ludzi, w tym pewnego Czecha o imieniu Boguchwał, który dostał od księcia ziemię, „na cztery woły”, a potem ożenił się „z grubą i niezdatną wieśniaczką” (inni tłumaczą to zdanie bardziej dosadnie pisząc - „głupią”). Sąsiedzi nadali mu przezwisko Brukał, bo pomagał żonie w brukaniu, co należy rozumieć jako mienienie zboża. Tym samym zbrukał swoje nazwisko, gdyż czynność ta nie przystawała honorowi męskiemu. Ówczesna społeczność wiejska, jak widać, nie miała zrozumienia dla małżeństwa partnerskiego.

Księga pilnie strzeżona

Czynność Boguchwała była - widać z tego - wydarzeniem sporego kalibru, skoro godną odnotowania przez opata Piotra. Według niego Boguchwał powiedział do swej małżonki: „Day ut ia pobrusa a ti poziwai”, czyli „daj, teraz ja pomieję, a ty odpocznij”. I to jest owe pierwsze zdanie zapisane w języku polskim, aczkolwiek językoznawcy zwracają uwagę, że zdanie to zawiera w sobie cechy charakterystyczne zarówno dla współczesnego języka polskiego, jak i języka czeskiego i śląskiego.

Oryginał „Księgi Henrykowskiej” znajduje się obecnie w zbiorach Muzeum Archidiecezjalnego we Wrocławiu i jest prezentowany publicznie niezwykle rzadko.

Biblioteki wileńskie. Piękno rodzi piękno.

Rafał Werszler

Książnice Wileńskie swoje źródła mają w polskim dziedzictwie i dlatego biblioteki w stolicy Litwy zasługują na szczególne opracowanie. Przez kilka stuleci były jednym z głównych ośrodków rozwoju polskiej inteligencji i kultury.

Początek państwowości litewskiej datuje się na XIII wiek, kiedy to książę Mendog (Mindaugas), jako jedyny "samokoronowany" władca litewski, skupiał władzę centralną nad plemionami Bałtów. Częste konflikty z sąsiednimi państwami Krzyżaków i Moskali doprowadziły w konsekwencji do unii polsko-litewskich. Ekspansja kulturalna i polonizacja tych ziem sprawiła, iż kultura litewska w pewnym czasie stała się niemodna i "wypchnięta" została do osad chłopskich w rejonie Żmudzi. Stąd też, począwszy od XIX wieku, rozpoczął się powolny, trudny i długotrwały proces odradzania się tożsamości litewskiej.

Mocno spolonizowana Litwa była kolebką polskiej inteligencji. Wilno - obok Lwowa - przez długi czas było jednym z głównych ośrodków rozwoju polskiej kultury. Dominacja Polaków na Wileńszczyźnie zaczęła słabnąć po II wojnie światowej, gdy doszło do repatriacji. Z Litwy wysiedlono wówczas około 180 tys. Polaków.

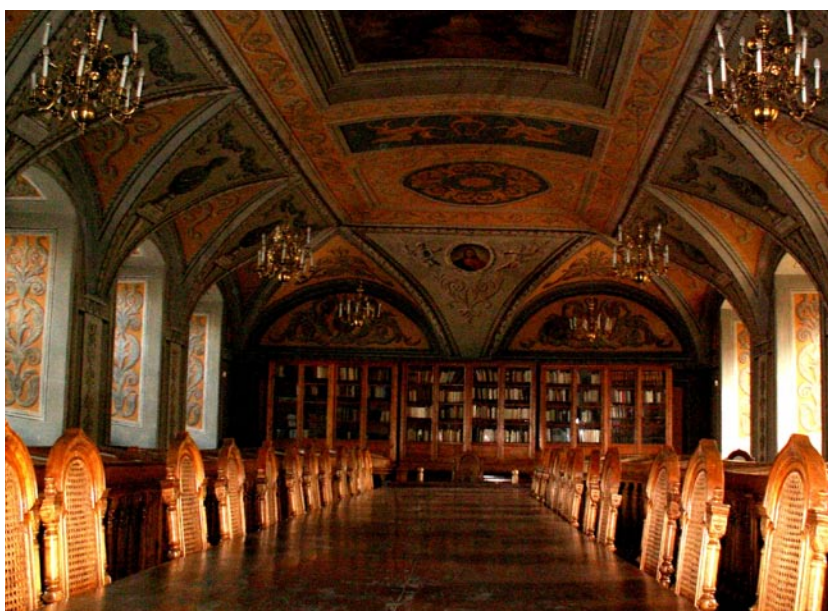
Pierwszą publiczną bibliotekę wileńską stworzyli Jezuici, których do Wilna w 1569 r. sprowadził biskup Waleryan Protasewicz. Rok później otworzyli pierwsze gimnazjum i bibliotekę. Rdzeń biblioteki stanowił królewski księgozbiór Zygmunta Augusta, biskupa wileńskiego Jerzego Albinusa i kanclerza Sapiechy (4,5 tys. woluminów). W kwietniu 1579 r. Król Polski i Wielki Książę Litewski -



Widok na Bibliotekę Uniwersytetu Wileńskiego z Placu Bibliotecznego Fot. R. Werszler

Stefan Batory przekształcił Kolegium Jezuickie w Uniwersytet (Academia et Universitas Vilnensis Societatis Jesu). Jezuici przez ponad 200 lat rozbudowywali łacińską Bibliotekę, nazwaną Uniwersytecką. W 1773 r., podczas kasaty zakonu Jezuitów, było tu zgromadzonych 11 tys. woluminów. Późniejsze lata rozbiorów i wojen nie były pomyślne także dla biblioteki. Ziemia litewska znalazła się w zaborze rosyjskim. Księgozbiór został zdziesiątkowany i ograbiony z cenniejszych dzieł, wywiezionych do Rosji i Szwecji. Dopiero w 1803 r. Główna Szkoła Litwy ponownie została przemianowana na Królewski Uniwersytet. W 1804 r. dyrektorem biblioteki został prof. Gottfried Ernest Groddeck, który w 1815 r. udostępnił księgozbiory studentom i mieszkańcom Wilna. Profesor był też autorem pierwszych katalogów: alfabetycznego i systematycznego, a także zmienił dotychczas obowiązujące w Rosji standardy biblioteczne.

Uniwersytet Wileński był wówczas najważniejszą uczelnią Rzeczypospolitej. Tu narodził się polski romantyzm, tu też powstały: Towarzystwo Filomatów (1817-1823), Filaretów (1820 - 1823) i Szubrawców. Tu na przestrzeni wieków studiowali i tworzyli m.in.: Piotr Skarga - teolog, pisarz i kaznodzieja; Maciej Sabrowski - poeta; Jakub Wujek - teolog, autor przekładu Biblii na język polski; Marcin Laterna, Mikołaj Łęczycki; bracia: Jan Śniadecki - astronom i Jędrzej Śniadecki - chemik, twórca polskiego słownictwa chemicznego; Franciszek Smuglewicz - malarz, twórca „szkoły wileńskiej”; Joachim Lelewel - historyk; Józef Zawadzki - księgarz, wydawca; Adam Mickiewicz - poeta; Tomasz Zan - poeta; Ignacy Domeyko - geolog; Juliusz Słowacki - poeta; Józef Ignacy Kraszewski - pisarz i poeta; czy kompozytor - Stani-



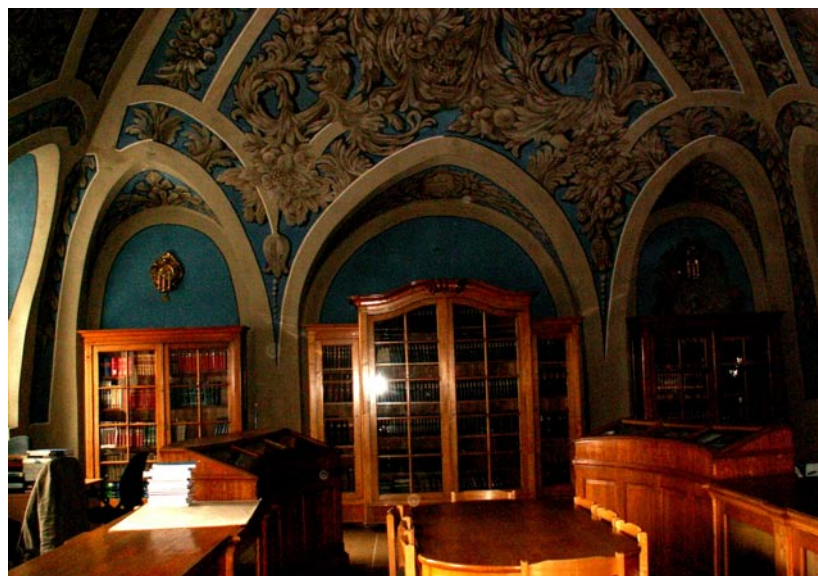
Biblioteka Uniwersytetu Wileńskiego - Sala Smuglewicza Fot. R. Werszler

sław Moniuszko, a także Feliks Koneczny - historyk; Eliza Orzeszkowa; Jan Otrębski oraz - w okresie późniejszym - Czesław Miłosz - pisarz, poeta, laureat literackiej Nagrody Nobla; Paweł Jasienica - pisarz; czy Władysław Tatarkiewicz - filozof i wielu jeszcze innych Polaków.

Niestety, po upadku powstania w 1831 r., Car Rosji Mikołaj od 1 maja 1832 r. zamknął Uniwersytet i Bibliotekę, a cały księgozbiór - liczący około 200 tys. książek i rękopisów - kazał rozdać licznym mniejszym instytucjom w Rosji.

Biblioteka kolejny raz odrodziła się dopiero w 1856 r., pod auspicjami założonego wówczas Muzeum Archeologicznego. Ze swoim księgozbiorem, liczącym 300 tys. woluminów, była czwartą co do wielkości biblioteką Imperium rosyjskiego. W czasie I wojny światowej wywieziono kolejne transporty książek w głąb Rosji. W maju 1919 r. ziemia litewska powróciła do Polski, a 11 października tego roku Bibliotekę i Uniwersytet zwrócono społeczeństwu wileńskiemu, nadając imię Stefana Batorego. W tym czasie wyremontowano wiele pomieszczeń. Na Uniwersytecie wykłady odbywały się w języku polskim. W czasie II wojny światowej bibliotekarze ponownie bronili - przed kolejną grabieżą - swojej biblioteki. Wilno jednak po 1945 r. stało się jednym z miast radzieckich. Biblioteka wznowiła swoją działalność, a także kontynuowała - rozpoczętą w okresie międzywojennym - akcję odzyskiwania cennych woluminów. Odzyskano ogółem około 13 tys. woluminów, wcześniej wywiezionych do różnych miast ZSRR. Na Uniwersytecie wykładano w tym czasie w języku rosyjskim. Polska kadra pedagogiczna wyemigrowała do Torunia, gdzie kontynuowano tradycje i przewieziono część pamiątek z wileńskiego Uniwersytetu im. Stefana Batorego. W 1970 r. obchodzono 400. lecie istnienia Biblioteki wileńskiej. Biblioteka w tym czasie po raz pierwszy otworzyła Dział Grafik i zaczęła wydawać własne pisma naukowe i bibliograficzne. W 1990 r. Litwa odzyskała niepodległość, a na Uniwersytecie w Wilnie językiem wykładowym stał się język litewski. Od 1993 r. zaczęto prowadzić prace nad komputeryzacją biblioteki. Dziś katalogi księgozbioru są dostępne przez Internet w programach ALEPH i MetaLib. W 1997 r., na okoliczność 450. lecia ukazania się pierwszej książki w języku litewskim - Katechizm Marcina Mażwida, biblioteka obchodziła wielkie święto. Dla upamiętnienia tego faktu w 2001 r. J. Meškelevičius wykonał okazałe dwuskrzydłowe drzwi miedziane, prowadzące na uniwersytecki i biblioteczny dziedziniec. Dziesięć płycin płaskorzeźby ilustruje najważniejsze wydarzenia z historii, poligrafii, książki i biblioteki oraz przedstawia najważniejsze osoby litewskiego piśmiennictwa: Simonasa Daukantasa, Konstantego Szyrwida i Jona Basanavičiusa.

Pierwszą Bibliotekę Uniwersytecką zaplanowano w barokowej sali refektarza klasztoru jezuitów, podobnie jak we Wrocławiu Bibliotekę Wydziału



Biblioteka Uniwersytetu Wileńskiego - Sala Lelevela Fot. R. Werszler

Filologicznego Uniwersytetu Wrocławskiego, mieszczącą się w refektarzu gmachu po zakonie norbertianów. Bibliotekę w refektarzu wileńskiego Uniwersytetu ozdobił malarstwem na początku XIX wieku F. Szmuglewicz lecz już w latach 1857-1865 aulę biblioteczną zaadaptowano na Muzeum Archeologiczne, wypełniając całą salę szafami, gablotami i archeologicznymi eksponatami. Fakt ten ukazuje ilustracja w „Albumie Wileńskim”. Nie był to przykład odosobniony, gdyż początki muzealnictwa były bardzo ściśle powiązane z bibliotekami, traktowanymi wtedy jako „udostępniany magazyn”. Dotychczasowa biblioteka traktowana była jako skarbiec kosztowności i cennych dzieł. Często spełniała również funkcje muzealne. Przykładami takich wnętrz mogą być: Biblioteka Uniwersytecka w Altdorf, Biblioteka Bernardiniana we Wrocławiu - dziś Muzeum Architektury i Biblioteka Schaffgoschów w Cieplicach. Przykładem może być również działalność J.G.G. Büschinga, sekularyzatora bibliotek Śląska, który stworzył we Wrocławiu Bibliotekę Centralną na Piasku wraz z bogatym zbiorem muzealiów.

Zanim przywrócono wileńskiej auli świetność jako bibliotece, dzieło Szmuglewicza zostało zamalowane. W 1929 r. polscy konserwatorzy dzieł sztuki rozpoczęli odnowę i rekonstrukcję fresków, według wzoru artysty. Dziś ściany całego wnętrza wypełniają namalowane kasetony, z białą ornamentyką girland roślinnych na ciepłym, żółtym tle. Między oknami, na ścianie widnieją wymalowane popiersia 12. filozofów i poetów starożytnej Grecji. Jednak w sklepieniu, zamiast obrazu Szmuglewicza, odrestaurowano - odkryty wcześniej, umieszczony w centralnej ramie - XVII-wieczny barokowy obraz przedstawiający postać ukoronowanej Maryi Panny, otulającej płaszczem klęczących u jej stóp jezuickich zakonników. Dzisiejsze wnętrze biblioteczne zaprojektowano na przełomie XIX i XX wieku. Aby księgozbiory były właściwie przechowywane, przeciwległą do wejścia ścianę idealnie wypełniono trzema czterodrzwiowymi, sosnowymi witrynami bibliotecznymi. Czytelnię stanowi jeden długi stół pośrodku sali, z zaokrąglonymi narożnikami i krzesłami z wiklinowymi oparcia-

mi. Czytelnia jest otoczona balustradą z ustawionymi za nią szafkami, na których umieszczono gabloty ekspozycyjne. System ten stanowi barierę pomiędzy czytelnikiem a bibliotekarzem. Dziś ta pierwsza biblioteka przypomina bardziej salę dla zwiedzających, aniżeli pomieszczenie czytelniane.

Biblioteka Joachima Lelewela - w przeciwieństwie do poprzedniej - jest wciąż odwiedzana. Księgozbiór Profesora, liczący 4,8 tys. woluminów, został przekazany Uniwersytetowi w 1824 r. Do tego celu została zaadaptowana górna część kaplicy poklasztornej. W dużo mniejszym pomieszczeniu stoi popiersie Joachima Lelewela. Dookoła ścian umieszczono oszklone szafy biblioteczne z barokizującymi profilami i szczytami. Na środku stoi owalny stół czytelniany z krzesłami, otoczony szafkami z wbudowanymi, oszklonymi gablotami wystawienniczymi. W 1930 r. Jerzy Hoppe ozdobił sklepienie dekoracją malarską. Powstały fantazyjne białe ornamenty owocowo-roślinne z anielskimi postaciami na błękitnym tle. Zachowano jednak barokową stylistykę byłej kaplicy.

Funkcje biblioteczne pełnią też inne ciekawe wnętrza, np. Sala Biała projektu Marcina Knackfusa, która mieści się w nadbudówce Obserwatorium Astronomicznego. Jej wystrój jest w stylu wczesnego klasycyzmu, z cechami baroku. W naczółku portalu umieszczono rzeźby króla Stanisława Augusta i księżnej Elżbiety z Ogińskich Puzyniny, fundatorki obserwatorium. Z tej biblioteki dziś korzystają stali czytelnicy oraz profesorowie uniwersyteccy. Jest jeszcze Sala Kolumnowa (Mała), znajdująca się w południowym skrzydle dziedzińca Skargi, na piętrze, nad wejściem na teren Uniwersytetu. Zaprojektowana została jako sala biblioteczna przez Karola Podczaszyńskiego w latach 1814-1817. Jej nazwa pochodzi od wspierających ją kolumn korynckich w wystroju klasycystycznym. Głowice kolumn i płaskorzeźby gzymsu są dziełem Kazimierza Jelskiego (1817).

W Wilnie istnieje również sieć miejskich bibliotek publicznych, jednak - ze względu na swoją historię i rangę - na szczególną uwagę zasługują: Biblioteka Uniwersytecka, Biblioteka Narodowa oraz Biblioteka Litewskiej Akademii Nauk, znajdująca się w dawnym Pałacu Radziwiłłów przy ul. Arsenalskiej. Ufundowana została przez adwokata Tadeusza Wróblewskiego.

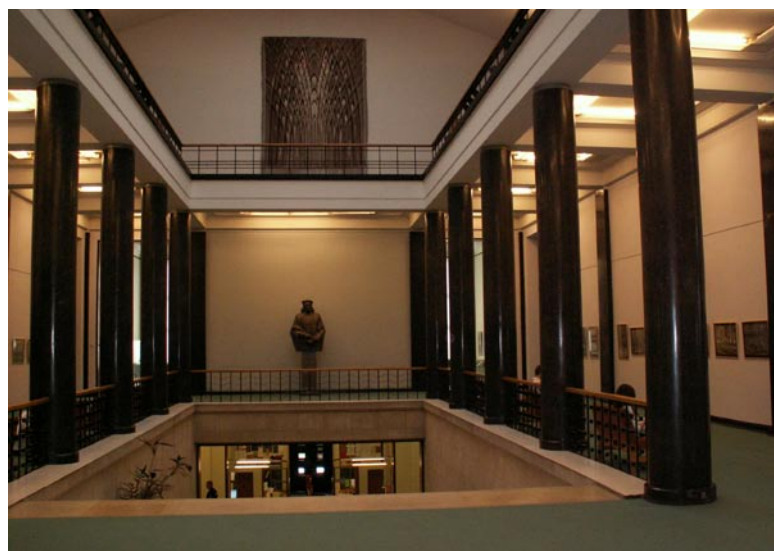
Plan utworzenia Publicznej Biblioteki Litewskiej powstał już w 1832 r., jednak z powodu braku funduszy na ten cel, projekt zrealizowano dopiero w XX wieku. 1 lutego 1919 r. otwarto w Wilnie Litewską Bibliotekę Narodową, pełniącą funkcje publiczne, jak i parlamentarne. Od kwietnia 1919 r. Ziemia Litewska wróciła do Polski, a Biblioteka Narodowa - nie mając jeszcze własnej lokalizacji - stała się głównym partnerem Biblioteki Uniwersyteckiej w odzyskiwaniu wywiezionych dzieł wileńskich. W czasie działań II wojny światowej zbiory Biblioteki Narodowej zostały całkowicie rozproszone. Biblio-

tekę odbudowywano do 1948 r. Narodowe dążenia do utworzenia Litewskiej Biblioteki przeniosły się do Kowna. Brak miejsca spowodował, że ponownie zaczęto szukać większej lokalizacji w Wilnie. Od 6 grudnia 1963 r. Narodowa Biblioteka Litwy rozpoczęła działalność w gmachu przy głównej Alei Giedymina 51 (wcześniej ul. Mickiewicza), przy której zlokalizowane są ważne instytucje państwowe, rządowe i użyteczności publicznej. W 1988 r. nadano Bibliotece imię Marcina Mażwida, twórcy pierwszej książki w języku litewskim.

Do gmachu - w kształcie klasycystycznego pałacu - prowadzi fasada, wsparta na 10. kolumnach, dźwigająca modernistyczny tympanon. Po wejściu przez drzwi, do których prowadzą szerokie schody, znajdujemy się przed wielką klatką schodową, stanowiącą główny atrybut wnętrza. Z wysokości piętra widać kolorowy witraż i rzędy czarnych, marmurowych kolumn, podtrzymujących rozświetlone, kasetonowe, płaskie sklepienie. Wejście na schody blokuje barierka „zapisu do biblioteki”. Tu wydawana jest karta biblioteczna. Biblioteka to system czytelni, rozdzielonych pomiędzy sobą magazynem. W holu znajduje się punkt informacyjny oraz nowoczesne centrum komputerowe. Wnętrza czytelniane posiadają meble z czasów byłej epoki postkomunistycznej, ale niebawem w całej bibliotece przeprowadzony zostanie gruntowny remont.

Główny zbiór biblioteki stanowią dokumenty dziedzictwa narodowego Litwy (7 mln dokumentów, w tym 2 mln woluminów). Są to książki ze wszystkich dziedzin literatury, także dziecięce oraz czasopisma, druki ulotne, rękopisy, zbiory muzyczne, filmy na płytach DVD i CD oraz inne. Zasoby Biblioteki Narodowej mają służyć badaniom, edukacji, informacji i kulturalnym potrzebom użytkowników, także spoza granic Litwy. Adres biblioteki w Internecie to : www.lnb.lt

Obecny stan bibliotek w stolicy Litwy, a także dbałość o polskie dziedzictwo napawają optymizmem. I choć oficjalnie na Litwie nie używa się języka polskiego, nie widać objawów dewastacji śladów polskości, a stare napisy i pamiątki historyczne są dziś odnawiane, pielęgnowane i przywracane do świetności. Piękno rodzi piękno.



Hol główny Biblioteki Narodowej w Wilnie Fot. R. Werszler

„Polska Wiosna” w Niemczech

Andrzej Słomianowski

W kwietniu i maju br. Miejska Biblioteka Publiczna w Zgorzelcu prezentowała w Goerlitz i Zgorzelcu wystawę pt. „Zbigniew Herbert – Książę Poetów”. Prezentacja ta odbyła się w ramach projektu „Polska Wiosna”, którego głównym celem jest promowanie polskiej kultury w Niemczech. Otwarcie wystawy miało miejsce 15 kwietnia br. w Annenkapelle (Augustum-Annen Gimnazjum) w Goerlitz, podczas wieczoru poświęconego Zbigniewowi Herbertowi. W maju wystawę można było oglądać w Muzeum Łużyckim, w stylowo odrestaurowanej kamieniczce, położonej tuż nad Nysą Łużycką, po polskiej stronie granicy.

Zorganizowana przez zgorzelecką Bibliotekę wystawa bardzo wzbogaciła drugą edycję „Polskiej Wiosny” / „Polnischer Fruehling”. Spełniała rolę tła dla herbertowskiego wieczoru w Annenkapelle, a przy okazji – przedstawiona dwujęzycznie – była bogatym źródłem dostępnej na miejscu informacji o osobie i twórczości wybitnego polskiego poety. Była pierwszą na terenie Niemiec wystawą, poświęconą Zbigniewowi Herbertowi. Została zorganizowana i zaprezentowana w sposób wysoce profesjonalny, z dużym naciskiem na estetykę i komunikatywność. I z pewnością dlatego została oceniona pozytywnie zarówno przez niemiecką publiczność, jak i przez - obecne na wieczorze herbertowskim - niemieckie media. Dla wielu niemieckich gości wystawa była pierwszym zetknięciem się z twórczością Zbigniewa Herberta.

Maszynopisy, książki (w tym tłumaczenia na języki obce, udostępnione przez Instytut Książki w Krakowie), obfity materiał zdjęciowy i tekstowy, udostępniony przez Bibliotekę Narodową, pozwoliły prześledzić losy wybitnego poety i jego twórczość w trudnych i burzliwych dla Polski czasach. Wystawa ukazała to, co najważniejsze: człowieka, jego dzieło i kontekst społeczno-historyczny, w którym Herbert żył i funkcjonował jako poeta. Dzięki Janowi Stolarczykowi, przyjacielowi poety i redaktorowi naczelnemu Wydawnictwa Dolnośląskiego, na wystawie znalazły się oryginalne materiały, m. in. korespondencja Zbigniewa Herberta z Janem Stolarczykiem oraz rękopis wiersza „Kamyk”. Towarzysząca wystawie prezentacja multimedialna urozmaiciła ten wyjątkowy wieczór w Annenkapelle i zarazem ukazała możliwości, jakie mają biblioteki - ośrodki krzewienia wiedzy i upowszechniania informacji. Wprowadzenie do wystawy wygłosił dr Arkadiusz Ściepuro z Uniwersytetu Wrocławskiego, dodając

do przesłania, zawartego w wystawie, aspekt naukowy i krytyczno-literacki.

Inauguracja wystawy herbertowskiej w Annenkapelle w Goerlitz, w miejscu oddalonym od siedziby zgorzeleckiej Biblioteki o niecałe 2 km, unaocznia możliwości, jakimi dysponuje zgorzelecka Biblioteka, w zakresie promowania polskiej kultury u naszych zachodnich sąsiadów. Bliskość Goerlitz, doświadczenie organizacyjne pracowników Biblioteki, znajomość języka niemieckiego i problematyki polsko-niemieckiej, profesjonalizm w działaniach, promujących polską kulturę w Niemczech – te wszystkie atuty czynią ze zgorzeleckiej Biblioteki idealnego organizatora kolejnych edycji projektu „Polska Wiosna”. Partnerów po stronie niemieckiej nie brak zarówno wśród instytucji komunalnych, stowarzyszeń, jak i wśród placówek zajmujących się krzewieniem kultury i transgraniczną wymianą kulturalną.

„Polska Wiosna” to projekt ambitny i zaplanowany długofalowo, mający na celu stałe i systematyczne promowanie Polski - jako kraju atrakcyjnego, europejskiego, dynamicznego, pełnego energii i talentu, tolerancyjnego, posiadającego bogatą tradycję i kulturę. Dwie dotychczas zrealizowane edycje „Polskiej Wiosny” (2007 i 2008) spotkały się z bardzo dobrym przyjęciem u niemieckiej publiczności i wywołały pozytywną reakcję niemieckich mediów, zarówno lokalnych, jak i regionalnych.

Gotowy jest już wstępny plan „Polskiej Wiosny 2009”. Przyszłoroczna edycja pt. „70 lat później” poświęcona będzie 70. rocznicy wybuchu II wojny światowej. Głównym punktem programu będzie dwuczęściowa wystawa dokumentalno-fotograficzna pt. „Dzieciom marzy się pokój” / „Kinder traumen vom Frieden”. W części pierwszej zostaną pokazane losy dzieci podczas II wojny światowej w okupowanej Polsce (1939-1945), zaś w drugiej - uwikłanie dzieci w różne współczesne wojny, głównie w Afryce i na Bliskim Wschodzie. Wystawa zostanie zorganizowana przy współpracy z UNICEF oraz z Fundacją WARCHILD.



Ekspozycja pt. „Zbigniew Herbert - Książę Poetów”
Fot. Arch. MBP, Zgorzelec

Nowości regionalne w I półroczu 2008 roku

- Ahlfen Hans von, Niehoff Hermann. *Festung Breslau w ogniu*. Przeł. z niem. Agata Janiszewska. Wrocław, Wydawnictwo Dolnośląskie, 2008, s. 195
- Bereś Stanisław, Batorowicz – Wołowicz Katarzyna. *Wojaczek wielokrotny. Wspomnienia, relacje, świadectwa*. Wrocław, Biuro Literackie, 2008, s. 624
- Bronowski Jacek. *Wrocław*. Bielsko-Biała, Wydawnictwo Dragon, 2008, s. 111 (Najpiękniejsze Miasta)
- Cetwiński Marek. *Historia i polityka. Teoria i praktyka mediewistyki na przykładzie badań dziejów Śląska*. Kraków, Wydawnictwo AVALON T. Janowski Sp. j., 2008, s. 273
- Cieśla Mariusz. *Broń renesansowa na Śląsku*. Racibórz, Wydawnictwo i Agencja Informacyjna WAW Grzegorz Wawroczyński, 2008, s. 280
- Czechowicz Bogusław. *Między Katedrą a Ratuszem. Polityczne uwarunkowania sztuki Wrocławia u schyłku średniowiecza*. Warszawa, Wydawnictwo „DiG”, 2008, s. 380
- Galewski Dariusz. *Katedra św. Jana Chrzciciela i Ostrów Tumski we Wrocławiu*. Wrocław, Wydawnictwo MAK, 2008, s. 56 (wersja również w jęz. ang. i niem.)
- Hartung Hugo. *Gdy niebo zstąpiło pod ziemię*. Z niem. przeł. Danuta Lesisz. Wrocław, Wydawnictwo VIA NOVA, 2008, s. 326
- Herzig Arno, Ruchniewicz Małgorzata. *Dzieje Ziemi Kłodzkiej*. Wyd. 2 popr. Hamburg – Wrocław, Oficyna Wydawnicza ATUT Wrocławskie Wydawnictwo Oświatowe, 2008, s. 568
- Jakimowicz – Klein Barbara, Sobel Grzegorz. *Kuchnia Wrocławia*. Wrocław, Wydawnictwo DARBUD Dariusz Puculek, 2008, s. 240 • Kazeł Łukasz, Rdułtowski Bartosz. *W kręgu tajemnic Riese*. Kraków, Wydawnictwo Technol, 2008, s. 240
- Krajewski Marek. *Śmierć w Breslau*. Wrocław, Wydawnictwo Dolnośląskie, 2008, s. 211
- Majcher Jacek. *Sudety. W krainie Ducha Gór. Geografia – przyroda – historia*. Katowice – Chorzów, Wydawnictwo Wideograf II, 2008, s. 92
- Malicki Patrycjusz. *Wielka Armia Napoleona na Śląsku 1806 – 1808*. Wrocław – Racibórz, Wydawnictwo i Agencja Informacyjna WAW Grzegorz Wawroczyński, 2008, s. 400
- Maroń Jerzy. *Wojna trzydziestoletnia na Śląsku. Aspekty militarne*. Wrocław – Racibórz, Wydawnictwo i Agencja Informacyjna WAW Grzegorz Wawroczyński, 2008, s. 280
- *Okolice Wrocławia. Kotlina Kłodzka, Karkonosze*. Nawigator Turystyczny. Red. Marta Kordys – Tomaszewska. Warszawa, Wydaw. Carta Blanca Grupa Wydawnicza PWN, 2008, s. 128
- *Opactwo Cystersów w Lubiążu i artyści*. Red. Andrzej Kozieł. Wrocław, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, 2008, s. 478 (Acta Universitatis Wratislaviensis No 3012 Historia Sztuki XXVI)
- Peikert Paul. *Kronika dni oblężenia Wrocław 22 I – 6 V 1945*. Wyd. 4. Wrocław, Zakład Narodowy im. Ossolińskich – Wydawnictwo, 2008, s. 282
- Perzyński Marek. *Wrocław dla dociekliwych. Pomniki, tajemnice kościołów i klasztorów, kresowe pamiątki*. Wrocław, Wrocławski Dom Wydawniczy, 2008, s. 286
- *Piastowsko-komunistyczna satysfakcja? Obchody rocznic historycznych i świąt państwowych na Śląsku po II wojnie światowej*. Red. Joanna Nowosielska-Sobel, Grzegorz Strauchold. Wrocław, Oficyna Wydawnicza ATUT Wrocławskie Wydawnictwo Oświatowe, 2008, s. 230 (Spotkania Dolnośląskie)
- Primke Robert, Szczerepa Maciej, Szczerepa Wojciech. *Skarby Śląska. Odnalezione – Poszukiwane – Legendarne*. Jelenia Góra, Archiwum – System, 2008, s. 86
- *Słownik geografii turystycznej Sudetów, t. 18 – Góry Opawskie*. Red. Marek Staffa. Wrocław, Wydawnictwo I-BiS, 2008, s. 286
- *Słownik geografii turystycznej Sudetów, t. 21 – Wzgórza Niemczańsko-Strzelińskie, Przedgórze Paczkowskie*. Red. Marek Staffa. Wrocław, Wydawnictwo I-BiS, 2008, s. 1094 (w dwóch tomach: A-M, N-Z)
- Śliwowska Anna. *Uroczyste wjazdy monarsze do Wrocławia w latach 1527-1620*. Wrocław, Oficyna Wydawnicza Atut Wrocławskie Wydawnictwo Oświatowe, 2008, s. 261 (Biblioteka Dawnego Wrocławia)
- *Trasy turystyczne Wrocławia*. Red. Małgorzata Steć. Wrocław, Wydawnictwo DARBUD Dariusz Puculek, 2008, s. 127
- *Twierdza Srebrnogórska II. Wojna 1806-1807 – Miasteczko*. Red. Nauk. Tomasz Przerwa, Grzegorz Podruczny. Wrocław, Oficyna Wydawnicza ATUT Wrocławskie Wydawnictwo Oświatowe, 2008, s. 208
- Witkowski Igor. *Kronika hitlerowskich tajemnic*. Warszawa, Wydawca WIS – 2, 2008, s. 163
- Witkowski Igor. *Propaganda Trzeciej Rzeszy*. Warszawa, Wydawca WIS – 2, 2008, s. 137
- *Województwo Dolnośląskie*. Oprac. i red. Waldemar

Wieczorek. Warszawa, Wydawnictwo Demart S.A, 2008, s. 262 (Polska Niezwykła)

- *Wokół znaków i symboli. Herby, pieczęcie i monety na Pomorzu, Śląsku i Ziemi Lubuskiej do 1945 roku.* Pod red. Agnieszki Chlebowskiej i Agnieszki Gut. Warszawa, Wydawnictwo „DiG”, 2008, s. 80

- *Wrocław. Przewodnik.* Red. Grzegorz Zwoliński. Wrocław, Studio Plan, 2008, s. 96 (wersja również w jęz. ang. i niem.)

- *Wrocław na fotografii lotniczej z okresu międzywojennego ze zbiorów Instytutu Herdera w Marburgu.* Teksty: Rafał Eysymontt, Thomas Urban. Wrocław, Wydawnictwo VIA NOVA, 2008, s. 128

- *Wrocławskie księgi szosu z lat 1370-1404.* Wydał Mateusz Goliński. Wrocław, Oficyna Wydawnicza ATUT – Wrocławskie Wydawnictwo Oświatowe and Mateusz Goliński, 2008, s. 368

- *Wrzesiński Szymon. Tajemnice rycerzy. Życie codzienne śląskich feudałów.* Zakrzewo, Wydawnictwo Replika, 2008, s. 228

Zebrała : Elżbieta Niechcaj-Nowicka

Dwie nowe powieści Stanisława Srokowskiego

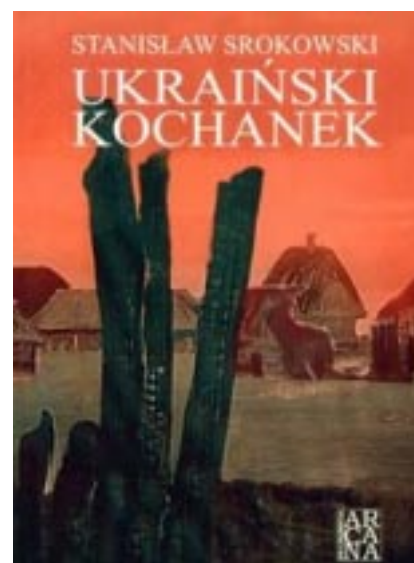
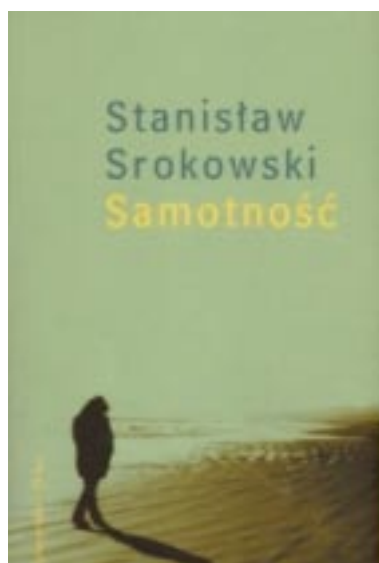
SAMOTNOŚĆ

Ukazała się nowa, zaskakująca książka Stanisława Srokowskiego pt. „Samotność”.

Po niedawnych wstrząsających obrazach kresowych ze zbioru opowiadań pt. „Nienawiść”, za które autor został wyróżniony statuetką Mackiewicza, otrzymujemy do rąk piękną i mądrą powieść o samotności. Dziś coraz więcej ludzi czuje się samotnie i nie wie, jak sobie z samotnością radzić. Srokowski znakomicie wyczuł nastroje naszej epoki. Spotykamy w powieści bohaterów jednej, jak się domyślamy, z kamienic Wrocławia i widzimy ich w dość specyficznych okolicznościach. Niby życie toczy się normalnie, jak każdego z nas, ale gdzieś pod spodem czai się niespodzianka.

I właśnie odsłanianie niespodzianek, zagadek i tajemnic życia ludzkiego stało się zajęciem pisarskim Srokowskiego. Nie interesują go sytuacje pospolite i banalne, szuka dalej i głębiej. Pragnie odkryć drugie dno i pokazuje, jak bardzo uwikłani jesteśmy w świat dziwów i niesamowitości, choć sami nie bardzo chcemy w to uwierzyć. Dzięki błyskotliwej narracji i żywej metaforze uzyskał oryginalny obraz naszego życia duchowego. Autor bywa w powieści poważny, ale i zabawny, groteskowy i sardoniczny. Daje znakomitą okazję zarówno do refleksji, jak i do intelektualnej zabawy.

Ta powieść - jak pisze wydawca - to wnikliwe studium samotności, obsesji i lęków współczesnego człowieka. Książka o pamięci, miłości, wierności i zdradzie. Porywająca opowieść dla tych, którzy cenią metafizykę, jak i dla tych, którzy czerpią radość



z intelektualnej maestrii. Szczególnie Panie znajdą dla siebie wiele interesujących obrazów. Jest to też powieść dla Kresowian, książka dla dorosłych i młodzieży. Z pewnością po jej lekturze lepiej zrozumiemy siebie samych i nasze trudne czasy. L.M.

Stanisław Srokowski. *Samotność.* Warszawa, Wydawnictwo Prószyński i S-ka, 2008

UKRAIŃSKI KOCHANEK

Po subtelnej i kameralnej „Samotności” Stanisława Srokowskiego otrzymujemy przejmującą powieść o wielkich namiętnościach i nieludzkich zbrodniach. Splatają się w niej losy wielu bohaterów: Polaków, Ukraińców, Żydów, Niemców, Rosjan, Ormian i Karaimów. Spotykamy tam też postaci znane z historii literatury. Szczególnie przejmujący obraz stanowi krótka historia życia wielkiego polskiego pisarza, Brunona Schulza. Ale znajdziemy też odwołania do wielu innych sławnych twórców, uczonych i artystów.

Miłośnicy Lwowa odnajdą niepowtarzalny klimat przedwojennego miasta, jego życia duchowego, towarzyskich spotkań, kawiarenek i parków. Zobaczymy również obrazy z życia regionu wileńskiego, stanisławowskiego, tarnopolskiego i wołyńskiego. Pisarz pokazuje wielką i tragiczną miłość polskiej dziewczyny i ukraińskiego chłopca, którzy żyją w cieniu terroru UPA. Burzliwe dzieje dwojga kochanków na tle szalejącej wojny uzmysławiają nam, jak bezcenną wartością jest potęga uczuć. Pełne zmysłowości sceny erotyczne jawią się z dużą siłą ekspresji i budzą ogromne zainteresowanie. Po mistrzowsku zarysowane sylwetki głównych bohaterów wciągają nas w swoje życie, jak magiczne zaklęcie.

Autor krok po kroku śledzi rodzące się zło i obnaża cały mechanizm ludobójstwa, stawiając pytania o wartość ludzkiej egzystencji i sens historii. Porywająca akcja, klarowny i piękny język nadają koloryt autentycznym wydarzeniom. Dla zrozumienia najnowszych dziejów Polski rzecz bezprecedensowa.

Powieść ta jest dla starszych i młodych. To wspaniały epos kresowy, w którym odkrywamy kawał polskiego losu i naszą zagubioną pamięć. J.K.

Stanisław Srokowski. *Ukraiński kochanek.* Kraków, Wydawnictwo Arcana, 2008

Wrocław

Co warto czytać, czyli wykłady dla moderatorów DKK

Ponad rok minął od czasu powstania Dyskusyjnych Klubów Książki, odkąd miłośnicy książek dyskutują o literaturze. W tym czasie odbyło się bardzo wiele spotkań, podczas których klubowicze „pochylali” się nad wybranymi przez siebie dziełami, powieściami lub tomikami poezji. Omawiali ich treść, prowadzili zażarte dyskusje, polemizowali, pisali recenzje. Dyskutowano m.in. na temat: „Lali” Jacka Dehnela, „Anny Inn...” Olgi Tokarczuk, „Traktatu o łuskaniu fasoli” Wiesława Myśliwskiego, „Chłopaków Anansiego” – Neil’a Gaiman’a czy „Cienia Poego” Mathewa Pearl’a. Oferta książek jest bardzo bogata, a prowadzący DKK wciąż poszukują najatrakcyjniejszych tytułów.

Dziś, kiedy rynek wydawniczy obfituje w napływające nieustannie nowości, trudno dokonać dobrego wyboru. Nasuwają się więc pytania: co czytać?, na jaki tytuł warto zwrócić uwagę?, czego nie wolno przegapić?, a co sobie zwyczajnie podarować? Moderatorzy DKK mają wiele pytań, na które „odpowiedź – podpowiedź” mogą znaleźć, uczestnicząc w wykładach poświęconych literaturze współczesnej. Tego typu wykłady odbywają się właśnie w Dolnośląskiej Bibliotece Publicznej im. Tadeusza Mikulskiego we Wrocławiu. Prelegentami są najczęściej pracownicy wrocławskiego Uniwersytetu, ale też kadra uniwersytecka innych uczelni.

W ramach działań DKK – we wrocławskiej DBP odbyły się już „spotkania” z literaturą dziecięcą, ze współczesną literaturą polską, a także z literaturą angielską. W ostatnich miesiącach b.r. przyszedł czas na ponowne przybliżenie sylwetek pisarzy polskich, a także amerykańskich.

Podczas spotkania 12 marca br. dyrektor DBP - Andrzej Tyws podziękował opiekunom klubów za ubiegłoroczną współpracę, a także za promowanie książek, a przy okazji również i dolnośląskich bibliotek. Następnie wykład na temat przemian w literaturze polskiej po 1989 r. poprowadził prof. Stanisław Bereś. - „Co działo się w naszej literaturze w ostatnich latach? Czy rok 1989 był datą wpisującą się w jakiś szczególny sposób w historię najnowszej literatury współczesnej w Polsce?” – pytał profesor. Jego zdaniem w omawianym okresie dokonało się głębokie przeobrażenie rynku wydawniczego. Straciła rację bytu cenzura, a jej zniknięcie zmieniło obraz polskiego piśmiennictwa.

Z końcem lat 80. nastąpiło zjawisko nazwane przez wykładowcę „tornadem wydawniczym”, które w kolejnych latach uregulowało „niewidzialną ręką rynku”. W tym okresie najczęściej wydawanym gatunkiem literackim była proza, szczególnie klasyka, czyli pozycje uznane za sprawdzone. Według prowadzącego zajęcia, początkowo bardzo niechętnie publikowano nową, nieznana dotychczas twórczość. Nastąpiła „epoka” książek, które przede wszystkim „dobrze się sprzedawały”. Z czasem zaczęły się jednak pojawiać nowe, nieznane szerszemu ogółowi odbiorców nazwiska pisarzy: Tomasza Tryzny, Olgi Tokarczuk, Andrzeja Stasiuka, Marka Krajewskiego. Wiele z nich stało się inspiracją do powstania scenariuszy, a następnie produkcji filmowych. Dzięki nim rosła popularność literatury. W latach 90. o kolejnych wydaniach książek i popularyzacji twórczości literackiej zaczęła w coraz większym stopniu decydować reklama: telewizyjna, radiowa i prasowa. Rosła również popularność tych utworów, którym przyznawane były nagrody literackie (np. Nagroda Nike) oraz tych, które miały wpływ na wykreowanie pisarza i jego sukcesu. Bardzo wiele współczesnych powieści popularnych posiada tematykę sensacyjną. Często zarówno temat, jak i styl utworu bywają szokujące, czasami bulwersujące, jak np. książka Doroty Masłowskiej pt. „Wojna polsko-ruska” pod flagą białą-czerwoną”.

Kolejne spotkanie DKK odbyło się 4 czerwca br., a poświęcone było bestsellerom współczesnej literatury Ameryki Północnej. Wykładowcą była dr Katarzyna Spiechlanin, na co dzień prowadząca zajęcia ze studentami w Instytucie Amerykanistyki i Studiów Polonijnych Uniwersytetu Jagiellońskiego. Z relacji autorki wyłoniło się wiele znanych polskim czytelnikom nazwisk pisarzy i tytułów książek czołowych przedstawicieli okresu realizmu: J.D. Salinger, J. Updika, J.C. Oatesa i postmodernizmu: V. Nabokova, J. Bartha, J. Hellera, K. Keseya. Słuchacze dowiedzieli się też m.in., że Leonard Cohen, znany głównie jako muzyk, to także autor powieści: „Ulubiona gra”, „Piękni przegrani”, „Księga tęsknoty”. Prelegentka nie pominęła też literatury science-fiction i fantasy. Zachęcała do lektury książek Philipa K. Dick’a oraz Ursuli le Guin.

Wśród wymienionych powieści pisarzy amerykańskich znalazły się też i takie, które posłużyły jako scenariusze filmowe. Wśród nich choćby znane: „Zabić drozda” H. Lee, „Świat według Garpa” i „Hotel New Hampshire” J. Irving’a, „Angielski pacjent” Michael’a Ondaatje. Ponadto autorka zwróciła uwagę na szereg istotnych zjawisk, które miały wpływ na kształtowanie się współczesnej literatury Ameryki Północnej. Mówiła o dużym wpływie obu wojen światowych, o piętnie, jakie wywarł na amerykańskim społeczeństwie atak na World Trade Center.

Dr Spiechlanin podała również kilka nazwisk pisarzy amerykańskich, na które szczególnie należy zwrócić uwagę. Uznała, że zasługują na nią choćby ze względu na pretendowanie do literackiej Nagrody Nobla. Wymieniła tu: J. Updike'a, J.C.Otes'a i P.Roth'a.

Ze względu na poznawczą, a także porządkującą wartość tego rodzaju wykładów i prezentacji moderatorzy DKK wyrazili potrzebę ich dalszej kontynuacji.
(*Wioleta Matuszewska*)

XVIII Giełda Książki Bibliotecznej

Od kilkunastu lat – zawsze w maju – w Dolnośląskiej Bibliotece Publicznej we Wrocławiu panuje niezwykle ruch. Do Biblioteki ściągają tłumy miłośników Giełdy Książki Bibliotecznej, która w roku bieżącym odbywała się już po raz 18. W ciągu kilku majowych dni w Galerii Pod Plaforem odbywała się wyprzedaż książek, czasopism, a także zbiorów muzycznych. Biblioteka miała w ofercie ponad 10 tys. woluminów, pozyskanych wcześniej od wydawnictw, osób prywatnych, innych bibliotek lub instytucji. Były to przede wszystkim pozycje z zakresu literatury naukowej, popularno-naukowej i beletrystycznej.

Jak zwykle – dużą atrakcję stanowiła loteria książkowa, z księgozbiorem przygotowanym specjalnie dla dzieci i młodzieży, a także dla dorosłych.

Podczas tegorocznej majowej Giełdy sprzedano zainteresowanym osobom około 6 tys. woluminów i uzyskano dochód w wysokości 12 tys. PLN. Za tę kwotę Dolnośląska Biblioteka Publiczna zakupi nowości wydawnicze, które znajdą się wkrótce w ofercie dolnośląskiej placówki.

(*Wioleta Matuszewska*)



Spotkania ze sztuką - artystyczny początek wakacji w bibliotece

Tradycyjnie już, jak co roku, Dolnośląska Biblioteka Publiczna przygotowała dla młodych czytelników interesujący program imprez na wakacje. Już w czerwcu br. zaplanowano atrakcyjne zajęcia, np.: "Opowieści w bańce mydlanej zamknięte", "Maski, czyli kim chciałbym zostać, w co chciałabym się przeobrazić?", "Mój magiczny sklep z zabawkami", "Harce w krainie gazetników", "Festiwal instrumentów i roztańczonych kukiełek".

Podczas wakacyjnych „Spotkań ze Sztuką” DBP po raz kolejny stała się miejscem twórczej ekspresji dzieci. Magiczna przygoda ze Sztuką rozpoczęła się od podróży niesamowitej, bo w bańce mydlanej do krainy wyobraźni. Zaowocowała kolorowym dywanem, utkanym z marzeń młodych czytelników.

Uczestnicy spotkań, inspirując się skarbami, odnalezionymi pomiędzy książkami w wypożyczalni dziecięcej, wspólnie stworzyli opowieść o „Krasnalu Mateuszu”, którą następnie przełożyli na język sztuki – plastyki i teatru, co pokazało, że tekst literacki to doskonała baza do dalszych kreatywnych poszukiwań.

Przydały się też literackie przepisy na pyszne naleśniki Pippi Pończoszanki oraz mus jabłkowy według Grzegorza Kasdepke i Gabrieli Niedzielskiej, bo „sztuką” jest przecież także gotowanie z pasją.

W czasie wakacji dzieci wykonały kukły z masy papierowej: lwy, koty, smoki i... niekonwencjonalne instrumenty, by wspólnie zatańczyć „zwierzęcy” taniec masek i stworzyć orkiestrę na psy i koty. Podczas szalonej zabawy z muzyką i gazetami, czyli „harców w krainie gazetników”, podzieliły się na zespoły muzyczne, a następnie odegrały niespotykany koncert na gazetowych instrumentach w konwencji rock’n’rolla, samby, muzyki hinduskiej.

Pełnym emocji wydarzeniem dla uczestników zajęć bibliotecznych był krótki spektakl pt. „Mój magiczny sklep z zabawkami”, do którego młodzi aktorzy samodzielnie przygotowali scenografię, rekwizyty oraz elementy strojów. Występ został zaprezentowany przed najważniejszą dla dzieci publicznością – czyli ich opiekunami. Możliwość pokazania i wystawienia własnej twórczości jest sprawą niezwykle istotną dla młodych ludzi, którzy dopiero rozpoczynają aktywne uczestnictwo w kulturze. Dzięki temu czują, że ich praca i artystyczne aspiracje zostały docenione, a co za tym idzie, chętniej poszukują artystycznych doświadczeń. Ważne jest więc, by biblioteki dziecięce promowały twórczość młodych i zachęcały ich do tego oraz stwarzały możliwości aktywnych „spotkań ze sztuką”, których podstawą będzie książka. (*Iga Ławniczak*)

Strzelin

Kosmowska zdaje egzamin z Kosmowskiej

Tym razem "z walizkami" do Strzelina przyjechała Barbara Kosmowska. Był pewien kłopot z doбором audytorium, bo autorka ma w swoim dorobku zarówno pozycje dla dorosłych, jak i tzw. literaturę młodzieżową, przy czym w obu tych kategoriach bardziej trafia do damskiego kręgu czytelniczego. Nic dziwnego, wygrywając konkurs na polską wersję sławetnego „Dziennika Bridget Jones”, pisarka została - może zbyt pochopnie - zaszufladkowana do prozy kobiecej. Z drugiej strony właśnie wątek feministyczny był leitmotivem tego spotkania. Z pewnością tryumfująca kobiecość autorki – ciepła, empatyczna, bezpośrednia i uroczo szczerbiotliwa – nadała mu charakter miłych babskich pogaduszek. Dominujące w grupie czytelniczki, poruszając na przykład ważki temat Buby, ciekawe były osobistych doświadczeń pisarki związanych z dojrzewaniem, życiem rodzinnym i wychowywaniem dzieci, ale także pytały o źródła inspiracji twórczej i literacki warsztat. Pani Basia z polotem i wdziękiem snuła swą opowieść o literaturze i o życiu. A ponieważ przy tej wylewności wydało się, że pisarka prowadzi też działalność pedagogiczną, to jednak głównie uczniowska publiczność, nie bez złośliwej satysfakcji, postanowiła belfra przepytąć, zaś przedmiotem sprawdzianu uczyniła jej własną twórczość. Na stole wyłożono znaczące rekwizyty a zadanie polegało na identyfikacji ich literackich skojarzeń. Nie obyło się bez drobnych potknięć i zawahań, bo jak powszechnie wiadomo ... pod latarnią najciemniej. Ostatecznie Barbara Kosmowska egzamin zdała i to celując! Chodzi przecież nie tylko o tę humorystyczną zgadywanke. (M.T.)

Środa Śląska

Podziękowania kierowane do bibliotekarzy za upowszechnianie czytelnictwa i kultury słowa

5 maja br. w średzkim Domu Kultury odbyła się konferencja z okazji przypadającego (trzy dni później) Dnia Bibliotekarza i Bibliotek, zatytułowana „Biblioteka jako przestrzeń edukacyjna, kulturalna i informacyjna”. Organizatorami konferencji byli: Dyrektor Biblioteki Publicznej i Dyrektor Powiatowego Ośrodka Edukacji w Środzie Śląskiej.

- „Biblioteka publiczna jest tą instytucją, która służy czytelnikowi pomocą w rozwijaniu zarówno jego osoby, jak i jego zainteresowań. W zaspokajaniu potrzeb intelektualnych każdego czytelnika w sposób bezpośredni pomaga bibliotekarz, który swoją pracą służy rozwojowi społeczeństwa w bardzo wielu dziedzinach życia” – mówiła Anna Kuszlik-

Czajkowska, dyrektor Biblioteki Publicznej w Środzie Śląskiej, otwierając konferencję. – „Bibliotekarz pracuje nie tylko z książką. Bibliotekarz pracuje przede wszystkim z człowiekiem, z jednostką o indywidualnych potrzebach i zainteresowaniach”.

Były również listy gratulacyjne z podziękowaniami za spełnienie misji upowszechniania czytelnictwa i kultury słowa, które wręczyli bibliotekarzom bibliotek publicznych i szkolnych powiatu burmistrz Środy Śląskiej i starosta Powiatu Średzkiego.

W części artystycznej swoje umiejętności sceniczne zaprezentowały dzieci z Publicznego Przedszkola w Miękinii.

Uczestnicy spotkania mogli również wysłuchać interesujących referatów, przygotowanych przez zaproszonych na konferencję gości. O „Tajemnicach Dolnego Śląska” mówiła Joanna Lamparska, dziennikarka „Gazety Wrocławskiej”, współpracownik „National Geographic”, autorka książek o Dolnym Śląsku. Iwona Podlasińska - instruktor ds. czytelnictwa dzieci Dolnośląskiej Biblioteki Publicznej we Wrocławiu omówiła zagadnienie „Dziecko a media”. Prezentację multimedialną o „Niemieckich bibliotekach publicznych” przedstawiła Irena Augustynowska, dyrektor Biblioteki Dolnośląskiej Wyższej Szkoły Służb Publicznych ASSESOR z Wrocławia, a Wojciech Karwacki, prezes Wydawnictwa Ossolineum we Wrocławiu, omówił zagadnienie „Czytelnictwa wśród młodzieży”.

Na konferencję zaproszono również przedstawicieli wydawnictw i hurtowni książek, którzy zaprezentowali nowości wydawnicze. Do zakupu książek zachęcali: Hurtownia Książek OMEGA z Ząbkowic Śląskich, Hurtownia książek SEZAM WIEDZY z Wrocławia, Wydawnictwo ESKA z Mosiny oraz Wydawnictwo OSSOLINEUM z Wrocławia.

(Renata Warzych)



Występ przedszkolaków z Miękinii w Bibliotece w Środzie Śląskiej
Fot. Arch. MiGBP w Środzie Śl.

Strzegom

„Włoski Dzień Dziecka” w Strzegomiu

29 maja 2008 r. w ogrodzie Publicznego Przedszkola Nr 3 w Strzegomiu Panie Ewa i Ela – pracownice miejscowej Biblioteki Publicznej zorganizowały dla przedszkolaków „Włoski Dzień Dziecka”.

Dzieci odwiedzili niecodzienni goście: burmistrz miasta, Naczelnik Referatu Oświaty, radni miejscy, dyrektor Biblioteki Publicznej oraz dyrektor Biura Obsługi Szkół Samorządowych. Zabawa była wyśmienita. W programie przewidziano liczne atrakcje w rodzaju: lot samolotem do Włoch, taniec włoski z vipami, konkurs plastyczny dla dzieci i malowanie Pinokia, a także pieczenie pizzy, rozwiązywanie krzyżówki pt. „Zgadnij do czego to służy Włochom?” oraz poczęstunek smacznym spaghetti.

Słowa podziękowania należą się sponsorom tej bardzo udanej imprezy, tj.: Pizzerii „Savona”, Biuro-servisowi Zbigniewa Puczka, Salonowi Fryzjerskiemu „Kleopatra”, Sklepowi ogólnospożywczemu „Hasia” oraz panom: Andrzejowi Gregorczykowi i Romanowi Stopyrze, którzy przygrywali dzieciom do tańca. (*Urszula Jarosińska*)

Spotkanie autorskie z Barbarą Kosmowską

2 czerwca br. w Ratuszu, siedzibie Urzędu Miejskiego w Strzegomiu, miało miejsce spotkanie autorskie z Barbarą Kosmowską. Impreza odbyła się w ramach akcji „Z książką na walizkach” czyli piąte dolnośląskie spotkania pisarzy z młodymi czytelnikami”.

Autorkę i uczestników spotkania uroczyście powitał burmistrz miasta. Z pisarką spotkali się następnie uczniowie: Publicznej Szkoły Podstawowej Nr 2, Gimnazjum Nr 1 i 2, uczniowie Szkoły Podstawowej w Rogoźnicy oraz uczniowie Kółka dziennikarskiego z Publicznej Szkoły Podstawowej Nr 4.

Pani Barbara rozpoczęła spotkanie od opowieści o sobie i swojej rodzinie. Urodziła się w Bytowie, debiutowała w liceum, publikując wiersze w czasopiśmie „Na przełaj”. Studiowała filologię polską na Uniwersytecie Gdańskim. W 1996 r. rozpoczęła studia doktoranckie, które ukończyła w 2000 r. Obecnie jest adiunktem w Pomorskiej Akademii Pedagogicznej na Wydziale Filologiczno - Historycznym. Pisze książki dla dorosłych i dla młodzieży. Jej pierwsza powieść „Głodna kotka” została wydana w 2000 r. Rok później ukazała się powieść „Teren prywatny”, w 2002 r. „Prowincja”, „Gobelin” i „Buba”, w latach następnych: „W górę rzeki” i „Niebieski autobus”. Ostatnim utworem pisarki jest - wydana w 2005 r. - powieść pt. „Myślinki”. Dwie z tych powieści zdobyły prestiżowe wyróżnienia. Książka pisarki pt. „Teren prywatny” w 2001 r. wy-

grała konkurs literacki „Dziennik Bridget Jones”, zorganizowany przez Wydawnictwo Zysk i S-ka, przynosząc autorce dużą popularność. Inny utwór pt. „Buba” w 2002 r. zdobył nagrodę główną w ogólnopolskim konkursie na powieść dla dzieci i młodzieży pod hasłem „Uwierz w siłę wyobraźni”.

Spotkanie zorganizowane w strzegomskiej Bibliotece przebiegło w bardzo miłej atmosferze. Zebrani zadawali mnóstwo pytań, na które autorka udzielała wyczerpujących odpowiedzi. Po spotkaniu była możliwość zakupu książek po promocyjnych cenach oraz uzyskanie autografu pisarki.

W godzinach wieczornych Pani Kosmowska pojechała jeszcze na spotkanie do Gimnazjum w Jarosławie, gdzie oczekiwała na nią młodzież szkolna. Tu również mówiła o swojej twórczości, a na zakończenie odbył się występ artystyczny młodzieży z miejscowej szkoły. (*Urszula Jarosińska*)

Oleśnica

Akademia wśród książek

Od września 2007 r. przy Powiatowej i Miejskiej Bibliotece Publicznej im. Mikołaja Reja w Oleśnicy istnieje i działa Akademia Malucha. Zajęcia edukacyjno-kulturalne w minionym roku szkolnym odbywały się tu w dwóch grupach: 20. osobowej przy Bibliotece dla Dzieci i Młodzieży Pod Sową oraz w 15. osobowej przy Bibliotece Pod Pegazem w innej części miasta.

Cztero- i pięcioletki od poniedziałku do piątku w godzinach 8.00-12.00 wspólnie bawiły się, śpiewały, tańczyły, poznawały litery, cyfry i słuchały bajek. Maluchy uczestniczyły również w spotkaniach autorskich, organizowanych przez Bibliotekę, a także w imprezach, organizowanych przez oleśnickie przedszkola. Pracownicy Biblioteki zapraszani byli do udziału w Turnieju Sportowym Pięcioletka, Przeglądzie Piosenki o Zdrowiu oraz konkursach plastycznych i bajkowych. Reprezentacja Akademii Malucha świetnie radziła sobie na sali gimnastycznej, na scenie i podczas rozwiązywania quizów.



Reprezentanci Akademii Malucha z Oleśnicy. Fot. PiMBP, Oleśnica

Raz w tygodniu odbywały się zajęcia, prowadzone przez specjalistów. Dzieci uczyły się: języka angielskiego, miały zajęcia muzyczne, plastyczne, teatralne oraz gimnastykę. Maluchy przedstawiły rodzicom i zaproszonym gościom spektakle: „Barwy jesieni”, „A jak przyjdzie wiosna”, „Jasełka” i „Łąka dla mamy”.

Z wizytą w Akademii Malucha gościli m.in.: Święty Mikołaj, policjanci drogowi z firmowym Lwem, pielęgniarka, kolejarz i kominiarz. Dzieci odwiedziły miejscową Jednostkę Straży Pożarnej i salę zabaw "Ancymonek", a na zakończenie pierwszego roku akademickiego zorganizowano wspólne wyjście na deser lodowy do kawiarni.

Zajęcia wśród książek dały bardzo dobry efekt - Biblioteka pozyskała nowych czytelników!

Zainteresowanych zapraszamy na stronę Biblioteki www.biblio.olesnica.pl; zakładka Akademia Malucha. *(Elżbieta Mulka)*

Biblioteka miejscem ciekawych spotkań

TYDZIEŃ BIBLIOTEK 5 - 11 maja 2008 r.

W oleśnickiej bibliotece cyklicznie odbywają się różnego rodzaju spotkania. Przeważają spotkania autorskie, ale nie brak okazji do poznania podróżników czy hobbystów. Często też można zdobyć autograf pisarza.

Tydzień Bibliotek stworzył wyjątkową okazję do kumulacji tej formy promocji książki i biblioteki jako wielofunkcyjnej instytucji kulturalnej. Pomyślano o czytelnikach i użytkownikach biblioteki w każdym wieku. W zaplanowanych imprezach (spotkania, pokazy, lekcje biblioteczne, konkursy plastyczne, turnieje, wykłady, zabawy integracyjne i interaktywne) uczestniczyły dzieci z Akademii Malucha, uczniowie oleśnickich szkół, bibliotekarze z bibliotek publicznych i szkolnych powiatu oleśnickiego oraz seniorzy, zrzeszeni w Oleśnickim Uniwersytecie Trzeciego Wieku (w sumie 1.693 osoby).

Czytelnicy biblioteki, przyzwyczajeni do bogatej oferty na co dzień, tym bardziej chętnie korzystali z proponowanej serii nietuzinkowych spotkań podczas Tygodnia Bibliotek. Angażowali się w pomoc przy ich organizacji, inicjowali dyskusje i spontanicznie włączali się w wir majowych imprez.

Tradycyjnie już stworzono szansę zapomnianym czytelnikom. W tych właśnie dniach można było oddać książki, nie płacąc kary za ich przetrzymanie ponad ustalony regulaminem bibliotecznym termin. Do Biblioteki Centralnej oraz poszczególnych agend tłumnie przychodzili „skruszeni winowajcy”. Przeprowadzono 3.581 transakcji anulujących karę na kwotę 2.658,27 zł. Na półki biblioteczne wróciło aż 930 książek! *(Elżbieta Mulka)*

Goszcz

Spotkanie z Wandą Chotomską

W ramach corocznej akcji czytelniczej „Z książką na walizkach” 3 czerwca 2008 r. zawitała do Goszcza najpopularniejsza współczesna polska poetka dla dzieci - Wanda Chotomska.

Organizatorem - trwającej od pięciu lat – imprezy, promującej czytelnictwo wśród dzieci i młodzieży, jest Dolnośląska Biblioteka Publiczna we Wrocławiu. Wspomagają ją liczne instytucje, w tym Biblioteka Publiczna w Twardogórze, która przeprowadzenie spotkania z pisarką zaproponowała tym razem Szkole Podstawowej w Goszczu. Honorarium autorskie ufundowali Państwo Iwona i Bogdan Szewczykowie, właściciele Fabryki Mebli „Bodzio”.

Uczennice szkoły w Goszczu powitały ulubioną poetkę śpiewem, tańcem i recytacją. Ozdobiona na tę okazję przestronna sala gimnastyczna mogła pomieścić dużą grupę najmłodszych czytelników. Wanda Chotomska z właściwym sobie poczuciem humoru nawiązała szybko kontakt z dziećmi. Opowiadając ciekawe historie ze swojego życia, zachęcała małych słuchaczy do swobodnego wypowiadania się na różne tematy. Podobnie, jak w swych utworach, tak i w rozmowie z dziećmi poetka bawiła się słowem, dokonywała żartobliwych przeróbek znanych przysłów, zachęcała do pełnych fantazji skojarzeń. Uczyła też dzieci odpowiedniego zachowywania się na spotkaniu. Młodzi czytelnicy mieli okazję wysłuchania pięknych wierszy w wykonaniu autorki.

Na koniec spotkania poetka złożyła dzieciom życzenia pociechy z dorosłych. Szkolne święto literatury zakończyło się składaniem przez Wandę Chotomską autografów na egzemplarzach książek jej autorstwa. *(Krystyna Bajcar)*

Twardogóra

Konferencja „Nowoczesność bibliotek”

12 czerwca 2008 r. w Bibliotece Publicznej Miasta i Gminy w Twardogórze – już po raz czwarty – odbyła się konferencja pod hasłem „Nowoczesność bibliotek”.

W konferencji uczestniczyło 30. bibliotekarzy i pracowników ośrodków kultury z powiatów oleśnickiego i milickiego oraz z gminy Długołęka. Władze biblioteczne reprezentował dyrektor DBP we Wrocławiu – Pan Andrzej Tyws. W konferencji udział wzięły również: dyrektor PiMBP w Oleśnicy- Anna Zasada oraz dyrektor BP w Miliczu - Elżbieta Orzechowska. Przemówienie inauguracyjne wygłosił burmistrz Twardogóry – Jan Dżugaj, który przedstawił dorobek kulturalny środowiska, a także plany na przyszłość w tej dziedzinie.

Wykład i warsztaty zatytułowane: „Komunikacja interpersonalna w działaniach marketingowych” poprowadził specjalista w dziedzinie budowania wizerunku – dr Marek Chojnacki, absolwent kulturoznawstwa na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Studiował też na Wydziale Reżyserii w Państwowej Wyższej Szkole Teatralnej w Warszawie. Przez kilka lat pracował w teatrach polskich, reżyserując spektakle teatralne i pisząc dramaty. Następnie podjął pracę badawczą nad zachowaniami ludzkimi, uzyskując stopień doktora socjologii. Obecnie na Uniwersytecie w Poznaniu wykłada: „Sztukę negocjacji”, „Autoprezentację” oraz „Wiedzę o reklamie”. Jest autorem podręcznika pt. „Techniki inspiracji. Trening twórczego myślenia”.

Dr Marek Chojnacki swój wykład poświęcił omówieniu sposobów komunikowania się ludzi między sobą. Zasadnicza część wystąpienia dotyczyła zachowań niewerbalnych, na które składają się m. in.: mimika, gesty, pozycja ciała czy przestrzenne stosunki między komunikującymi się osobami. Wykładowca, opierając się na hipokratesowej nauce o temperamentach, przedstawił cztery typy temperamentu: sangwinika, choleryka, flegmatyka i melancholika wskazując jednocześnie, jak istotne znaczenie ma znajomość każdego z nich w budowaniu właściwych relacji interpersonalnych. Wykład poszerzony został o część warsztatowo-praktyczną, co uczyniło zajęcia niezmiernie interesującymi i twórczymi. *(Krystyna Bajcar)*

Wystawa „liściaków” w Bibliotece w Twardogórze

13 maja br. w Bibliotece Publicznej Miasta i Gminy w Twardogórze odbyło się otwarcie wystawy pt. „Magia liściakowego świata” wrocławianki Elżbiety Wodały.

Pani Elżbieta Wodała pierwsze kolaże roślinne o nazwie „Liściaki” zaczęła tworzyć 4 lata temu, dzięki zachęcie i pomocy wrocławskiego plastyka i poety - Czesława Rodziewicza, twórcy „Sztuki Pogodnej”. Dotychczas wykonała około 100. prac plastycznych w kilku cyklach tematycznych: postacie baśniowe, kolekcja sukienek marzeń, relacje i uczucia, pejzaże romantyczne, emocje i nastroje oraz liściakowe postacie. Artystka wykorzystuje przy tworzeniu kolaży: liście kapusty i sałaty fryzowanej, czerwone liście dzikiego wina, całe suszone kwiaty lub ich pojedyncze płatki, pędy winorośli i pachnącego groszku, fragmenty korzonków, łodyg i gałązek, zasuszone owoce czarnego bzu, pestki papryki itp.

Pierwsza wystawa prac artystki odbyła się we Wrocławiu, w Saloniku Trzech Muz w marcu 2005 r. W następnym roku prezentowała swoje liściaki na wystawie zbiorowej z okazji 30. lecia „Sztuki Pogodnej”. Eksponowała swoje kompozycje w insty-

tucjach kultury, szkołach i przedszkolach. Wystawa w Bibliotece w Twardogórze, której motto brzmiało: „Mieć swój własny w sercu świat – to bogactwo”, była już 14. wystawą Pani Elżbiety.

Od 2006 r. artystka uczestniczy w pracach jury ogólnopolskiego "Konkursu o Berło Liściakowego Króla".

Klejenie liściaków, przy nastrojowej muzyce i najczęściej w porze nocnej, jest prawdziwą pasją pani Elżbiety. Opisała ją, biorąc udział w 2007 r. w ogólnopolskim konkursie „Świata Kobiety”, którego została laureatką, zdobywając nagrodę w kategorii „Pasje umysłu”.

Twardogórska ekspozycja Elżbiety Wodały składała się z 35. prac plastycznych o różnej tematyce. Wszystkie prace były na sprzedaż. Można było również kupić widokówki z liściakowymi reprodukcjami.

Część prac artystki można oglądać na wrocławskiej stronie internetowej www.naszemiasto.pl i wysyłać jako pocztówki. *(abc)*

Olędzychowice Kłodzkie

Wystawa historyczno-narodowa w Bibliotece

29 kwietnia br. w Galerii Polsko – Czeskiego Porozumienia w Olędzychowicach Kłodzkich odbyło się uroczyste otwarcie wystawy pt. „Konstytucja 3 Maja”. Wystawa zorganizowana została przez Bibliotekę Publiczną Gminy Kłodzko z siedzibą w Olędzychowicach.

Na uroczystość przybyli licznie zgromadzeni goście. Najliczniejszą grupę stanowili uczniowie miejscowej Szkoły Podstawowej wraz z nauczycielami, których przywitała dyrektor Biblioteki – Urszula Panterałka.



Występ uczniów ze SP w Olędzychowicach Kłodzkich Fot. Arch. BPGK w Olędzychowicach Kł.

Otwarcie wystawy miało bardzo uroczysty charakter. Zebrani - wspólnie z harcerzami z 18. Drużyny Harcerskiej Azymut z Ołdrzychowic - odśpiewali hymn narodowy, a następnie zaprezentowano zebra- nym montaż poetycko – muzyczny pt. „Witaj Majowa Jutrzenko”, w wykonaniu uczennic ze Szkoły Podstawowej, który uzupełniały nagrania okolicz- nościowych pieśni patriotycznych.

Uroczystość otwarcia wystawy była dla ze- branej w bibliotece młodzieży ciekawą lekcją historii. (*Monika Solska*)

„ART.–RE” z Krakowa w Ołdrzychowicach

W okresie wakacyjnym Biblioteka Publiczna i Ośrodek Kultury w Ołdrzychowicach - tradycyjnie już - podejmują liczne akcje, zachęcające dzieci i młodzież do aktywnego spędzania czasu wolnego w świetlicach i bibliotekach. Konkursy, warsztaty plenerowe, gry i zajęcia ruchowe powinny przyciągać najmłodszych mieszkańców do wspólnej zabawy.

Wyjątkowo miłą niespodzianką była wizyta Kubusia Puchatka w czytelni biblioteki. Sprawiał on ogromną radość wszystkim przybyłym na spot- kanie dzieciom i dorosłym. W rolę Kubusia, Kłapo- uchego, Tygrysa, Królika i Krzysia wcielili się aktorzy ze Studia Małych Form Teatralnych „ART. – RE” z Krakowa.

Interaktywne przedstawienie „Przygody Kubu- sia Puchatka. Lato”, odbywające się przy czynnym udziale dzieci z widowni, cieszyło się ogromnym powodzeniem. Uczestnicy niechętnie żegnali się z ulubionymi bohaterami.

Kolejne spotkanie ze znanymi postaciami z ba- jek już niebawem. (*Monika Solska*)

Bibliotekarze na Śnieżce

Marek Perzyński

Św. Wawrzyniec, patronujący kaplicy na naj- wyższym szczycie Karkonoszy, Śnieżce, ściągnął 10 sierpnia br. 60. bibliotekarzy z Gdańska. Co takiego ma w sobie ten męczennik, że chciało się gdańszcza- nom tak daleko jechać i tak wysoko wdrapywać?

Okazuje się, że św. Wawrzyniec jest patronem bibliotekarzy. Dowiedzieli się o tym od przedsta- wicieli duszpasterstwa bibliotekarzy zdumieni dziennikarze, którzy wiedzieli dotąd tylko tyle, że patronuje on GOPR-owcom i przewodnikom su- deckim. Stąd ich przewaga liczebna podczas mszy odpustowych na Śnieżce.

- Śnieżka to kolejne miejsce związane ze św. Wawrzyńcem, które odwiedzamy – wyjaśniały biblio- tekarki. - Jeździmy jego śladem. Jak wiele jest takich miejsc w Polsce? Sporo. Na Śnieżkę przyjechaliśmy z kapelanem.

Kapelan bibliotekarzy gdańskich współcelebro- wał mszę odpustową przed słynnymi talerzami – schro- niskiem i obserwatorium meteo. Za dużo było ludzi, żeby odprawić ją w kaplicy, którą postawili jeszcze hrabiowie Schaffgotsch w XVII w. Wśród oficjeli byli m.in. : prezydent Czech - Vaclav Claus, wicepremier Rzeczypospolitej - Grzegorz Schetyna, wojewoda dol- nośląski Rafał Jurkowlaniec i dwóch biskupów: polski z Legnicy – Stefan Cichy i czeski z Hradec Králové - Dominik Duka. Msza odprawiana była po: polsku, czesku, niemiecku i łacinie. Obaj biskupi umówili się, że jeden będzie przewodniczył mszy w roku parzystym, drugi w nieparzystym. W tym roku wypadło na bp. Dukę.

Duszpasterstwo bibliotekarzy z Gdańska posta- nowiło przybyć na odpust z fasonem – ze swym sztandarem. Sztandar się jednak spóźnił, bo jechał przez ... Czechy. Z polskiej strony wyciąg nie dociera aż pod sam szczyt, a sztandar sporo waży, więc posta- nowiono wwieźć go wyciągiem od strony czeskiej. Trwało to dłużej niż sądzono. Montaż sztandaru przebiegł już błyskawicznie i sztandar stanął w koń- cu przed ołtarzem, jak należy, sławiąc brać bibliote- karską.

Gdańskie duszpasterstwo bibliotekarzy nie jest jedyne w Polsce. Ma cele formacyjne, ale także inte- gracyjne: członkowie spotykają się na opłatkach i innych uroczystościach, organizują wspólne wy- jazdy, dni skupienia. Frekwencja na Śnieżce świad- czy, że dobrze się czują w swym gronie. Św. Wawrzy- niec ma w tym swój udział. To pewne.

Przy ołtarzu powitano też oficjalnie grupę biblio- tekarzy z Żar, ale byli również i bibliotekarze dolnośląscy. Indywidualnie.



Duszpasterstwo bibliotekarzy z Gdańska ze swym sztandarem.
Fot. M.Perzyński

ECHA WROCŁAWSKIE

- XV - wieczna książka została przekazana Ossolineum przez Bibliotekę Uniwersytetu Humboldta w Berlinie. Dzieło Alberta z Brescii „Tractatus de arte loquendi et tacendi” przed wojną należało do Ossolineum, kiedy jeszcze mieściło się ono we Lwowie. Książka jest niewielka, ma 10 kart, w XV w. bardzo popularna. Wydano około 10 edycji tego tytułu.

- 9 czerwca br. gościem Magla Literackiego na Scenie Kameralnej Teatru Polskiego we Wrocławiu był Janusz Głowacki – pisarz, dramaturg, współautor scenariusza do kultowego filmu „Rejs”. Autor często bywa w Polsce, ale na stałe mieszka w Stanach Zjednoczonych. Jego najsłynniejszymi dramatami jest „Antyгона w Nowym Jorku” i „Czwarta siostra”.

- 10 maja br. we Wrocławskim Teatrze Lalek można było oglądać manuskrypt „Pana Tadeusza” Adama Mickiewicza. Wydobyty z Ossolineum, czytelny, z wielkim zainteresowaniem oglądany był przez licznie przybyłych do Teatru mieszkańców Wrocławia, a nawet bardzo odległych miejscowości. Wieczorem na miłośników epopei czekały dwa spektakle: pierwszy, na podstawie „Pana Tadeusza”, wyreżyserowała Joanna Szczepkowska, drugi był już tylko dla dorosłych – „XIII księgę” czytał Andrzej Grabowski.

- Wrocław ma w roku bieżącym potrójną szansę na Nagrodę Literacką Nike. Wśród pisarzy i poetów nominowanych do tej nagrody, przyznawanej za najlepszą polską książkę roku, znalazły się trzy Dolnoślązaczki: Urszula Kozioł, Olga Tokarczuk i Lidia Amejko. Nominacje ogłoszono w trakcie trwania majowych Międzynarodowych Targów Książki w Warszawie. Urszulę Kozioł nominowano za tom wierszy pt. „Przelotem”, Olgę Tokarczuk za powieść pt. „Bieguni”, a Lidię Amejko za zbiór opowiadań pt. „Żywoty świętych osiedlowych”. Laureata nagrody poznamy w październiku br. Zwycięzca otrzyma statuetkę i 100 tys. zł nagrody, a fundatorami jej są: „Gazeta Wyborcza” i Fundacja Agory.

- Olga Tokarczuk i Ingo Schulze z Niemiec zostali tegorocznymi laureatami Nagrody Miast Partnerskich Torunia i Getyngi im. Samuela Bogumiła Lindego. Nagrody zostaną wręczone w Starym Ratuszu w Getyndze. Wyróżnienia Torunia i Getyngi są przyznawane od 1996 r. autorom, których „słowo tworzy ideały i wartości, łącząc ludzi, społeczeństwa i narody we wspólnej rozmowie”, twórcom mającym wybitne osiągnięcia w dziedzinie liryki, prozy, dramatu, eseistyki, krytyki literackiej, publicystyki, tłumaczenia i edycji. Otrzymują je zawsze dwaj autorzy – z Polski i Niemiec i są wręczone na przemian – w Toruniu i Getyndze. Zdaniem jurorów tegorocznymi laureatami należą do najbardziej cenionych w swoich krajach pisarzy średniego pokolenia. Polskimi laureatami nagrody w poprzednich latach zostali: Z. Herbert, T. Różewicz, H. Krall, S. Mrożek i E. Lipska.

- Wrocław odwiedziła pisarka Katarzyna Grochola. Promowała swoją najnowszą powieść *Trzepot skrzydeł*. Wiernych czytelników pisarki spotkało zaskoczenie, bo przyzwyczajeni do lekkiej tematyki jej wcześniejszych powieści, tu napotykają na świat namalowany ciemnymi barwami. Książka nie jest więc już ani tak łatwa, ani lekka, ani też przyjemna, jak jej wcześniejsze powieści. O tym właśnie oraz o współpracy z Wydawnictwem Literackim, którego nakładem książka się ukazała, opowiadała pisarka na spotkaniu z wrocławskimi czytelnikami w Empiku 18 czerwca br.

- Zakład Narodowy im. Ossolińskich i Wydawnictwo Ossolineum stały się jedną instytucją. Ich połączenie po ponad 50. latach rozdziału umożliwiła decyzja Sejmu. Dzięki zmianie ustawy możliwe było sprywatyzowanie i przejęcie akcji Wydawnictwa Ossolineum przez Zakład Narodowy. Prezesem połączonych instytucji została dr Dobrosława Platt, która do czerwca br. była wicedyrektorem ZNiO oraz sekretarzem Towarzystwa Przyjaciół Ossolineum. Na stanowisku zastąpiła Wojciecha Karwackiego.

- W połowie września br. nakładem Biura Literackiego ukaze się nowa książka Tadeusza Różewicza pt. „Kup kota w worku (work in progress)”. W liczącym 112 stron tomie znajdzie się 21 utworów poety. Premierowe utwory uzupełnione są dwudziestoma rysunkami i rękopisami samego Poety. Rysunki wprawdzie zdarzały się już wcześniej w książkach T. Różewicza, ale nie było ich tak dużo i nie miały tak bezpośredniego związku z zamieszczonymi w książce tekstami. Wydawcy liczą, że książka będzie najważniejszym wydawniczym wydarzeniem jesieni w Polsce.

- Jury Literackiej Nagrody Europy Środkowej Angelus dokonało weryfikacji zgłoszonych do kolejnej edycji konkursu książek. Spośród 51. nadesłanych publikacji, do następnego etapu zakwalifikowano 40 tytułów. Kolejne posiedzenie jury we wrześniu br., a nagroda zostanie wręczona laureatowi – już po raz trzeci - podczas uroczystej gali 6 grudnia br. we Wrocławiu, w czasie trwania Wrocławskich Promocji Dobrych Książek. „Angelus” jest najważniejszą nagrodą w dziedzinie prozy dla pisarzy pochodzących z Europy Środkowej, którzy podejmują w swoich utworach tematy najistotniejsze dla współczesności. Nagrodą za najlepszą książkę opublikowaną w języku polskim w roku poprzednim jest statuetka Angelusa i czek na kwotę 150 tys. zł.

- W dniach 19-21 czerwca br. na placu przy bazylice św. Elżbiety we Wrocławiu odbyło się "IV Wakacyjne Tanie Wrocławskie Czytanie, czyli wielki kiermasz książek". Wydawcy, księgarze, oficyny muzealne i EMPiK wystawiły tu na sprzedaż przede wszystkim nowości wydawnicze z: literatury popularnej, przewodniki turystyczne, literaturę sensacyjną, kryminały, albumy fotograficzne oraz książki dla dzieci i młodzieży. Książki kosztowały taniej niż

zwykle. Na kiermaszu dzieci mogły wziąć udział w zajęciach plastycznych i konkursach, a także wspólnie poczytać bajki.

- Koniec z przestojem na budowie biblioteki Uniwersytetu Wrocławskiego. Nowa Biblioteka ma być gotowa pod koniec 2010 r. Uczelnia właśnie ogłosiła przetarg na dokończenie budowy biblioteki.

- W modernizacji dolnośląskich bibliotek pomoże... Bill Gates, jeden z najbogatszych ludzi świata. Dzięki niemu pojawią się w nich nowe komputery i programy edukacyjne, a Internet sprawi, że biblioteki – nawet w najmniejszych miejscowościach – będą mieć dostęp do największych polskich księgozbiorów i możliwość wypożyczania książek w formie elektronicznej. Polsko-Amerykańska Fundacja Wolność, która współpracuje z Ministerstwem Kultury i Dziedzictwa Narodowego, podpisała już w tej sprawie umowę z fundacją Billa Gatesa. Znalazła też 30 rzetelnych, lokalnych organizacji pozarządowych, które zajmą się tworzeniem nowoczesnych centrów wiedzy o regionie. O wsparcie jednego z najbogatszych ludzi świata starają się m.in. biblioteki z Bystrzycy Kłodzkiej i rejonu Śnieżnika. Warto wspomnieć, że podobny projekt z powodzeniem sprawdził się już m.in. w Chile, na Litwie i Łotwie.

- Miejska Biblioteka Publiczna we Wrocławiu zadbała w okresie wakacji zarówno o najmłodszych, jak i najstarszych swoich czytelników. W lipcu br. w Bibliotece Publicznej przy bulwarze Ikara zorganizowane zostały dwie niezwykle imprezy. W pierwszej z nich dziadkowie razem ze swoimi wnukami mogli uczyć się obsługi Internetu, zaś w kolejnym tego typu spotkaniu babcie miały okazję miło spędzić czas ze swoimi wnuczkami. Czytały im baśnie i legendy, a ich pociechy rysowały to, co usłyszały.

- Coraz głośniejsze we Wrocławiu o aktywnej działalności stowarzyszeń kulturalnych. Dla członków jednego z nich - Stowarzyszenia Rita Baum nie ma rzeczy niemożliwych w dziedzinie kultury. Animatorzy wrocławskiego życia artystycznego - pełni pasji, zaangażowania i wiary w to, co robią - organizują w mieście festiwale, konkursy (np. na recytacje wierszy), wydają czasopisma i książki (np. Agnieszki Kłós, w planie wydanie debiutanckiego tomiku poezji laureata Turnieju Jednego Wiersza - wrocławianina Konrada Góry) i mają wiele pomysłów na to, aby Wrocław tętnił życiem kulturalnym. Właśnie pozyskali do współpracy największego współczesnego polskiego poetę - Tadeusza Różewicza, który opublikował swoje wiersze i rysunki w ostatnim numerze nieregularnika literacko-artystycznego "Rita Baum".

- Aktywne jest też Stowarzyszenie na rzecz Wspierania Młodych Artystów "Grawiton", które również organizuje szereg imprez kulturalnych i wydaje "Magazyn Materiałów Literackich "Cegła" - najpopularniejsze we Wrocławiu offowe pismo literackie. W połowie lipca br. ukazał się nr 12 "Cegły", a wraz z nim audiobooki z tekstami poetów i prozaików.

- Kryminały Marka Krajewskiego o Eberhardzie Mocku stały się hitem nad Tamizą. Prestiżowe bry-

tyjskie wydawnictwo Quercus MacLehose opublikowało bestsellerowy kryminał pt. *Śmierć w Breslau*. Zapowiada się więc - pierwszy od lat - autentyczny polski sukces literacki na Wyspach Brytyjskich. Entuzjastyczne recenzje pierwszego z serii kryminałów o Eberhardzie Mocku zamieściły wszystkie liczące się brytyjskie dzienniki: *The Times* ("Niebywale wiarygodny kryminał..."), *Financial Times* ("Prawdziwie erudycyjna powieść..."), *The Independent* ("Jego czytelnicy będą z niecierpliwością czekać na kolejne tomy cyklu o Breslau"...), *The Guardian* (Książka M. Krajewskiego to "prawdziwe mistrzostwo"...), *Daily Telegraph* ("Lektura urozmaicona i uzależniająca..."), *Mail on Sunday* ("Mroczna i interesująca powieść...") i *Tribune* (Powieść M. Krajewskiego "przewyższa większość powieści, które oferują tylko zagadkę kryminalną"...). Tak dobrego przyjęcia w Wielkiej Brytanii nie zaliczył w ostatnich latach żaden współczesny polski pisarz.

- Wrocławskiemu twórcy kryminałów - M. Krajewskiemu rośnie konkurencja. Jest nią wrocławianka, 23. letnia Iga Karst, autorka m.in. powieści kryminalnej o Marcelu Foksie pt. *Egzamin z tajemnicy*. Młoda pisarka debiutowała w 2005 r. powieścią: *Pan Samochodzik i...Perły księżnej Daisy*. Opublikowała też książki: *Pan Samochodzik i podziemia Wrocławia*, *Pan Samochodzik i Eldorado*. W najbliższym czasie ma się ukazać jej kolejna - pełna tajemnic i zagadek - powieść pt. *Złudna gra*. Autorka zapowiada, że będzie w niej więcej pierwiastka strachu i trupów, a tajemnica będzie dotyczyła jednego z największych klasztorów w Europie, mieszczącego się na Dolnym Śląsku - klasztoru cystersów. Warto przy okazji zacytować fragment wypowiedzi wrocławskiej pisarki, udzielonej dziennikarce Gazety Wrocławskiej na temat wrocławskich bibliotek. Na pytanie - "co by Pani chciała zmienić we Wrocławiu?" - Iga Karst odpowiedziała: "Poprawić drogi. I otworzyć więcej bibliotek. Nawet niedużych, osiedlowych, z wymiennym materiałem książkowym, żeby książki od czasu do czasu były mieszane między osiedlowymi bibliotekami. Nowości jest w nich mało, trzeba zapisywać się w kolejce".

- We Wrocławiu pojawił się kolejny talent pisarski. Jest nim Tina Oziewicz, filozof, tłumacz, wykładowca w miejscowej Wyższej Szkole Filologicznej, autorka (wraz z córką) niezwykle bajek dla dzieci pt. "O wiadukcie kolejowym, który chciał zostać mostem nad rzeką". Książka otrzymała doskonałe recenzje. Kolejny zbiór opowiadań autorki, tym razem dla dzieci w wieku szkolnym, ukaże się pod koniec br.

- We Wrocławiu trwają przygotowania do październikowego finału IV Międzynarodowego Festiwalu Opowiadania. W stolicy Dolnego Śląska będzie można spotkać twórców opowiadań z 10. krajów, kupić książki z najlepszych wydawnictw i wziąć udział w wielu ciekawych imprezach, a wszystko po to, aby promować czytelnictwo i zwiększyć zainteresowanie książką.

Zebrała i opracowała: Elżbieta Niechcay-Nowicka

WARTO WIEDZIEĆ

- Biblia jest powszechnie dostępna, ale ludzie niechętnie po nią sięgają – wynika z badań przeprowadzonych przez włoski instytut GFK Eurisko. Badania statystyczne przeprowadzono w 9. krajach. Zdecydowanym liderem są Stany Zjednoczone, gdzie 75% społeczeństwa sięga po Pismo Święte. W Polsce wskaźnik ten jest najwyższy w Europie i wynosi 38 %, a np. w : Wielkiej Brytanii 36%, w Rosji 35%, we Włoszech 27%, we Francji 21%, a w Hiszpanii tylko 20%.

- Muzeum Literackie Henryka Sienkiewicza w Poznaniu ma 30 lat. Placówkę odwiedziło dotychczas ponad pół miliona osób. Powstała dzięki kolekcjonerskiej pasji Ignacego Mosia, który w czasie okupacji poznał rodzinę pisarza i zafascynował się piśmiennictwem Sienkiewicza. Swoje bogate zbiory podarował Poznaniowi i aż do śmierci w 2001 r. czuwał nad nimi, wzbogacał je i propagował. Miasto przeznaczyło na muzeum Sienkiewicza zabytkową kamieniczkę na Starym Rynku. Z okazji jubileuszu muzeum 6 czerwca br. odbyła się uroczysta sesja w Pałacu Działyńskich. Przygotowano wystawę, a w uroczystościach wziął udział m.in. wnuk pisarza Juliusz Sienkiewicz. Wkrótce ukaże się album o Ignacym Mosiu i stworzonym przez niego muzeum.

- Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne kupiły 30 maja br. prawa do wydawanego od 1957 r. czasopisma dla dzieci „Miś”. Wartości transakcji nie ujawniono.

- Z najnowszego raportu opublikowanego w piśmie „Archives of Disease in Childhood” dowiedzieć się można, dlaczego codzienne czytanie dzieciom jest tak ważne. W ten sposób rodzice pomagają maluchom przygotować się do szkoły. Dzięki codziennej lekturze dzieci mają większy zasób słownictwa, budują pełniejsze zdania, a także płynniej czytają. Nie trzeba ich też zachęcać do książek. Autorzy raportu tłumaczą, że ważne jest również i to, w jaki sposób odbywa się czytanie lektury. Nie wystarczy czytać na głos i opisywać obrazki, jak zwykle robią to słabo wykształceni rodzice. Aby dziecko wyniosło jak najwięcej, rodzic powinien wciągać je do wspólnego czytania, odwoływać się do doświadczeń, zadawać pytania, wyjaśniać nowe słowa i mówić o motywacjach bohaterów.

- Wystartowała Podkarpacka Biblioteka Cyfrowa. Wystarczy wpisać adres www.pbc.rzeszow.pl, aby bezpłatnie korzystać z ponad tysiąca dokumentów, które znalazły się w wirtualnych zasobach podkarpackiej biblioteki. Każdy zainteresowany może więc oglądać we własnym domu o każdej porze dnia i nocy cenne starodruki, pilnie dotąd strzeżone przez rzeszowskich bibliotekarzy. Po pełnym uruchomieniu platformy cyfrowej do projektu będą mogły przystępować wszystkie biblioteki podkarpackie.

- Ponad 2 miliony dolarów zapłacił kolekcjoner

za pierwsze wydanie najsłynniejszego dzieła Mikołaja Kopernika pt. „O obrotach sfer niebieskich”. Aukcja odbyła się w nowojorskim domu Christie`s. Wstępną cenę określono na 900 tys. – 1,2 mln dolarów. Ostatecznie sprzedana została za 2.210.500 mln dolarów. Rewolucyjne dzieło kanonika warmińskiego ukazało się drukiem w 1543 r. w Norymberdze w nakładzie 500 egzemplarzy. Do dziś na całym świecie zachowało się 269 zarejestrowanych egzemplarzy, w tym 12 egzemplarzy pierwszego wydania w Polsce. Egzemplarz, który był przedmiotem licytacji, od XVII w. znajdował się we francuskich zbiorach prywatnych od 1957 r. Starodruk uchodzi (obok Biblii Gutenberga) za najdroższą książkę świata. Bardzo chciałoby go mieć Muzeum Warmii i Mazur, któremu podlega zamek, gdzie Mikołaj Kopernik prowadził badania, potrzebne do napisania dzieła. Posiadanie jego pierwszego wydania to nierealne marzenie pracowników, bowiem ich roczny budżet na zakup eksponatów wynosi zaledwie 20 tys. zł.

- 2 lipca br. w Sztokholmie zakończył się Międzynarodowy Kongres Pisarzy i Tłumaczy Literatury. W kongresie uczestniczyło 600. przedstawicieli kręgów literackich z 90. krajów. Uczestnicy zaapelowali do przywódców politycznych o eliminowanie analfabetyzmu i obronę wolności słowa. „To całkowicie absurdalna sytuacja; w 2008 r. wciąż są miliony dzieci, które wychodzą na spotkanie świata bez znajomości czytania i pisania” – powiedział szwedzki autor bestsellerowych powieści kryminalnych Henning Mankell.

- W dniach 7-9 czerwca br. we włoskiej Sienie odbył się festiwal Zbigniewa Herberta, który upamiętnił 10. rocznicę śmierci poety. Imprezie towarzyszyło motto „Tu byłem szczęśliwy”, zaczerpnięte z eseju poety pt. „Siena”. Imprezę zorganizował Instytut Polski w Rzymie i władze Sieny, a w programie były m.in. : lektura utworów powstałych w wyniku podróży poety po Włoszech, pokaz filmu dokumentalnego, spektakl teatralny i odsłonięcie tablicy pamiątkowej w hotelu „Tre Donzelle”, gdzie Herbert się zatrzymywał. Na festiwalowe spotkanie przybyła żona i siostra poety, włoscy tłumacze jego poezji i przyjaciele oraz polscy poeci.

- W dniach 13-14 lipca br. w Tokio odbyły się uroczystości pogrzebowe zmarłego prof. Yukio Kudo, wybitnego tłumacza literatury polskiej (także rosyjskiej, serbskiej, węgierskiej, jidysz, francuskiej i amerykańskiej), autora wielu książek na temat Polski, publicysty, poety i eseisty, a także dziennikarza i pedagoga. Przetłumaczył na język japoński: „Pornografię” W. Gombrowicza, „Pierwszy krok w chmurach” M. Hłaski, „Zniewolony umysł” Cz. Miłosza, „Dzieła wszystkie B. Schulza, „Pana Tadeusza” A. Mickiewicza czy „Imperium” R. Kapuścińskiego. Pod koniec lat 70. rozpoczął akcje wspierania opozycji demokratycznej w Polsce, m.in. poprzez zakup materiałów drukarskich dla Niezależnej Oficyny

Wydawniczej. Z tego powodu musiał opuścić nasz kraj. Był współorganizatorem Centrum Informacji Polskiej w Tokio, współpracował z Komitetem Pomocy Ofiarom Stanu Wojennego w Polsce, a także był wydawcą poświęconego sprawom Polski miesięcznika „Biuletyn Polski”. Za wybitne zasługi dla kultury polskiej w świecie otrzymał wiele nagród i odznaczeń.

- W Krakowie i w Szczecinie uroczyście świętowano 100. urodziny Ani Shirley - bohaterki powieści Lucy Maud Montgomery. W Książnicy Pomorskiej w Szczecinie toast wzniosło ponad tysiąc osób. Na urodzinowy piknik w krakowskim Parku Jordana przyjechały dzieci z różnych stron Polski. Toast za zdrowie Ani wzniesli razem z dziećmi: ambasador Kanady w Polsce i właścicielka Wydawnictwa Literackiego, która ma wyłączność na publikowanie w naszym kraju książek o przygodach Ani. Okrągła rocznica wydania książki jest obchodzona na całym świecie. "Od czasu kiedy 100 lat temu powstała powieść, przeczytało ją w 22. językach może jakieś 100 mln osób, młodych i starych" - mówił ambasador.

- Na księgarskich półkach w całej Polsce pojawiła się wyjątkowa publikacja „Historia Igrzysk Olimpijskich i MKOL od Aten do Pekinu 1894-2008, autorstwa Dawida Millera. Jest to powieść zarówno o organizacji igrzysk, jak i o działalności Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego, a także opowieść o sławnych uczestnikach igrzysk. Książkę uzupełnia rozdział napisany przez Kajetana Hądzela, poświęcony historii i teraźniejszości polskiego ruchu olimpijskiego.

Zebrała i opracowała: Elżbieta Niechcay-Nowicka

Nie żyje Anka Kowalska 1932 - 2008

poetka, prozaik i dziennikarka, działaczka o pozycji demokratycznej w PRL (członkini Komitetu Obrony Robotników-KOR i redaktor biuletynu o represjach).

W latach 60. XX wieku publikowała poezję, prozę i recenzje we „Współczesności” i miesięczniku „Życie i Myśl”. W latach 70. i 80. współpracowała z pismami drugiego obiegu wydawniczego: „Pulsem”, „Zapisem”, „Biuletynem Informacyjnym”, z paryską „Kulturą”, a także z Polskim Radiem i „Gazetą Wyborczą”.

Wydała kilka tomików wierszy, zbiór opowiadań i powieść pt. „Pestka”, przetłumaczoną na pięć języków, na podstawie której nakręcony został film.



Zmarł Aleksander Sołżenicyn 1918-2008

pisarz rosyjski, w latach 1945-1956 więzień łagrów, zesłaniec, w 1974 r. pozbawiony obywatelstwa i deportowany z ZSRR, początkowo

osiadł w Szwajcarii, następnie w USA. W 1994 r. wrócił do Rosji.

Z wykształcenia matematyk, studiował też w Moskiewskim Instytucie Historii Filozofii i Literatury. Pisał prozę moralistyczną, podejmującą temat komunistycznego systemu zniewolenia i terroru, głównie radzieckich obozów pracy przymusowej. Napisał m.in. opowieści: „Jeden dzień Iwana Denisowicza”, „Zagroda Matriony”, powieści: „Oddział chorych na raka”, „Krąg pierwszy”, cykl „Archipelag Gułag”. W 1970 r. przyznano pisarzowi literacką Nagrodę Nobla za całokształt twórczości, której długo nie odbierał, obawiając się powrotu do ZSRR.

Zmarł prof. dr hab. Mieczysław Klimowicz 1919 - 2008

wybitny historyk literatury i teatru polskiego epoki Oświecenia, zasłużony nauczyciel akademicki, wychowawca wielu pokoleń polonistów wrocławskich, autor ponad 150. publikacji naukowych, doktor h.c. Uniwersytetu Wrocławskiego

i Uniwersytetu w Lille, członek rzeczywisty Polskiej Akademii Nauk, rektor i prorektor Uniwersytetu Wrocławskiego, dziekan i prodziekan Wydziału Filologicznego tego Uniwersytetu, dyrektor Instytutu Badań Literackich PAN, prezes Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego. Należał do komitetów redakcyjnych: „Pamiętnika Literackiego” i serii wydawniczej „Biblioteka Narodowa”, a także był członkiem Rady Redakcyjnej miesięcznika „Odra”.

Profesor brał udział w kampanii wrześniowej, walczył w AK i w WIN. Odznaczony został m.in. Krzyżem Oficerskim i Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.



SPIS TREŚCI

nr 2 (81) maj - sierpień 2008

Od Redakcji ... s. 1

Czarno na Białym
Święto dolnośląskich bibliotekarzy
- Jacek Czarnik ... s. 2

Ludzie, Myśli, Słowa
Rozmowa z Wandą Chotomską ... s. 5
Biblioteka 2.0 i jej czytelnicy
- Sebastian D. Kotuła ... s. 9

Blok Dla Dzieci
Jak pisać, żeby dzieci chciały czytać
- Mariusz Urbanek ... s. 11
"Z książką na walizkach" - piąte dolnośląskie spotkanie pisarzy z młodymi czytelnikami
- Iwona Podlasińska ... s.13
Noc z Andersenem po czeskiej i polskiej stronie granicy
- Jerzy Kumiega ... s. 14

Prezentujemy
Książnica Karkonoska
- Marcin Zawila ... s. 17
Jeleniogórskie Centrum Informacji i Edukacji Regionalnej - Książnica Karkonoska
- Ewa Grzempa ... s.19
MultiCentrum 2 - alternatywne działania edukacyjne dla każdego
- Katarzyna Kabat ... s. 20
Hollywood w Dolnośląskiej Bibliotece Publicznej
- Jacek Czarnik ... s.21
Biblioteka Dolnośląskiego Urzędu Wojewódzkiego
- Elżbieta Niechcay - Nowicka ... s. 22
"Żywa Biblioteka" przeciw uprzedzeniom
- Ewa Rozkosz ... s. 24
Dni Klasztoru. Odślonięcie pomnika Księgi Henrykowskiej
- Marek Perzyński ... s. 25

Daleko i Blisko
Biblioteki wileńskie. Piękno rodzi piękno
- Rafał Werszler ... s. 27

Słowo o Obrazie
"Polska wiosna w Niemczech"
- Andrzej Słomianowski ... s.30

Książki o Regionie
Nowości regionalne w I półroczu 2008 roku ... s.31
Dwie nowe powieści Stanisława Srokowskiego ... s. 32

Kalejdoskop
- *rejestr wydarzeń bieżących na podstawie materiałów nadesłanych z Dolnego Śląska ... s.33*

Echa Wrocławskie ... s. 40

Warto Wiedzieć ... s. 42

Książka i Czytelnik

Czasopismo bibliotekarzy
Dolnego Śląska

Zespół Redakcyjny
Elżbieta Niechcay - Nowicka
Andrzej Tyws
Rafał Werszler

Współpracownicy Redakcji
Grażyna Bilska (PBP Kłodzko)
Eliza Furmanek (PBP Wałbrzych)
Anna Gątowska (LBP Legnica)
Ewa Grzempa (GBP Jelenia Góra)

Adres Redakcji i Wydawcy
Dział Wydawniczy
Dolnośląskiej Biblioteki Publicznej
Rynek 58, 50-116 Wrocław
tel. (71) 33 52 207
www.wbp.wroc.pl
e-mail: redakcja@wbp.wroc.pl

Opracowanie i korekta
Elżbieta Niechcay - Nowicka

Projekt układu graficznego, okładki i skład komputerowy
Rafał Werszler

Zdjęcie na okładce
Jeleniogórskie Centrum Informacji i Edukacji Regionalnej - Książnica Karkonoska
Fot. Rafał Werszler

Druk
DBP, Wrocław, Dział Wydawniczy,
zam. 18/2008, nakł. 250 egz.

Drukujemy materiały oryginalne, tylko takie, których autor nie zamierza drukować w innych czasopismach. Zastrzegamy sobie prawo ich redagowania oraz skracania. Przedruki materiałów tylko za pisemną zgodą Wydawcy. Materiałów nie zamówionych nie zwracamy.

Materiały i wiadomości do każdego kolejnego numeru czasopisma należy nadsyłać do Redakcji listownie (na adres Redakcji) lub e-mailem: redakcja@wbp.wroc.pl.

Zapraszamy do współpracy

ISSN 0208-8339